

REFORMA ROLNA PKWN

(wybór źródeł)

Podane niżej 36 dokumentów publikowane są po raz pierwszy, a spośród nich 33 nie wykorzystywano w dotychczas opublikowanych pracach. 11 dokumentów pochodzi z Archiwum Rady Państwa (ARP), pozostałe ze zbiorów Składnicy Akt Ministerstwa Rolnictwa (SAMR), udostępnionych historykom w 1960 r. Odpisy dokumentów zostały sporządzone z oryginałów maszynopisów bez żadnych zmian. Przypisy rzeczowe podano jedynie w przypadkach koniecznych. Opuszczenia zaznaczono dwoma kreskami (—) oraz wyjaśniającym przypisem.

Dokumenty ułożono według województw, a wewnątrz grup w kolejności chronologicznej. Nie wszystkie tereny i okresy reprezentowane są w zbiorze równomiernie. Dokumenty 1—5 dotyczą w zasadzie województwa lubelskiego, 6—8 rzeszowskiego, 9—11 białostockiego, 12—16 kieleckiego, 17—18 krakowskiego, 19—21 łódzkiego, 22—24 gdańskiego, 25—27 bydgoskiego, 27—32 poznańskiego¹. 8 dokumentów pochodzi z roku 1944, 12 z 1945, 11 z 1946, 3 z 1947, 2 z 1948.

Przeważają źródła wytworzone przez państwową administrację rolną — Wojewódzkie Urzędy Ziemskie (18) i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (5). Reprezentowane są też sprawozdania wojewódzkich pełnomocników do spraw reformy rolnej (3), Biura Kontroli przy Prezydium KRN (5), Wydziału Ogólnego Resortu Informacji i Propagandy (1) oraz protokołów z lubelskiego zjazdu działaczy reformy rolnej z 9.XI.1944.

Przedstawione dokumenty warte są publikacji z wielu względów. W sprawozdaniach WUZ znajdujemy wiele wiarygodnych danych, tym cenniejszych, że dotyczą niemal wszystkich aspektów reformy rolnej i jej przebiegu w poszczególnych okręgach do lata 1946, bądź nawet do 1948 (Łódź, Poznań). Obrazują one ponadto zasadnicze elementy koncepcji reformy, reprezentowanej przez część administracji rolnej. Wnoszą przy tym szereg istotnych faktów, które mogą posłużyć do wszechstronniejszych i bardziej precyzyjnych ocen udziału i roli państwowego aparatu rolnego w parcelacji. Spośród tej grupy dokumentów na szczególną uwagę zasługuje dokument nr 4, który zawiera rewelacyjny materiał do toczonoego swego czasu na łamach „Wsi Współczesnej” sporu o ocenę działalności Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych i jego pierwszego kierownika — A. Witosa².

¹ W niniejszym tomie publikujemy dokumenty 1—21, pozostałe (22—36) ukażą się w tomie IV.

² Zob. „Wiś Współczesna” 1960, nr 5, listy do redakcji A. Witosa i E. Bertolda, s. 94, 96 oraz ustosunkowanie się do nich redakcji, s. 99—102.

Materiały Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych obrazują tak istotne, a dotychczas w ogóle nie podjęte w badaniach historycznych, problemy przebudowy ustroju rolnego jak komasację gruntów w gospodarstwach chłopskich, ich zabudowę i zagospodarowanie oraz zsynchronizowanie prac nad naprawą struktury agrarnej na ziemiach dawnych z planowym osadnictwem na terenach odzyskanych (dok. 36).

Równie interesujące są spostrzeżenia o reformie rolnej inspektorów Biura Kontroli przy Prezydium KRN (dok. 10, 13, 17, 28). Materiały te, przy całym ich krytycyzmie i zrozumiałej jednostronności, uwidaczniają bezkompromisowy stosunek władz centralnych do najmniejszych uchybień w akcji parcelacyjnej. A ich ogólna wymowa jest zaskakująco pozytywna. W tak masowej i trudnej operacji, jaką była parcelacja, nie mogło obyć się bez nadużyć, ale, jak dowodzą publikowane tu przekazy, wystąpiły one w stosunkowo niewielkich rozmiarach.

Oczywiście prezentowane dokumenty nie odtwarzają w pełni obrazu reformy. Nie tylko dlatego, że wytworzone one zostały przeważnie przez WUZ, których część odnosiła się do reformy PKWN niechętnie (w Krakowie, Poznaniu). W dokumentacji tej, zwłaszcza z okresu najsilniejszej aktywizacji ośrodków antyrządowych w latach 1945—1946, występuje tendencja przejaskrawiania ujemnych zjawisk towarzyszących parcelacji.

Przy wyborze dokumentów kierowano się przede wszystkim wartością przekazów WUZ, które znalazły się w Składnicy Akt Ministerstwa Rolnictwa. Publikuje się więc wszystkie sprawozdania inspektorów Biura Kontroli przy Prezydium KRN przechowywane w Archiwum Rady Państwa. W tej dokumentacji nie dokonano żadnej selekcji. Z pozostałych a nieopublikowanych dokumentów uwzględniono tylko te, które uzupełniają dokumentację WUZ (dok. 5, 14, 15, 33—36), bądź ułatwiają krytyczne ustosunkowanie się do niej (dok. 1, 3, 4, 9)³. Z wyjątkiem dwóch nie publikujemy również załączników, które zresztą nie w każdym wypadku zostały odnalezione.

HENRYK SŁABEK

Nr 1

1944 wrzesień 18, Lublin. Wniosek delegatów robotników rolnych z majątku Ostrów, gm. Urzędów, pow. Kraśnik do prezydium zjazdu robotników rolnych, bezrolnych, małorolnych.

My delegaci robotników rolnych z majątku Ostrów prosimy:

1. Wydać na piśmie instrukcje o prawach i obowiązkach komitetów robotników rolnych w majątkach.

2. Wydawać delegatom zjazdów wyciągi z protokołów zjazdów w sprawach dotyczących reformy rolnej dla odczytywania wszystkim robotnikom lub też, o ile to możliwe, odpisy całych protokołów zjazdów.

Motywy:

ad 1. W majątkach dotychczas rządzą właściciele majątków lub też wyznaczeni administratorzy. Komitety dotychczas nie mają czynnego udziału w rządzeniu majątkami z braku podstaw prawnych na piśmie.

³ Zob. *Reforma rolna w Polsce Ludowej, Materiały i dokumenty*, Warszawa 1959, ss. 204.

ad 2. Robotnicy rolni, małorolni, bezrolni i w ogóle ludność po wsiach z powodu cichej agitacji wrogiej niezupełnie wierzy w reformę rolną, a tym bardziej w szybką reformę rolną, wysuwając powody natury prawnej, technicznej itp. Odczytywanie protokołów ze zjazdów uświadomi zainteresowanych o akcji reformy rolnej i innych poruszonych sprawach.

Delegaci: (podpisy nieczytelne)

ARP, Akta Prezydenta
KRN, 1944.

Nr 2

1944 wrzesień 19, Lublin. Pismo kierownika Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Grudzińskiego do Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie parcelacji w woj. lubelskim.

Mając na uwadze wykonanie prac, zakreślonych dekretem z 6.IX.1944 o wprowadzeniu reformy rolnej, na powierzonym mi terenie województwa lubelskiego, pragnę zapoznać Pana Ministra z możliwościami realizacji parcelacji gruntów w ramach zebranego materiału tak co do zapasu ziemi, jak w przedmiocie istniejących stosunków agrarnych wśród drobnego rolnictwa oraz możliwości terminowego wykonania planu parcelacyjnego, jak wreszcie z wątpliwościami jakie nasuwają się Urzędowi w związku z wykonaniem dekretu:

Plan parcelacyjny

Na terenie województwa jest położonych 745 nieruchomości ziemskich powyżej 50 ha o łącznym obszarze 295 843 ha, w czym użytków rolnych 163 946 ha, co stanowi 55% ogólnego obszaru majątków podlegających parcelacji. Tu należy nadmienić, że do użytków rolnych zaliczone zostały grunty orne, łąki i pastwiska. Dane powyższe zacierpnięte zostały z ksiąg kontroli zapasu ziemi prowadzonych przez Urząd Wojewódzki Lubelski według stanu z 1.IX.1939 co do majątków podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu (ponad 180 ha) oraz z posiadanych materiałów co do majątków poniżej tej normy.

O ile chodzi o zapas ziemi, jakim może dysponować Urząd przy wykonaniu planu parcelacyjnego, to podobny obszar 163 946 ha ulegnie redukcji przez wyłączenie gruntów rozparcelowanych przed 1.IX.1939 a będących w posiadaniu nabywców i nie posiadających do obecnego czasu urzędowego tytułu własności. Obszar ten w przybliżeniu będzie wynosił około 8000 ha — ponadto konieczne są wyłączenia na cele utrzymania i podniesienia kultury rolnej, a więc: 1) niezbędne obszary dla produkcji nasiennej i hodowlanej, 2) uwzględnienie warunków egzystencji i rozbudowy istniejącego przemysłu rolnego, 3) zachowanie wieloletnich kultur rolniczych (sady handlowe, szkółki drzew owocowych i chmielniki) i zabezpieczenie warunków dalszego ich rozwoju, 4) wyłączenia na cele doświadczalnictwa rolniczego z uwzględnieniem warunków glebowych, klimatycznych i komunikacyjnych; 5) potrzeby dla szkolnictwa rolniczego i 6) zachowania i zabezpieczenia warunków rozwojowych dla gospodarstw rybnych.

Biorąc pod uwagę warunki glebowe i komunikacyjne, oddalenie od głównych ośrodków zbytu produktów rolnych, poziom zagospodarowania przed 1.VII.1944 oraz istniejące urzędzenia w ośrodkach większej własności, na podane wyżej cele konieczny byłby obszar około 40 000 ha. Po uwzględnieniu terenów rozparcelowanych i będących w posiadaniu nabywców oraz wyłączeń na cele kultury rolnej zapas

ziemi na cele parcelacyjne wynosiły około 115 946 ha użytków rolnych. Według rocznika statystycznego 1942 r. na terenie województwa lubelskiego, z wyłączeniem powiatu siedleckiego, w posiadaniu drobnej własności było 1 359 064 ha, a w posiadaniu większej własności znajdowało się 167 351 ha użytków rolnych, czyli stan posiadania rolnictwa drobnego był 91 razy większy od stanu posiadania większej własności (ponad 50 ha). Zatem dane statystyczne podane w tygodniku „Wici” nr 2 z 17.IX.1944 na stronie 7 oparte są na mylnych przesłankach — jakkolwiek odnoszą się one do wszystkich ziem wyzwolonych. Prawdopodobnie do obszarów posiadanych przez większą własność zaliczone zostały nie tylko lasy prywatne ale i państwowe oraz wody, które przy parcelacji gruntów nie mogą być brane pod rozwagę.

Według tegoż rocznika statystycznego gospodarstw drobnych poniżej 2 ha znajduje się 108 916 o łącznym stanie posiadania 127 589 ha, gospodarstw 2 do 5 ha znajduje się 159 144 o łącznym stanie posiadania 525 239 ha użytków rolnych, a zatem ogólna ilość podlegających upełnorolnieniu wynosi 268 060. Do tej liczby należy dołączyć 5800 rodzin stałej służby folwarcznej jaka ulegnie redukcji w związku z parcelacją. Ogólna liczba potrzebujących nadzielenia ziemią przy parcelacji wynosi 273 860 przedstawicieli gospodarstw i robotników rolnych. Biorąc zatem dysponowany zapas ziemi oraz przewodnią myśl dekretu co do równomiernego nadzielenia ziemią — na jedną osobę przypadłaby powierzchnia 0,40 ha użytków rolnych. Nadmienić należy, że do liczby reflektantów nie zaliczono bezrolnych, a utrzymujących się z pracy w majątkach — z powodu braku w tym przedmiocie odnośnych danych statystycznych.

Gdyby natomiast Urząd Wojewódzki Ziemiański przy parcelacji poszedł po linii nadziei ziemi według pełnych uprawnień tj. do normy 5 ha, to potrzeby wyraziłyby się w liczbach:

dla gospodarstw poniżej 2 ha	416 991 ha
dla gospodarstw od 2 do 5 ha	270 481 ha
dla 5800 rodzin służby folwarcznej	29 000 ha
Razem:	716 472 ha

czyli zapotrzebowanie pokryte byłoby zaledwie w 16%.

Biorąc pod uwagę istniejące stosunki agrarne na terenie województwa — parcelacja gruntów w ramach dysponowanego zapasu ziemi może mieć gospodarce uzasadnienie o ile będzie w planie parcelacyjnym skierowana do: 1) uwzględnienia służby folwarcznej, tracącej pracę, do normy 5 ha na dobrych i średnich gruntach a 7 na słabszych gruntach; 2) uwzględnienia gospodarstw karłowatych we wsiach scalanych lub wymagających scalenia, graniczących względnie w bliskości położonych od obiektów parcelowanych, 3) norma do 5 ha dla małorolnych może ulec redukcji gdyby dysponowany zapas ziemi nie był wystarczający do pełnej normy dla kandydatów o równych kwalifikacjach, 4) małorolni jak i bezrolni nieuwzględnieni przy obecnej parcelacji na terenie województwa, uwzględnieni zostaliby na wyzwolonych terenach zachodnich przy równoczesnym wyzbyciu się posiadanych gruntów na rzecz małorolnych, pozostających na tutejszych terenach.

Niejasności dekretu.

I. Dekret z 6.IX.1944 o wprowadzeniu reformy rolnej uchyla ustawę z 25.XII.1925 o wykonaniu reformy rolnej nie stwarzając podstaw prawnych do zakończenia postępowania w sprawach wszczętych z mocy ustawy z 25.XII.1925 oraz z mocy ustawy z 18.III.1932 w sprawie uregulowania tytułu własności gruntów rozparcelowanych na drodze sądowej. Przed wybuchem wojny prace związane z przebudową ustroju rolnego były prowadzone w szerokim zakresie, a więc i na odcinku

parcelacji gruntów państwowych i prywatnych. Dziedzina pracy tej nie tylko była znana urzędnikom fachowym urzędów ziemskich, ale i szerokim warstwom ludności rolniczej.

Wybuch wojny 1.IX.1939 przerwał tok tych prac, a szeroki ogół zainteresowanej ludności rolniczej liczył na prawne uregulowanie odnośnych praw po wojnie względnie w miarę wyzwalań terenów Polski spod okupacji niemieckiej. Władze okupacyjne niemieckie z dziedzin prac związanych z przebudową ustroju rolnego uruchomiły tylko scalenie gruntów i prace te prowadzone były z myślą zastosowania na skomasowanych terenach osadnictwa niemieckiego. Już sama zasada tworzenia zbiorowych osiedli i rozplanowania działek w kilku miejscach dla jednego właściciela i w znacznych odległościach od osiedli całkowicie uzasadniała przygotowanie terenów dla osadnictwa. O ile natomiast chodzi o pracę związaną z parcelacją gruntów to prace te w okresie okupacji nie tylko zostały wstrzymane, lecz w bardzo wielu wypadkach struktura gospodarstw rolnych powstałych z parcelacji przez okupanta została zniszczona. Obszary gruntów zajmowanych przez nabywców dołączane były do majątków, budynki ulegały rozbiórce, a sami nabywcy parcel byli wywożeni na roboty do Niemiec, bądź też ukrywali się, pracując jako robotnicy w folwarkach, a nierzadko również jako wyrobnicy w gospodarstwach chłopskich.

Z chwilą wyzwolenia całych połaci kraju spod okupacji niemieckiej obywatelski obowiązek dobrego Polaka nakazuje sprawiedliwe rozwiązanie poruszonych zagadnień. Dekret nic nie wspomina o tej kategorii nabywców, a przecie wielu z nich całkowicie zapłaciło cenę ziemi względnie zaciągnęli oni zobowiązania tak w stosunku do właścicieli majątków jak i skarbu państwa, a do obecnego czasu nie posiadają uregulowanego tytułu własności tylko z racji wybuchu wojny. Wobec posiadania przez nich ziemi nie do pomyślenia było regulowanie spraw tej kategorii nabywców normami prawnymi dekretu z 6.IX.1944.

II. Art. 2 dekretu przeznacza do parcelacji nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym, a zatem narzuca się pytanie czyją własność będą stanowić lasy i wody wchodzące w skład poszczególnych majątków i kto będzie sprawował zarząd na terenach o charakterze nierolniczym. Tu również należy nadmienić, że przez rozparcelowanie użytków rolnych z pominięciem gospodarki leśnej i rybnej, o ile chodzi o gospodarstwa stawowe, to samodzielność jak i rozwój tych gospodarstw mogą być naruszone.

III. W części I art. 10 przewidziane jest pierwszeństwo dla kandydatów na nabycie ziemi oraz część 3 tegoż art. przewiduje nieuwzględnienie pewnej kategorii kandydatów co jest sprzeczne z tezą wysuniętą w części I art. 13 dekretu.

IV. Na czyj wniosek ma być uregulowany tytuł własności na nabywców, gdy przepisy części II art. 11 nie wskazują kto ma skierować orzeczenie w celu uregulowania tytułu własności.

V. Przepisy co do nadziału ziemi dla żołnierzy Wojska Polskiego z art. 18 są sprzeczne z przepisami części I art. 10 dekretu.

VI. Art. 12 dekretu przewiduje podział inwentarza żywego i martwego pomiędzy nabywców parcel samodzielnych, nie wyjaśniając okoliczności czyj inwentarz ma ulec podziałowi. Wiele majątków na terenie województwa było administrowanych przez dzierżawców na podstawie zawartych umów dzierżawczych względnie umów poręczających. W tych wypadkach dzierżawcy z reguły wstawiali do majątku swój własny inwentarz żywy. Czy i w tych wypadkach z mocy przepisów art. 12 inwentarze żywe, które były jedynym dorobkiem wieloletniej pracy dzierżawców, mają ulec podziałowi pomiędzy bezrolnych nabywców parcel. Gdyby przepisy art. 12 dekretu miały zastosowanie w całej swej rozciągłości do dzierżawców, to

jakie odszkodowanie przysługiwałoby dzierżawcy, bowiem art. 19 dekretu przewiduje tylko odszkodowanie, względnie zaopatrzenie dla właścicieli lub współwłaścicieli majątku.

VII. Zachowanie warunków dzierżawczych jak i umów poręczających z reguły gwarantowane było kaucjami ze strony dzierżawców i administratorów poręczających. Wpłacane sumy do rąk właścicieli z powyższego tytułu zabezpieczone zostały hipotecznie. Dekret nic nie wspomina o tego rodzaju zobowiązaniach, a art. 20 przewiduje, że nowonabywcy otrzymują ziemię wolną od wszelkich długów i ciężarów.

VII. Zachowanie warunków dzierżawczych jak i umów poręczających z reguły gwarantowane było kaucjami ze strony dzierżawców i administratorów poręczających. Wpłacane sumy do rąk właścicieli z powyższego tytułu zabezpieczone zostały hipotecznie. Dekret nic nie wspomina o tego rodzaju zobowiązaniach, a art. 20 przewiduje, że nowonabywcy otrzymują ziemię wolną od wszelkich długów i ciężarów.

VIII. Dekret z 6.IX.1944 absolutnie nie daje rozwiązania kwestii budynków. Nie do pomyślenia jest wprost aby budynki mieszkalne i gospodarcze mogły być wykorzystane w ramach 5 hektarowej parceli. Oczywiście część budynków mieszkalnych mogłaby być wykorzystana na cele użyteczności publicznej (około 20%), a co ma się stać z resztą budynków, czy mają ulec rozbiórce? Rozbiórka szczególnie wartościowych budynków moim zdaniem przyczyniłaby się do zmarnowania dobra publicznego. Art. 60 ustawy z 25.XII.1925 o wykonaniu reformy rolnej na oznaczone cele przewidywał 60 ha. Normę tę można było zredukować do 50 ha, co byłoby zgodne z zasadami ustalonymi w Manifestie.

Terminowe wykonanie planu parcelacyjnego.

Dekret określił ściśle określone terminy co do wykonania planu parcelacyjnego, będzie to miało całkowite zastosowanie na terenie woj. lubelskiego. Biorąc jednak pod uwagę rozporządalne środki, jakimi Wojewódzki Urząd Ziemi dysponować może w okresie wykonania planu parcelacyjnego, to ze swej strony wyjaśnić muszę, że mimo największych wysiłków ze strony personelu fachowego realizacja planu parcelacyjnego w określonych dekretem terminach nie będzie mogła być wykonana.

Jako przyczyny podaję następujące:

1) mimo moich wielokrotnych zabiegów do obecnego czasu kierownikom powiatowych urzędów ziemskich nie zostały przydzielone samochody co znacznie usprawniłoby i przyspieszyło ich pracę, a przede wszystkim przyjęcie pod zarząd majątków w wyznaczonym terminie,

2) dotychczas Urząd nie otrzymał dwóch samochodów ciężarowych, co uniemożliwiło wysłanie mierniczych w teren. Według planu personel ten miał być wysłany w dniu 13.IX.rb.

3) techniczne wykonanie parcelacji przedstawia się następująco: Ogólny obszar do parcelacji wynosi 178 000 ha (tylko użytki rolne i stawy bez powierzchni lasów).

I. Wykonanie parcelacji siłami rządowymi.

a) Przy oparciu się w pracach pomiarowych na obowiązującej instrukcji technicznej z 1925 roku, Wojewódzki Urząd Ziemi może rozparcelować (wyznaczyć działki na gruncie) własnymi siłami do 1 grudnia br. około 18 000 ha, licząc 45 mierniczych i 400 ha na jednego mierniczego przy wytężonej pracy. Rozparcelowany obszar wyniesie wtedy około 10% ogólnego obszaru przeznaczonego do parcelacji.

b) Dla rozparcelowania całego obszaru obecnymi siłami mierniczymi Urząd potrzebowałby około 20 miesięcy pracy. Licząc okres polowy prac jako 8-miesięczny w ciągu roku, potrzeba by było na rozparcelowanie całości 2,5 roku.

II. Wykonanie parcelacji siłami rządowymi łącznie z prywatnymi mierniczymi zmobilizowanymi do pracy w Urzędzie.

Na terenie woj. lubelskiego znajduje się około 40 mierniczych przysięgłych i około 40 pomocników mierniczych, którzy mogą pracować samodzielnie. Wszystkich więc razem mierniczych do prac parcelacyjnych byłoby około 125. Urząd posiada instrumenty miernicze tylko dla własnego personelu, a więc trzeba by było zobowiązać mierniczych prywatnych do stawienia się z własnymi instrumentami.

a) przyjmując normę wykonania jak wyżej — w terminie do 1 grudnia rb. zostałyby rozparcelowane przez mierniczych rządowych i prywatnych razem około 50 000 ha, co będzie stanowiło około 28% ogólnego obszaru do parcelacji.

b) dla rozparcelowania w terminie do 1 grudnia rb. całego przeznaczonego do parcelacji obszaru (178 000 ha) potrzeba około 450 mierniczych.

III. Obliczenia wykonane zostały przy stosowaniu w pracach pomiarowych obowiązującej instrukcji technicznej z 1925 roku, a jednocześnie z zastrzeżeniem, że mierniczowie będą mieli instrumenty, że stan pogody do 1 grudnia br. będzie dość sprzyjający pomiarom, oraz że mierniczowie nie będą mieli żadnych trudności co do robocizny, furmanek, materiałów na znaki pomiarowe, mieszkania i wyżywienia. Z powyższego przedstawienia wynika, że w bieżącym sezonie własnym personelem można wykonać tylko 10% przewidzianego planu. Gdyby natomiast niezwłocznie zmobilizować wszystkie siły miernicze na terenie województwa to przy maksymalnym wysiłku wszystkich pracowników i sprzyjających warunkach atmosferycznych wykonać by można parcelację na obszarze stanowiącym — 25% całości. Projekty dekretów wiążących się ściśle z wykonaniem reformy rolnej, opracowane przez tutejszy Urząd a dotyczące: a) mobilizacji sił mierniczych b) wynagrodzenia akordowego dla funkcjonariuszów urzędów ziemskich c) ochrony funkcjonariuszów urzędów przy pełnieniu przez nich czynności służbowych — zostały niezwłocznie po ukazaniu się dekretu z 6.IX.rb. złożone w Resorcie Rolnictwa i Reform Rolnych, lecz dotychczas nie zostały uchwalone i publicznie ogłoszone.

Mając na uwadze faktyczne możliwości wykonania planu parcelacyjnego w sezonie bieżącym oraz okoliczności, że wiele majątków ulegających przejściu pod zarząd państwowy nie posiada inwentarzy, bez których przygotowanie ziemi pod zasiewy jesienne i wiosenne jest niemożliwe, Wojewódzki Urząd Ziemski działając w interesie dobra publicznego i gospodarki narodowej zaprojektował a Resort zaakceptował wydzierżawienie na okres roczny działek gruntów większej własności pomiędzy ludność okolicznych wsi. Przed powzięciem tej decyzji rozważyłem wszelkie możliwości, które przyczyniłyby się do dokonania obróbki ziemi i siewów, co uznać należy za najważniejsze zagadnienie chwili obecnej. Dlatego też przedstawiłem wniosek uruchomienia wszystkich znajdujących się na terenie województwa traktorów w liczbie około 50 i wystąpiłem z wnioskiem o przydział 72 000 kg ropy i 7200 kg smarów. Dotychczas tych materiałów pędnych nie dostarczono.

Sprawa wydzierżawienia gruntów pod siewy jesienne została powzięta, jak z powyższego wynika, na podstawie całokształtu i danych liczbowych oraz w niczym nie przeszkadza pracom parcelacyjnym; powzięta ona została na podstawie znajomości ludności wsi, która trud swych rąk i pot swego czoła odda ziemi pod tym jednakże warunkiem, że owoc tej pracy przypadnie nie komu innemu tylko temu, który ziemię obrobił i obsiał. Dlatego też stosowanie ustawy z roku 1939 o samo-

pomocy rolnej nie rokuje powszechnego powodzenia. Stanowisko powyższe Urzędu i Resortu zostało zaatakowane przez nieznanego autora w nr 39 „Gazety Lubelskiej” z 14.IX.rb. w artykule pt. *Realizacja dekretu o wprowadzeniu reformy rolnej czy sabotaż*. Sprawę ewentualnej odpowiedzi na ten niczym nieuzasadniony artykuł — przedstawiam do decyzji Panu Kierownikowi.

W memoriale niniejszym pomijam, jako przedstawiane w oddzielnych raportach trudności z jakimi na każdym kroku walczą powiatowe urzędy ziemskie i tutejszy Urząd, w szczególności jeśli chodzi o sprawę lokalów, w których umieszcza się często wojsko, zagarniając cały sprzęt biurowy oraz trudności w terenie stawiane administratorom przez komitety folwarczne, którym pewne czynniki oficjalne stale mówią tylko o prawach, a nigdy o obowiązkach względem społeczeństwa i państwa. Usunięcie przedstawionych przeszkód może dopiero przyczynić się do usprawnienia urzędowania, przyspieszenia czynności przewidzianych prawem i wpłynię na samopoczucie moralne podległego mi personelu, co da w konsekwencji możliwość sprawnego i szybkiego wykonania wszelkich zleconych urzędom ziemskim czynności.

W zakończeniu mam zaszczyt prosić Pana Kierownika o rozpatrzenie i pozytywne ustosunkowanie się do zasadniczych tez wysuniętych w niniejszym piśmie.

ARP, Akta Prezydenta
KRN, 1944.

Kierownik
Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego
(—) Grudziński

Nr 3

1944 październik 6, Lublin. Pismo Kazimierza Sidora¹ do KRN i PKWN w sprawie działalności urzędów ziemskich.

Dekretem 4 PKWN z 15.VIII.1944 o organizacji wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich, zagadnienie reformy rolnej, zagadnienie niezwyklej historycznej wagi, przekazane zostało do wykonania Ministerstwu Reform Rolnych poprzez wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie. Dekret został skonstruowany tak, że siłą faktu zostały odsunięte od kontroli nad wykonaniem reformy nie tylko terenowe rady narodowe, ale i czynniki administracji państwowej powoływanej przez ustawodawstwo Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a mianowicie: art. 1 tegoż dekretu powiada, że Resort Rolnictwa i Reform Rolnych wykonuje swe zadania opieki nad rolnictwem i reformą rolną poprzez związane z nim hierarchicznie wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie. Otóż ani jedno państwo nigdy nie poszło na tak daleką etatyzację zagadnień agrarnych. Ustawodawstwo Polski przedwojennej, zakres działania urzędów ziemskich określało tylko wyłącznie od spraw parcelacji, komasacji i melioracji, z tym że ustawa 129 z 17.IV.1937 art. 9 powiada, że na czele wojewódzkiego urzędu ziemskiego stoi wojewoda i on jest odpowiedzialny za całość prac i personel, niezależnie od tego, że bezpośredni kierownik jest mianowany przez Ministerstwo Reform Rolnych. Dekret 4 PKWN przekreśla to i sprawę reformy rolnej oddaje w ręce aparatu urzędów ziemskich, aparatu stojącego w czasie okupacji do dyspozycji Niemców. Powiedzianoby, że rady narodowe mają prawo kontroli, a jednak tak nie jest, albowiem ten sam dekret powiada (art. 4), że w komisjach ziemskich

¹ K. Sidor był wówczas wojewodą i wchodził do egzekutywy Komitetu Obwodowego PPR w Lublinie.

przewodniczą kierownicy odnośnych urzędów ziemskich z głosem decydującym a inni mają tylko głos doradczy.

Jak pracują urzędy ziemskie mówią o tym fakty następujące: komitety folwarczne na całym obszarze zostały odsunięte zupełnie niesłusznie od prawa wglądu w gospodarke majątków. Oto fakty. W majątku Popkowie pow. Kraśnik, w piątek w godzinach popołudniowych wysłannicy urzędu ziemskiego ustanowili administratorem zarządcę majątku, powiedzieli mu, że on jest odpowiedzialny za całość, zaznaczając równocześnie, że nie mogą mieć miejsca żadne kradzieże. Wysłannikiem był komisarz ziemski p. Gorzelewski. Przed odjazdem tego pana na wozie znalazło się 1,5 m pszenicy. Kiedy robotnicy zauważyli to i zwrócili się po wyjaśnienie, wtedy on tłumaczył się, że nie ma z czego żyć. O reformie rolnej powiedział, że ciężko im będzie i będą żałować.

W majątku Korczyce, komitet został odsunięty od wszystkiego. Były 2 sterty, omłót dał 140 m pszenicy, z tego 33 m wysiano, 20 m rozdano służbie, reszta zboża gdzieś przepadła, rzadca Biernaciak dysponował tym zbożem, jest on równie uprawniony przez Ob. Witos a do kierowania. Nie ma żadnego pokwitowania, a powiada, że wojsko zabrało to, mimo że wojsko nie brało — tak stwierdza komitet.

We wsi Rozwadówka, komisarz ziemski odebrał bezrolnym ziemię pożydowską, a przydzielił Moszkowskiemu, nauczycielowi, pracownikowi wydziału mieszkaniowego. W majątku Babin ob. Witos powiedział, że robotnicy folwarczni dostaną tylko po 3 ha ziemi. W tymże samym majątku właściciel przez lat cztery nie wydawał robotnikom ordynarii. Obecnie jest uprawniony przez urząd ziemski do dalszego prowadzenia tegoż majątku. W majątku Węglin ob. Witos sam mianował zarządcę mimo, że majątek prowadzony był świetnie przez komitet folwarczy i wysuniętego przez komitet folwarczy zarządcę Jana Stadnickiego. Np. wszystkie orki zostały wykonane terminowo, stan majątku niszczeje. Ob. Witos, będąc w tym majątku wcale nie rozmawiał z robotnikami, którzy się zebrali. Ukoronowaniem odsunięcia od kontroli gospodarki majątków czynnika społecznego, jakim są niewątpliwie komitety folwarczne, jest wyjaśnienie ob. Witos a do kierownika państwowego PINGW² w Puławach, które przytaczam. Wypadków tych, skarg i zażaleń możnaby przytoczyć tysiące. Jedno można stwierdzić, że w sierpniu, kiedy zagadnienie rolne nie zostało wyłączone spod kompetencji rad, sprawa sprzętu zboża, mimo olbrzymich trudności i chaosu w tych pierwszych dniach wolności, została przez rady wykonana, dziś całe folwarki leżą odłogiem, nie zostały przeprowadzone zmiany. Zboża są przez panów dziedziców rozdrapywane. Komisarze postawieni przez urzędy ziemskie do przeprowadzenia reformy rolnej prowadzą agitację przeciwko reformie rolnej.

Urzędy ziemskie, jak już wymieniono, mają prawo opieki nad rolnictwem, tzn. izby rolnicze są im podporządkowane mimo, że urzędy ziemskie nigdy tą sprawą się nie zajmowały i są najmniej w tych sprawach kompetentne. Spotkałem szereg wypadków, że urzędy ziemskie decydują o przydziale młynów tym czy innym ludziom, zaświadczenia takie podpisywane były przez Grudzińskiego — kierownika WUZ, a w jednym wypadku przez pracownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych — p. Chmielowskiego.

Fakty te świadczą, że dzieło reformy rolnej jest sabotowane i nie zostanie wykonane, o ile kompetencje co do przeprowadzenia reformy rolnej nie będą przekazane radom narodowym względnie aparatowi administracyjnemu przez rady wyłonionemu. Konieczne jest niezwłoczne przekazanie spraw reformy rolnej i opie-

² PINGW — Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego.

ki nad rolnictwem wydziałom rolnym przy WRN i PRN, które będą decydować o obsadzie personalnej urzędów ziemskich i w ogóle o całości spraw związanych z rolnictwem³.

Projekt statutu organizacyjnego wydziału rolnego możemy nadesłać.

Kaz. Sidor ppłk

ARP, Akta Prezydenta KRN, 1944.

Nr 4

1944 październik, Lublin. Sprawozdanie z kontroli Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych oraz podległych mu urzędów i instytucji, przeprowadzonej w dniach od 10 do 17.X.1944 przez komisję kontrolną w składzie dr Kurowski Leon, dr Walawski Bolesław i mgr Żółkiewski Stefan, działającą na zasadzie mandatu Przewodniczącego KRN z 10.X.1944.

I

Kontrolę rozpoczęto 10.X.1944 o godz. 9 przed południem przez zgłoszenie się u kierownika Resortu ob. Witosy Andrzeja oraz okazaniem mu upoważnienia do przeprowadzenia kontroli. Ob. Witos upoważnił do udzielenia bezpośrednich wyjaśnień mgr. Pokrywkę, naczelnika wydziału ekonomicznego. Kontrolę rozpoczęto — wobec prowadzonego w resorcie systemu bezdziennikowego — od porównania wykazu teczek umieszczonego w sekretariacie na widocznym miejscu z faktycznym stanem rzeczy oraz następnie przez zabranie wszystkich teczek do kontroli, celem sprawdzenia korespondencji.

Przejrzano następujące akta:

Teczka nr 10, Referat Prawny. Zawiera ona przepisy normatywne (ustawy, rozporządzenia, uchwały) instrukcje związane z ustawodawstwem, mające charakter tylko formalny i organizacyjny.

Teczka nr 11, Referat Prawny. Akty przejścia majątków na rzecz Funduszu Ziemi, zupełnie pusta.

Teczka nr 12, Dobra kościelne, pusta.

Teczka nr 13, Referat Przemysłowo-Rolny, pusta.

Teczka nr 20, Referat Organizacyjny. Normatywne, zawiera tylko statut organizacyjny Resortu.

Teczka nr 21, Referat Organizacyjny. Organizacja urzędów ziemskich. Zawiera pisma dotyczące drobnych spraw deputatów urzędniczych, pomieszczeń urzędów ziemskich itp. Natomiast zupełnie brak: aktów dotyczących kontroli organizacji urzędów, pism związanych z wypracowywaniem form pracy urzędów ziemskich, a w szczególności pracy związanej z rychłymi terminami reformy rolnej. Jest wprawdzie pismo z 30 sierpnia żądające nadesłania do 10 września spisów majątków ziemskich, ale do dnia kontroli brak jakichkolwiek ponagleń i zainteresowania się brakiem tych spisów i przekroczeniem terminów. Natomiast w teczce 53 są wprawdzie telegraficzne ponaglenia, ale jedynie w sprawie zestawienia majątków wyłączonych od parcelacji. Znajduje się również pismo z 20 września skierowane do

³ W okólniku wydanym 14.VIII.1944 przez Lubelski Komitet Obwodowy PPR urzędom ziemskim wyznaczono funkcje techniczno-fachowe.

Gminnej Rady Narodowej w Wojciechowie wyjaśniające, że zbiory rolnicze należą do tych osób, które przeprowadziły obsiewy oraz zalecające nie stawianie przeszkód w zbieraniu zbiorów przez dotychczasowych właścicieli i raczej dopomaganie im.

Teczka nr 22, Referat Organizacyjny. Organizacja Izb Rolniczych. Znajduje się w niej pismo z 7 września żądające sprawozdań miesięcznych z dokonanych prac do 5 października, do dnia kontroli jednakże sprawozdań tych Resort nie otrzymał oraz nie zainteresował się brakiem tychże. Odośne sprawozdania z datą 11 października Komisja Kontrolna zebrała sama w dniu 13 października z Izb Rolniczych. Znajduje się dalej w tej teczce pismo zwalniające trzy majątki państwowe od kontyngentów, z uwagi na to, że zbiory przeznaczone są dla pracowników. Wreszcie znaleziono też pismo reagujące na rabunek w majątku przez służbę folwarczną (pismo z 5 września), natomiast nie zauważono pism któreby świadczyły o zainteresowaniu się Resortu dewastacyjną, rabunkową gospodarką prowadzoną przez właścicieli majątków mających ulec parcelacji.

Teczka nr 23, Referat Organizacyjny. Organizacja Państwowego Banku Rolnego, pusta.

Teczka nr 24, Referat Organizacyjny. Organizacja PINGW w Puławach, pusta, poza dwoma pismami dotyczącymi, jedno zwolnienia majątku od wszelkich świadczeń, zaś drugie nadające pełnomocnictwa administracji folwarku w stosunku do komitetu folwarcznego.

Teczka nr 25, Referat Organizacyjny. Organizacja Komisji Ziemskich, pusta.

Teczka nr 26, Referat Organizacyjny. Fundusz Ziemi, brak danych o jakichkolwiek wpływach na Fundusz Ziemi z artykułu 3 pkt 2 a—h dekretu. Natomiast są pisma: o odroczeniu do 15 października kontyngentów z 8 majątków prywatnych z powodu pilnych prac siewnych oraz pismo z 8.IX.1944 do WUZ o rezerwowaniu majątków wyposażonych w specjalne urządzenia, w celu wyłączenia ich spod parcelacji.

Teczka nr 28, Referat Organizacyjny. Organizacja Pism Selekcyjnych, zawiera pisma dotyczące wyłącznie kompetencji Izb Rolniczych.

Teczka nr 29, Referat Organizacyjny. Organizacja Służby Weterynaryjnej, zawiera pisma dotyczące zakresu działania służby.

Teczka nr 30 i 31, Referat Osobowy, zawiera odpisy nominacji pracowników Resortu. Sprawdzono dane personalne wrywkowo. Wszyscy niemal pracowali w niemieckich fachowych instytucjach rolniczych.

Teczka nr 33, Referat Osobowy. Nominacje pracowników urzędów ziemskich, zawiera tylko nominacje bez danych personalnych.

Teczka nr 34, Referat Osobowy. Nominacje pracowników Izby Rolniczej, jak wyżej.

Teczka nr 35, Referat Osobowy. Nominacje Organizatorów Państwowego Banku Rolnego.

Teczka nr 36, Referat Osobowy. Nominacje administratorów majątków Funduszu Ziemi, 10 nominacje administratorów, nie są te dane jednak kompletne, gdyż w teczce są reklamacje z wojska takich osób, których nominacji nie ma.

Teczka nr 38, Referat Osobowy. PINGW w Puławach, zawiera dane o mianowaniu tymczasowej opieki.

Teczka nr 40, Referat Gospodarczy, pusta.

Teczka nr 41, Sprawy inwentarza biurowego, pusta.

Teczka nr 46, Sprawy gospodarcze, zawiera korespondencję dotyczącą sprzedaży drzewa na podkłady kolejowe i słupy telegraficzne, przydział obuwia, szkła i drożdży dla pracowników, likwidacje spraw byłego Liegenschaftsverwaltung itp.

Teczka nr BG 27, Organizacja Dyrekcji Lasów Państwowych, zawiera akta

przejęcia majątku Nisko, przydział drzewa Związkowi Producentów Chmielu w ilości 2238 m³ na suszenie chmielu, kilka nominacyj i nic więcej.

Teczka nr B. Os. 37, zawiera odpisy nominacyj pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Teczka nr 51, Kancelaria osobista kierownika resortu, zawiera korespondencję dotyczącą repatriacji.

Teczka nr 52, Odczyty, pusta.

To, co zawiera korespondencja zawarta w wyżej wyszczególnionych teczkach (sprawy lokomocji zostaną omówione osobno), świadczy o tym że:

1) funkcjonowanie resortu nie zostało dotąd odpowiednio nastawione na terminowe załatwianie przede wszystkim reformy rolnej. Brak śladów kontroli, dotrzymania terminów wyznaczonych przez dekret w instancjach podległych i w konsekwencji brak jakichkolwiek śladów, by resort czynił próby zaradzenia trudnościom technicznym i politycznym przy przeprowadzeniu reformy, brak wiadomości, jakiego rodzaju były to trudności. Brak decydujących danych o pracy urzędów ziemskich oraz o organizacji Funduszu Ziemi.

2) funkcjonariusze resortu pracowali tak, jak gdyby stali w obliczu normalnych zadań z okresu sanacyjnego, jak gdyby praca rozwijała się schematycznie w normalnych, niewojennych warunkach. Nie widać dążenia do realizacji dekretu, jakkolwiek wiadomym było resortowi o braku sił fachowych i o istniejących trudnościach technicznych. Są ślady tylko takiej pracy, dla której rozwijania znalazły się i obecnie przychylne warunki, przychylne w rozumieniu pojęć przedwojennych.

3) brak jakichkolwiek danych dotyczących ośrodków przemysłu rolnego w szczególności uruchomienia ich i kontroli. Szczególnie uderza brak istotnego kontaktu z urzędami ziemskimi, gdyż nie zwracając uwagi na ich prace i zdolności, resort ograniczył zdaje się tylko do mianowania funkcjonariuszów i sporadycznej nad nimi opieki.

4) można zauważyć natomiast staranność w pilnowaniu spraw wyłączenia majątków z parcelacji. Są tu i ponaglenia i wskazówki oraz zarządzenia i próby rozstrzygnięcia konkretnych trudności i sporów.

5) zupełny brak danych o działalności gminnych komisji reformy rolnej oraz o stosunku resortu do świadczeń rzeczowych, poza odroczeniami terminów, jak to już wyżej zaznaczono. Brak jakiegokolwiek statystyki w tym zakresie i prób jej organizowania.

Tego rodzaju system pracy zdaniem komisji nie tylko nie sprzyjał terminowemu wykonaniu reformy rolnej, ale mógł wpływać tylko opóźniająco na jej wykonanie. Świadczy o tym również i kontrola teczek BG 44 dotyczącej środków komunikacyjnych. W szczególności: według danych otrzymanych z Resortu Komunikacji (Wydział Ruchu Kołowego) i z Intendencji PKWN, Resort Rolnictwa i Reform Rolnych otrzymał następujące środki lokomocji: 10 Willyśów, 2 motocykle z koszami. Zostały one rozdzielone w sposób następujący:

1. Wojewódzki Urząd Ziemski Lublin — 2 Willysy.
2. Dyrekcja Lasów Państwowych Lublin — 1 Willyś.
3. Izba Rolnicza Lublin — 2 Willysy.
4. Resort — 1 Willyś.
5. Wojewódzki Urząd Ziemski Białystok — 1 Willyś.
6. Wojewódzki Urząd Ziemski Rzeszów — 1 Willyś.
7. Wojewódzki Urząd Ziemski Warszawa — 1 Willyś.
8. Inspektor Iwanowski — 1 Willyś.
9. Powiatowy Urząd Ziemski Sokołów Podlaski — 1 motocykl.
10. Powiatowy Urząd Ziemski Mińsk Mazowiecki — 1 motocykl.

Stan powyższy zgadza się z danymi znajdującymi się w teczce BG 44.

Ocena racjonalizacji zużycia wozów. Stwierdzono, że poza Willysem nr 20, 44, 10, 24. Resort dysponuje jeszcze Willysem nr 20, 39, 61, 19 formalnie przydzielonym Izbie Rolniczej, ale pozostającym wyłącznie w dyspozycji Resortu. Wobec wyjazdu w teren na inspekcję naczelnika Wydziału Urządzeń Rolnych inż. Chmielowskiego, informacji wstępnych udzielił sekretarz mgr Sygurt, który stwierdził, że jeden samochód wyjechał 9 października do Rzeszowa, zaś co do drugiego nie mógł udzielić informacji. Dopiero w czasie trwania kontroli zakomunikował, że został on wypożyczony Izbie Rolniczej do wyjazdów na licencjonowanie koni. Szczegółowych informacji udzielił dopiero inż. Chmielowski 13 października po powrocie z inspekcji. Samochodów używa się jedynie do podróży służbowych (inspekcyjnych) na podstawie delegacji; dysponuje wozami inż. Chmielowski. Szoferzy posiadają książki kontrolne, w których zapisuje się cel podróży, ilość otrzymanej benzyny i następnie kilometrów. Po odbyciu podróży delegat obowiązany jest złożyć sprawozdanie (sprawozdanie z wyjazdu inż. Chmielowskiego w dniach 10—12 października w załączeniu). Użytkowanie wozów przez centrale, z punktu widzenia racjonalności, nie nasuwa zastrzeżeń poza okolicznością użytkowania samochodu przydzielonego formalnie Izbie Rolniczej. Zdaniem komisji wóz ten należałoby oddać jednej z instytucji podległych Resortowi, gdyż wprawdzie sam Resort nie posiada żadnego auta, jednakże wobec ogromnego braku komunikacji w terenie, raczej należy wóz ten wysłać w teren (Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu, zaś po przeprowadzeniu reformy rolnej — Izbie Rolniczej).

Szczegółowa kontrola korespondencji wykazała:

1. Pismami z 29 sierpnia i 9 września br. PINGW w Puławach prosi o przydzielenie środków komunikacyjnych, brak których między innymi uniemożliwia instytutowi normalne funkcjonowanie oraz zwieźnienie zbiorów. Oba pisma te pozostały bez odpowiedzi i bez załatwienia.

2. Pismem z 9 września br. Wojewódzki Urząd Ziemski Lublin zwrócił się do resortu o przydzielenie na 13 września 2 samochodów ciężarowych, celem rozwiezienia w teren personelu mierniczego. Pismem z tegoż dnia resort zwrócił się do Resortu Komunikacji o przydzielenie tych samochodów. Jak stwierdzono pismo to zostało przez Resort Komunikacji skierowane do Intendencji PKWN, gdzie ślad po nim zaginął. Skutek tego był taki, że 13 września personel mierniczy w ilości 34 osób oczekiwał nadaremnie na samochody i w teren nie wyjechał. Oczywiście należało sprawę przydziału samochodów załatwiać nie „w trybie urzędowym”, ale osobiście winien był referent z Wydziału Urządzeń Rolnych dopilnować przydziału samochodów. Na skutek takiego załatwienia sprawy rozpoczęcie prac przy wykonywaniu reformy rolnej w okręgu lubelskim uległo przewleczeniu o całe 10 dni.

3. Stwierdzić jednak należy, że Resort ze swej strony czynił starania o przydział samochodów, wysyłając w okresie od 28 sierpnia do 8 października br. 8 pism albo do Resortu Komunikacji, albo też do Przewodniczącego PKWN, otrzymując zamiast żądanej ilości samochodów około 60 sztuk dla celów reformy rolnej, jedynie ilość wskazaną wyżej tj. 10 Willyсів i 2 motocykle. W szczególności pismem z 18 września br. skierowanym do Przewodniczącego PKWN resort zwracając uwagę na to, że mimo prośby z 13 września nie otrzymał samochodu, przez co uniemożliwiony został wyjazd mierniczych w teren (porównaj wyżej pkt 2), prosił o przydzielenie dalszych samochodów i o interwencję w tej sprawie. Jak pismo to zostało załatwione nic nie wiadomo, gdyż w teczce brak na nie odpowiedzi. Dalej pismem z 21 września br. Resort powołując się na swe pismo z 18 września br. stwierdza, że mimo polecenia Ob. Przewodniczącego PKWN nie otrzymał dwóch samochodów ciężarowych, na skutek czego 40 zmobilizowanych mierniczych czeka i traci cenny czas.

Pismo to zostało w międzyczasie załatwione przez same fakty, gdyż ze strony sowieckich władz wojskowych przydzielono 25 samochodów ciężarowych, które zostały wysłane w teren. Z drugiej jednakże strony zaznaczyć należy, że Resort wcale nie skorzystał z osobistego polecenia i upoważnienia Ob. Przewodniczącego PKWN zamieszczonego na piśmie z 11 września br. tej treści: „Przydzielić [samochodu] nie można, gdyż wszystkie rozdzielone. Jeśli jakikolwiek samochód jest wolny — należy bez przydziału z niego korzystać O.M.”. Opierając się na tym upoważnieniu można było 13 września br. zarekwirować z dziedzica Intendentury 2 samochody, gdyż spora ich ilość zawsze, jak to jest notorycznie wiadome, stoi na dziedzińcu niewykorzystana.

4. Na okres od 23 września do 4 października zostały przydzielone do dyspozycji wojewódzkich urzędów ziemskich samochody ciężarowe w ilości 25 sztuk dla prac związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej. Do dziś dnia nie wiadomo, jak zostały te samochody wykorzystane, gdyż w aktach Resortu brak w tym kierunku jakichkolwiek danych.

Sprawy komunikacji samolotowej. Nazwiska funkcjonariuszy korzystających z komunikacji lotniczej, tak w kraju jak zagranicą, porównano ze spisem pracowników resortu, przyczem stwierdzono, że: 1) Brandel Bernard, nie figurujący w ogóle w spisie pracowników, był delegowany do Lwowa czterokrotnie (29.VIII., 14.IX., 23.IX. oraz 9.X), 2) Kranz Bolesław, również nie figurujący w spisie pracowników resortu, delegowany był do Lwowa na dzień 30 sierpnia.

II. Instytucje podległe Resortowi

1. Izba Rolnicza.

Kontrolę rozpoczęto od rozmowy z kierownikiem Izby Rolniczej prof. Niklewskim, który poza ogólnymi uwagami dotyczącymi całokształtu działalności Izby, nie mógł udzielić szczegółowych informacji, z uwagi na objęcie niedawno tego stanowiska, odsyłając w tym zakresie do naczelników poszczególnych wydziałów, a w szczególności naczelnika wydziału ekonomicznego ob. Konopackiego. Ob. Konopacki w dość obszernym zarysie przedstawił sprawę organizacji Izby jako rolniczej samorządowej organizacji, powołanej wyłącznie do podniesienia produkcji i hodowli. On jako naczelnik wydziału ekonomicznego, poza zadaniami wpływającymi z jego resortu, ma za zadanie koordynowanie prac wszystkich innych wydziałów. Zadanie swe spełnia Izba przy pomocy dość okazałego aparatu, na który składa się według informacji udzielonych przez wydział personalny: około 108 osób w centrali tj. na miejscu w Lublinie, około 150 agronomów powiatowych oraz około 150 agronomów gminnych. Wszystko to jest personel płatny z funduszy państwowych, gdyż na razie Izba nie posiada własnych dochodów. Niezależnie od tego, posiada Izba pomocniczy personel społeczny (tj. bezpłatny) a w szczególności w każdej gromadzie jednego przodownika wraz z odpowiednią ilością (3) zastępców dla każdej gałęzi produkcji rolniczej. Razem więc rozporządza Izba aparatem złożonym z około 400 fachowych urzędników.

Tak przedstawia się sprawa prac Izby w świetle informacji Ob. Konopackiego i danych zaczerpniętych z Biura Personalnego. Inaczej przedstawia się strona praktyczna zagadnienia. Poza ogólnym sprawozdaniem Izby za sierpień otrzymanym od prof. Niklewskiego, nie można było stwierdzić czy i o ile założenia teoretyczne istnienia Izby, jako instytucji mającej na celu podniesienie produkcji i hodowli, znalazły odzwierciedlenie w wynikach praktycznych. Nie można tego było sprawdzić, gdyż jak oświadczył ob. Konopacki brak środków komunika-

cyjnych uniemożliwia kontakt z terenem i kontrolę wyników pracy całego podległego aparatu. Ponadto brak tych środków komunikacyjnych powoduje to, że (co zresztą przyznaje zupełnie lojalnie ob. Konopacki) cały personel centrali Izby zamiast znajdować się w terenie i rzeczywiście zajmować się realizowaniem wytkniętego sobie celu, siedzi przy biurkach i urzęduje, przyczem urzędowanie to poza czysto teoretycznymi pracami na papierze, polega na oczekiwaniu na sprawozdania z terenu, które nie nadchodzą. Z tej przyczyny z takimi sprawozdaniami zapoznać się nie mogliśmy i nie mogliśmy stwierdzić co Izba do tej pory zrobiła (poza dołączonym do niniejszego raportu sprawozdaniem ogólnym Izby).

Natomiast można było stwierdzić z całą pewnością to, czego Izba nie uczyniła, a mianowicie w ogóle nie zainteresowała się reformą rolną. Na wysuniętą sugestię, czy jednakże nie należało zainteresować się kwestią przebudowy ustroju rolnego, a więc przebudową, która sama w sobie stanowi poważny wstrząs dla produkcji rolnej, a przecież w zakresie zainteresowania Izby jako instytucji mającej na celu podniesienie produkcji rolnej leży właśnie, by wstrząs ten był jak najśłabszy, że powinna była zatem współdziałać przy pracach związanych z reformą rolną, odpowiedź była dość nieoczekiwana. Izba ma swój zakres kompetencji, reforma przecież należy do urzędów ziemskich, a zresztą agronomowie mają dość swojej roboty i poza tym nikt się do Izby o współpracę nie zwracał. A przecież wszystko przemawiało za tym by cały gotowy aparat Izby, który był już zmontowany całkowicie, w pierwszej dekadzie września użyć do prac przy przebudowie ustroju. Agronomowie powiatowi i inni, mieszkający na miejscu, znający teren i ludzi oraz doskonale orientujący się w stosunkach miejscowych nie zostali w ogóle wykorzystani. Jedyne co Izba zrobiła w tym zakresie (ale znów jedynie opieramy to na ustnym oświadczeniu ob. Konopackiego) to wysunięcie w kilkunastu (coś około 20) wypadkach kandydatów na administratorów przejmowanych majątków, a i to z wynikiem negatywnym, gdyż według oświadczenia ob. Konopackiego urzędy ziemskie żądały przesyłania kandydatów na oznaczone majątki, co dla Izby było niemożliwe z uwagi na brak komunikacji z terenem. Wszystkie jednak trudności składa Izba na karb tego, że nie posiada środków komunikacyjnych. By spełnić mogła swoje zadania musi mieć co najmniej 4 samochody.

Kwestię trudności komunikacyjnych przedstawił inż. Werner. W szczególności: Izbie przydzielono 2 września br. 2 Willysy, z równoczesnym jednak zastrzeżeniem, że jeden z tych Willyśów pozostaje do wyłącznej dyspozycji Resortu. Jedyne pozostający do dyspozycji Izby Willyś, przejechał do tej pory około 6000 km. Jak świadczy prowadzona książka ewidencyjna, wyjazdy odbywały się jedynie w celach służbowych, przyczem trasy jazd są wyznaczone w ten sposób, by jedną jazdą obsłużyć kilka działów naraz. Co do racjonalności użycia samochodów zastrzeżeń nie ma.

Obecnie kilka słów na temat sprawozdania z działalności Izby z 11 października br. Przedstawia ono na 17 stronicach szczegółowo działalność Izby. Wnioski wpływające ze sprawozdania:

- 1) Izba prowadzi przede wszystkim prace biurowe, do terenu dociera słabo;
- 2) aparatu instruktorskiego nie może dostatecznie kontrolować z powodu braku lokomocji;
- 3) ogranicza się do planowania, prac badawczych i projektowania rozmaitych zarządzeń;
- 4) w pracach nad reformą rolną nie uczestniczy i nie angażuje swego personelu. Jedyne zaopiniowała spis majątków, które mają być wyłączone od parcelacji. Pierwotnie według oświadczenia prof. Niklewskiego proponowano wyłączenie 30 000 ha na stworzenie państwowych gospodarstw nasiennych, hodowla-

nych, pszczelarskich, chmielników itp.; następnie zaś pod wpływem sugestii WUZ powiększono te propozycje do 50 000 ha. Według opinioznawców dopuszczalne jest wyłączenie do 15% zapasów ziemi na danym terenie. Wyższe proporcje stoją w sprzeczności z reformą również z czysto rolniczego punktu widzenia.

Wniosek końcowy: Zainteresowanie Izbą Rolniczą ze strony Resortu minimalne. Ogranicza się tylko do asygnowania kredytów na płacę.

2. Wojewódzki Urząd Ziemski.

Informacji udzielił kierownik urzędu Grudziński. Stan faktyczny: do 14 października br. Urząd nie posiadał jeszcze danych z terenu w jakich rozmiarach przeprowadzona została reforma; jako ostateczny termin dla nadesłania sprawozdań wyznaczył WUZ powiatowym urzędem ziemskim dzień 15 października br. Nadeszły jedynie sprawozdania z powiatu biłgorajskiego (przejęto wszystkie majątki, gdyż w ogóle było ich zdaje się cztery) i częściowo z powiatu lubelskiego, gdzie przejęcie nastąpiło w około 80%. Komisja starała się na podstawie całokształtu rozmów i wglądu w akta dociec przyczyny niewykonania ustawy o reformie rolnej w określonych terminach. Według oświadczenia ob. Grudzińskiego, główna trudność leżała w braku środków komunikacyjnych (porównaj wyżej — kontrola teczek BG 44), których pomimo usilnych starań nie uzyskano, poza tym częściowo z braku aparatu wykonawczego (np. rachunkowców rolnych).

I tutaj znów wylania się ta sama kwestia co przy kontroli działalności Izby Rolniczej. Odpowiedni aparat (agronomie powiatowi i gminni) był na miejscu, lecz nie został jednak wykorzystany. A przy pomocy tego aparatu można było wiele zdziałać. I tak: w okręgu Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Lubelskiego znajduje się 745 nieruchomości podlegających przejęciu. Według znajdujących się w aktach Urzędu rachunków kosztów podróży służbowych i delegacyj można było stwierdzić, że jeden komisarz ziemski dokonał opisu i przejęcia dwóch majątków w ciągu jednego dnia. Jeśli się nawet przyjmie, że był wyjątkowo bardzo gorliwy komisarz, to jednak jako średnią można przyjąć, że w ciągu dwóch dni można przejąć i opisać jeden majątek. Czyli, że na opisanie i przejęcie 745 majątków potrzeba było okrągło 1500 dni. Gdy teraz przyjmiemy, że łączna ilość funkcjonariuszów urzędów ziemskich i Izby Rolniczej, których można było użyć do pracy wynosi około 300 osób (faktycznie jest ich dwa razy więcej) dojdziemy do wniosku, że całą pracę przejęcia i opisanie majątków można było dokonać w ciągu dni pięciu. A nawet jeśli nie pięciu dni, a to z uwagi na brak środków komunikacyjnych, to w ciągu 10 lub 15 dni, czyli że wszystkich czynności można było dokonać nawet przed terminem, a w każdym razie terminy ustawowe mogły być dotrzymane. Tymczasem do 14 października Urząd Ziemski w Lublinie nie posiadał jeszcze danych o wykonanych pracach, a jeśli chodzi o prace w samej gminie, to znaczy o spisaniu uprawnionych do nadziału ziemi, to 14 października Wojewódzki Urząd Ziemski Lublin posiadał wykazy jedynie z dwóch gmin powiatu lubelskiego.

Ob. Grudziński zainterpelowany w kwestii wykorzystania aparatu Izb Rolniczych oświadczył, że częściowo agronomowie gminni są czynni przy spisywaniu osób uprawnionych do nadziału ziemi. O ile wreszcie można sądzić z całokształtu kontroli Wojewódzki Urząd Ziemski przejawiał za mało energii w stosunku do podległych urzędów np. na okres od 23 września do 4 października przydzielono urzędowi 13 samochodów ciężarowych do prac związanych z reformą rolną. Samochody zostały wysłane w teren i do dziś dnia nie wiadomo jak zostały wykorzystane, gdyż wysyłając samochody urzędem powiatowym, Wojewódzki Urząd Ziemski nie zażądał od nich równocześnie sprawozdania z wykonanej przy pomocy tych samochodów pracy. To samo zresztą dotyczy wszystkich samochodów kierowanych przez Re-

sort do urzędów wojewódzkich. Nie znalazł się więc nikt, kto by zainteresował się tym, w jaki sposób samochody zostały zużyte. Dla całkowitego wreszcie wyczerpania tej kwestii zaznaczyć należy że również i powiatowe urzędy ziemskie, odsyłając samochody po wykorzystaniu do Lublina w dniu 15 października nie skorzystały z tej okazji i nie nadesłały żadnych sprawozdań (15 powiatów), mimo że stale słyszy się żale na to, iż brak wszelkich połączeń z Lublinem uniemożliwia kontakt z wyższymi władzami. Np. z okazji tej również nie skorzystał żaden z agronomów powiatowych czynnych z ramienia Izby Rolniczej. Jednym słowem cała praca nosi wyraźny charakter pracy biurowej. Co do użytkowania posiadanych przez Urząd Wojewódzki samochodów zastrzeżeń nie ma. Przejechały one około 6000 km, wyjazdy odbywają się na podstawie delegacji kierownika Urzędu. Książki samochodowe prowadzone są w porządku.

Wreszcie uwaga końcowa taka sama co i przy Izbie Rolniczej: zainteresowanie się Resortu Urzędem Ziemskim minimalne, a w szczególności dotyczy to najbardziej do tego powołanego Wydziału Urządzeń Rolnych, w którego zakresie działania leży między innymi wykonanie reformy rolnej. Poza tym zauważać można proces odwrotny aniżeli to powinno być normalnie, to znaczy raczej inicjatywa wychodziła z Urzędu do Resortu. Np. załączony memoriał z 19 września, który o ile można sądzić z akt pozostał bez odpowiedzi.

Na zakończenie kontroli Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, przeprowadzono kontrolę korespondencji dotyczącej realizacji reformy rolnej, która wykazała co następuje:

1. Nadeszły spisy majątków przejętych we wrześniu na cele parcelacji z czterech powiatów Lubelszczyzny na piętnaście, a mianowicie: 16 opisów w powiatu krasnostawskiego, 3 z łukowskiego, 31 z radzyńskiego, 1 z janowskiego. W sprawie tej wysłano, według ustnego oświadczenia kierownika działu administracyjnego, ponaglenie 12 października z terminem nadesłania opisów do 15 października.

2. Sprawozdań od administratorów nie ma. Urząd nie zna stanu prac i trudności na jakie praca napotyka w objętych majątkach, nie podejmował więc żadnych kroków w tych sprawach. Okólnik z żądaniem sprawozdań wysłano według ustnego oświadczenia 12 października.

3. Spisów gospodarstw, które mają być nadzielone ziemią, Urząd Wojewódzki do dnia kontroli nie otrzymał. Wyjątek stanowi gmina Brzeziny i Piotrków powiatu lubelskiego, w której komisja sporządziła przynajmniej surowy materiał spisowy. Komisarze powiatowi ustnie komunikują, że komisje gminne swoich prac nigdzie nie wykonały. Danych urzędowych o tym jednak brak. Według ustnej informacji kierownik Urzędu sprawdzał stan w Krasnymstawie i stwierdził, że na 14 gmin posiada spisy tylko 6.

4. W sprawie organizacji i stworzenia komisji gminnych wysłano według ustnego oświadczenia do powiatowych urzędów ziemskich instrukcje a ostatnio ponaglenie i żądanie sprawozdań z prac i z trudności na jakie praca napotyka.

5. Sprawozdanie o składzie powiatowych komisji reformy rolnej nadesłały jedynie powiaty lubelski, lubartowski, łukowski oraz tomaszowski. Tam więc (rozumie się przez to samo) istnieją i działają gminne komisje reformy rolnej.

6. Żadnych sprawozdań od powiatowych urzędów ziemskich nie ma. Nic więc (poza ustnymi wyjaśnieniami na konferencjach, które miały ponoć miejsce) nie wiadomo o trudnościach na jakie napotykają prace PUZ, o stanie robót, stanie gospodarczym przejętych majątków itd.

7. Resort Rolnictwa i Reform Rolnych, według ustnego oświadczenia kierownika działu administracyjnego, odmówił delegowania urzędników Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego do kontroli w terenie stanu majątków, chociaż istnieje obawa,

że do celów reformy mogły być przeznaczone obiekty nieodpowiednie a wyłączone odpowiednie.

8. Wobec tego Wydział Parcelacyjny WUZ jeszcze właściwej pracy nie rozpoczął. Dotąd zbierali tylko plany gdzie one były, przygotowywali spisy parcel opuszczonych itd.

9. Wydział Techniczny delegował w teren mierniczych według załączonego spisu. Brak jednak sprawozdań powiatowych urzędów ziemskich, dokąd odkomenderowano tych mierniczych, co ci mierniczowie dotąd zrobili i jakie mają trudności. Tylko 4 urzędy doniosły: z Radzyna i Łukowa o trudnościach i niechęci ludności do współdziałania w realizacji reformy rolnej (nie dają robotników), z Włodawy i Tomaszowa o pomyślnym przebiegu prac, które jednakże przeciągną się do późnej jesieni.

10. Zahamuje tok prac WUZ fakt, że Resort Rolnictwa do 12 października nie nadesłał: a) instrukcji technicznej jak przeprowadzać roboty parcelacyjne (powszechność nadziału ziemi w stosunku do zbyt małego zapasu ziemi), b) instrukcji szacunkowej jak oceniać wartość ziemi, krescencji itd. mimo, że WUZ o te instrukcje prosił.

Następnie Resort do tej pory nie rozpatrzył projektów: a) dekretu o mobilizacji sił mierniczych, b) dekretu o bezpieczeństwie urzędników pracujących w terenie, c) dekretu o wynagrodzeniu akordowym mierniczych. Według ustnego oświadczenia 12 października wysłano do Resortu ponaglenie w tej sprawie.

11. Wojewódzki Urząd Ziemski poza tym opiniował spisy majątków proponowanych do wyłączenia od parcelacji przez Izbę Rolniczą. Izba Rolnicza proponowała wyłączyć około 50 000 ha. W ocenach tych spisów dają się zauważyć, jeśli chodzi o wielkość wyłączonych obiektów rozbieżności w propozycjach od kilku do kilkudziesięciu tysięcy ha. Ponieważ wielkość obszaru wyłączonego poza momentami ekonomicznymi ma swój sens polityczny, należałoby tę sprawę ocenić z punktu widzenia fachowego (rolniczego), w stosunku więc do tej sprawy komisja nie mogła zająć stanowiska.

Wniosek końcowy. Tak jak w Resorcie, tak i tu w urzędzie podległym Resortowi, stan prac i tempo ich nie jest nastawione na dotrzymanie terminów przewidzianych w dekrete o reformie rolnej.

Sprawy finansowe.

Według danych Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów, jak również w świetle wyjaśnień Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, kredyty otwarte przez ten ostatni za okres od 25.VIII. rb. do 9.X. rb. systematycznie uporządkowane przedstawiały się następująco:

I. Zarząd Centralny		48 400 zł
II. Wojewódzkie urzędy ziemskie		
Lublin	3 500 000	
Rzeszów	1 700 000	
Białystok	198 250	5 398 250 zł
III. Dyrekcja Lasów		
Lublin	500 000	
Białystok	300 000	
Siedlce	100 000	
Rzeszów	100 000	1 000 000 zł
IV. Instytut Naukowy w Puławach		650 000 zł

V. Stado Ogierów w Białce		25 270 zł
VI. Izby Rolnicze		
Lublin	511 692	
Białystok	17 000	
Rzeszów	100 000	628 692 zł
	Razem:	7 750 512 zł

Rachunkowość w samym Resorcie nie jest zorganizowana, dokumenty nie-uporządkowane, księgi nie założone, sprawozdań finansowych podległych urzędów nie ma, śladów czuwania nad gospodarką tych urzędów również nie widać. Wydatki samej centrali są bardzo skromne, gdyż nie jest ona rozbudowana. Interesujące jest, że rachunki z tytułu kosztów podróży są nieliczne, co mogłoby świadczyć o rzadkich wyjazdach. Rachunkowość w skontrolowanych urzędach podległych (Wojewódzki Urząd Ziemiański w Lublinie, Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie i Izba Rolnicza w Lublinie) jest całkowicie zorganizowana, bieżąco prowadzona i zastrzeżeń nie nasuwa. Brak jedynie miesięcznych sprawozdań rachunkowych. Przy kontroli przejrzałem następujące sumy w Wojewódzkim Urzędzie Ziemiańskim.

miesiąc	obroty	wydatki budżetowe
sierpień	598 300 00	
wrzesień	8 723 382 30	42 597 00
październik (1—9)	9 838 925 54	193 191 00
Dyrekcja Lasów Państwowych		
sierpień	140 477 35	38 298 50
wrzesień	1 166 521 70	136 110 00
październik (1—8)	1 171 086 50	40 011 00
Izba Rolnicza		
sierpień	118 852 70	
wrzesień	1 362 927 57	
październik (1-10)	222 728 06	

Zastrzeżenia, które się nasuwają przy kontroli, wszędzie jednakowo, są następujące: 1. Brak ustalonych uposażeń. Wszędzie się wypłaca zaliczki. 2. Brak ustalonych diet. Płaci się dziennie 40—50—60—100 zł co w końcu daje poważne sumy. 3. Zakupów dokonuje się na wolnym rynku. Ceny są bardzo wysokie. Brak dowodów, by się robiło próby zakupów według cen stałych w instytucjach państwowych. 4. To samo dotyczy remontów. 5. Liczba personelu w stosunku do zakresu faktycznie wykonywanych zadań wydaje się za duża, gdyż rekrutowano personel, obliczając go na przyszłą, szeroką kompetencję, narazie zaś podjęto prace stosunkowo nie duże. Urzędy kontrolowane nie ponoszą odpowiedzialności z tytułu powyższych uwag. Winne są władze centralne, które dotąd nie rozwiązały odpowiednich zagadnień.

Poza zastrzeżeniami natury ogólnej w odniesieniu do Dyrekcji Lasów Państwowych trzeba zauważyć, że dotąd nie mogła ona otrzymać należności od Czerwonej Armii z tytułu sprzedanego drzewa, nie badała bliżej budżetów nadleśnictwa przy udzielaniu im zasiłków kasowych, nie oszacowała swego inwentarza i nie sporządziła bilansu otwarcia, nie dopilnowała obowiązku akceptowania wszystkich rachunków przez dyrektora lasów. Izba Rolnicza w jednym wypadku

nie dopilnowała we właściwym czasie rozliczenia się z zaliczki, oraz na ogół nie kładła nacisku na egzekwowanie dochodów z tytułu kwalifikowania ziemniaków.

Na ogół trzeba stwierdzić, że aparat rachunkowo-kasowy kontrolowanych urzędów II instancji w ramach stworzonych dla niego możliwości działał bez większych zastrzeżeń.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie.

Ponieważ w czasie kontroli okazało się, że do kontroli całokształtu gospodarki Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie została w międzyczasie wyłoniona komisja kontrolna przez Przewodniczącego PKWN, komisja nie przeprowadziła tego rodzaju kontroli co w innych urzędach podległych resortowi. Ex re komisji wyłonionej przez PKWN zaznacza się jednak, że nikt z członków tej komisji nie zjawił się w Dyrekcji Lasów Państwowych ani w jej podległych instytucjach, jedynie zażądano od Dyrekcji Lasów Państwowych sprawozdania, które przy niniejszym raporcie przedkłada się.

(—) *Dr Leon Kurowski*

(—) *Dr Bolesław Walawski*

(—) *Mgr Stefan Żólkiewski*

ARP, Akta Prezydenta KRN, t. IV.

Nr 5

1944 listopad 11, Lublin. Sprawozdanie ze zjazdu pełnomocników powiatowych do wykonania reformy rolnej na woj. lubelskie, zwołanego przez pełnomocnika wojewódzkiego PKWN w Lublinie 9.XI.1944.

Porządek Zjazdu: 1. Zagajenie, 2. Wyłączenie majątków na podstawie art. 16 dekretu PKWN z 6.IX.1944 o wykonaniu reformy rolnej, 3. Sprawozdanie pełnomocników powiatowych z dokonanych prac parcelacyjnych, 4. Uzgodnienie niektórych wypażeń wykonania reformy rolnej, 5. Wytyczne do dalszej realizacji.

Obecni z ramienia: Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych zastępca kierownika Resortu ob. E. Bertold; wojewoda lubelski płk ob. K. Sidor; z PPR płk ob. R. Zambrowski; ze Stronnictwa Ludowego ob. A. Gadzałanka; z Resortu Aprowizacji — ob. Wyrozemski, kierownik Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego ob. Grudziński, oraz 13 powiatowych pełnomocników.

Zjazd zagał pełnomocnik wojewódzki PKWN ob. F. Król, witając przedstawicieli rządu, partii politycznych, szkolnictwa i wszystkich pełnomocników powiatowych. Sprawę wyłączenia majątków referował zastępca kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Bertold, podkreślając, że poprzednie wyłączenia majątków nastąpiły bez uwzględnienia najszerszych mas ludności wsi, że dzisiejszy zjazd pełnomocników jako czynnik społeczny ma ustalić jakie majątki w powiatach powinny być wyłączone na potrzeby hodowlane, nasienne, rolnicze, oświatowe i charytatywne. Przy wyłączaniu majątków nastąpiła żywa wymiana myśli. Widać u pełnomocników powiatowych obywatelskie nastawienie i zrozumienie potrzeb parcelacji i potrzeb pozostawienia ośrodków kultury rolnej dla podniesienia i uszlachetnienia gospodarstw przyszłej wsi polskiej.

Na szkoły oświatowo-rolnicze zostało wydzielonych w każdym powiecie po 2 ośrodki, od 30—50 ha na ośrodek. Na cele nasiennictwa i hodowlane 2 do 3 obiekty w powiecie. Również została uwzględniona częściowo urbanistyka miasta Lublina. Na cele opieki społecznej został wyłączony jeden obiekt o obszarze 120 ha.

Dla szkolnictwa powszechnego zostawia się przy ośrodku od 1 do 3 ha. Ob. Bertold nadmienił, że z reguły nie należy nadzielać obszarów pod gorzelnie i inne przemysłowe objekty. Pełnomocnicy powiatowi jednak zaproponowali, aby pozostawić przy gorzelnianach około 5 ha ziemi dla gorzelnianego i stałych robotników zatrudnionych przy gorzelnii — jako ogródki robotnicze. Również omawiano sprawę rybołówstwa, które w tej chwili jest częściowo zdewastowane przez działania wojenne, a które stanowi poważny czynnik finansowy w naszym gospodarstwie narodowym. Do każdego ośrodka rybackiego, według oświadczeń pełnomocników powiatowych, zostały wydzielone działki od 5 do 20 ha w zależności od wielkości ośrodka. Również zostały wydzielone działki przy plantacjach chmielu. Ilościowy i szczegółowy wykaz ziemi przeznaczonej pod rybołówstwo i plantacje chmielu, pełnomocnicy powiatowi nadesłali przy sprawozdaniach rozparcelowanych majątków.

Zostało wyłączone w 15 powiatach woj. lubelskiego ogółem 109 majątków, w tym wyłączono całkowicie na wyżej omawiane cele 37 majątków o obszarze 11 255,01 ha, częściowo 72 majątki o obszarze 4882 ha. Szczegółowy wykaz wyłączonych majątków załącza się.

Na ogólną liczbę 15 powiatów przybyło 13 pełnomocników, którzy referowali wyniki z przeprowadzonych prac parcelacyjnych w związku z wykonaniem reformy rolnej. Sprawozdania nadesłane przez pełnomocników powiatowych nie odzwierciedlają istotnego obrazu dokonanego podziału ziemi w parcelowanych majątkach, przeto polecono pełnomocnikom, aby sprawozdania nadsyłali na wręczonych im kwestionariuszach przygotowanych przez pełnomocnika wojewódzkiego, który to kwestionariusz daje dokładny obraz z dokonanego podziału ziemi.

Szczegółowe i dokładne dane z prac w terenie na pow. puławski zreferowała por. ob. Z. Kamińska — kierowniczka brygady robotniczej. Mówiła ona o nastrojach mas na odbytych kilku zgromadzeniach, w których wzięło udział kilka tysięcy chłopów zainteresowanych sprawą reformy rolnej. Nadział ziemi w zależności od zgęszczenia i nasilenia nabywców — robotników rolnych i bezrolnych waha się od 3 do 4,5 ha na rodzinę, do tej samej wysokości upełnorolniani są małorolni. Średniorolnych (ponad 5 ha) uwzględnia się częściowo. Z przedłożonych sprawozdań dotyczących rozparcelowanych majątków wynika, że za czas od 18.X.1944 do 8.XI.1944 rozparcelowano około 200 folwarków o obszarze 45 124,17 ha, co stanowi około 26% wyznaczonych majątków do parcelacji (ogólna ilość majątków w woj. lubelskim 761), a w stosunku do obszaru rozparcelowano około 20% obszaru (obszar ogólny po wyłączeniu wynosi 277 630,72 ha).

Niektóre wypaczenia przy reformie rolnej referował ob. Świdorski, podkreślając, że pełnomocnicy powiatowi w niektórych wypadkach nie stosują się do instrukcji parcelacyjnych PKWN, że dają się sugerować w wielu wypadkach robotnikom rolnym i przyznają im większe działki niż bezrolnym i małorolnym, co jest sprzeczne z instrukcją, gdyż z dobrodziejstw wypływających z reformy rolnej mają korzystać wszyscy równomiernie. W dyskusji nad tym punktem zabierali głos ob. ob.: ppłk Zambrowski, Gadzalanka, Król, Grudziński i inni.

Polecono pełnomocnikom powiatowym, aby bezwzględnie stosowali się do instrukcji o przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej, stosowali się do wszystkich poleceń pełnomocnika wojewódzkiego, aby nadsyłali co 5 dni sprawozdania na wręczonych im kwestionariuszach o stanie dokonywanych prac w powiecie, oraz o innych spostrzeżeniach dotyczących realizacji reformy rolnej. Pełnomocnik powiatowy ob. Kamiński z Puław zgłosił wnioski:

1) aby rybołówstwo znajdujące się na terenie województwa zostało ujęte w szerokie ramy spółdzielczości, do których przyciągnięci byłiby wszyscy średniacy wsi. Będzie to dla nich rekompensata w pominięciu przy podziale ziemi;

2) wniosek: objęcie spółdzielczością również wszystkich gorzelni, znajdujących się na terenie woj. lubelskiego. Identyczny wniosek odnosi się do młynów.

Zebranie pełnomocników po długiej, rzeczowej i ożywionej dyskusji zostało zakończone o godz. 19.30 wezwaniem wojewódzkiego pełnomocnika ob. Króla do dalszej usilnej pracy nad końcowym zrealizowaniem reformy rolnej, która od podstaw przeistoczy życie gospodarcze i polityczne budującego się nowego państwa polskiego. Na tym kończę niniejsze sprawozdanie. Dalsze sprawozdania z przebiegu nadsyłania sprawozdań przez pełnomocników powiatowych będą nadsyłane natychmiast.

Sekretarz: (*Marchwic Aurelia*)

Wojewódzki Pełnomocnik PKWN
(—) *F. Król*

ARP, Akta Prezydenta KRN, 1944 r.

Nr 6

1944 listopad 2, Rzeszów, Sprawozdanie pełnomocnika do spraw reformy rolnej na woj. rzeszowskie — Witolda Konopki.

1. *Głód ziemi.* Nie posiadamy danych, określających rozmiary głodu ziemi w naszym województwie. Nie dają tego obrazu spisy gminnych komisji reformy rolnej, gdyż do 10.X.1944 były one mocno niekompletne, a z chwilą wejścia w życie nowej instrukcji przeprowadzane spisy objęły wyłącznie przylegające do danego parcelowanego majątku pojedyncze wsie. Te pojedyncze wioski, których strukturę chłopską znamy już na podstawie pierwszych kwestionariuszy nr 2, mówią o tym, że rozdrobnienie gospodarstwa chłopskiego na terenie naszego województwa, a w szczególności powiatów tzw. Małopolski Środkowej i Podkarpacia uległo olbrzymiemu wzrostowi w ciągu lat, dzielących nas od spisów ludności [z lat] 1921, 1936. Przykładem może posłużyć pow. Nisko, gdzie chłopi pięciu wiosek dostali ziemię z pięciu majątków w tym powiecie.

Przysłane nam kwestionariusze z przebiegu podziału tych wiosek podają następujące dane: wioska Malec majątek Sopot, rodzin chłopskich 641, w tym fornalskich 19, bezrolnych 191, do 2 ha (karłowatych) 322, od 2 do 5 ha (małorolnych) 104, powyżej 5 ha (średniorolnych) 5.

Gromada Nart Nowy, majątek Nart Nowy: rodzin chłopskich 329, w tym fornali 24, bezrolnych 103, karłowatych 129, małorolnych 72, średniackich 1.

Gromada Kopki, majątek Kopki: rodzin chłopskich 293, w tym fornalskich 28, bezrolnych 58, karłowatych 153, małorolnych 52, średniackich 2.

Gromada Bieliny, majątek Bieliny: rodzin chłopskich 352, w tym fornalskich 21, bezrolnych 65, karłowatych 185, małorolnych 74, średniackich 7.

Gromada Zarzecze, majątek Klemensówka: rodzin chłopskich 660, w tym fornalskich 62, bezrolnych 140, karłowatych 362, małorolnych 124, średniackich 12.

Ogółem w tych pięciu wsiach, które korzystały z reformy rolnej w powiecie Nisko, jest 2276 rodzin. Z tego rodzin: fornalskich (służby folwarcznej) 114, czyli 5% ogółu, bezrolnych 558 — 24,5%, karłowatych 1151 — 50,6%, małorolnych 426 — 18,7%, średniorolnych 27 — 1,2%.

Pow. Nisko w żadnym wypadku pod względem rozdrobnienia swych gospodarstw nie poszedł dalej niż inne. Można nawet zakwestionować, czy będzie to średnie dla większości tych terenów.

Pow. tarnobrzeski na podstawie tych częściowych danych, jakie już do nas

wpłynęły, daje znacznie większy odsetek bezrolnych i karłowatych, przy czym w grupie karłowatych znaczna część to gospodarstwa do lub 1½ morgi. Wynika to zarówno z usnych relacji tych obywateli, którzy osobiście przeprowadzili podział ziemi w poszczególnych wioskach, jako też z przeglądania spisów nadzielonych.

W gromadzie Brandwica bezrolnych poza fernalami jest 7 rodzin, karłowatych jest 121 rodzin, małorolnych 13, średniackich —. W przysiółku Myszków teje gromady: rodzin bezrolnych 2, karłowatych 23, małorolnych 7.

Pow. przeworski, gromada Siennów, majątek Siennów. Na ogólną ilość 274 rodzin, fernalskich 5, bezrolnych 13, karłowatych 116, małorolnych 120, średniackich 20.

Jest to jedyny przykład wioski o poważniejszej warstwie małorolnych i średniaków.

Ciekawe, że w pow. przemyskim, gdzie spodziewaliśmy się silniejszej grupy średniackiej, pierwsze dane, które wpłynęły, potwierdzają fakt istnienia olbrzymiego rozdrobnienia.

Jak przedstawia się struktura chłopstwa na Podkarpaciu?

Pow. Krosno:

gromada Długie: bezrolni 18, karłowaci 94, małorolni 32.

Majątek Miejsce Piastowe, gromada Miejsce Piastowe: bezrolni 6, karłowaci 190, małorolnych 42, średniacy 3.

Majątek Targowiska: bezrolni 61, karłowaci 243, małorolni 8, średniorolni 4.

Majątek Chlebna: bezrolni 6, karłowaci 53, małorolni 6, średniaków nie ma.

Pow. Brzozów: gromada Jabłonka: bezrolni 7, karłowaci 109, małorolni 159, średniorolni 2.

Gromada Wzdów: bezrolni 9, karłowaci 103, małorolni 43, średniacy 3.

Gromada Krzemienica: bezrolni 9, karłowaci 33, małorolni 72, średniacy 3.

Należy zaznaczyć, że pow. brzozowski nie jest typowym powiatem na Podkarpaciu, że w stosunku do krośnieńskiego oraz jasielskiego jest znacznie bogatszy i poniekąd ich śpichlerzem.

W warunkach tego rodzaju struktury socjalnej chłopstwa, w warunkach kiedy ziemi obszarnej jest niedużo, daleko nie starcza jej na zaspokojenie głodu ziemi. Ciekawą do tego ilustracją jest pow. jarosławski. Podczas, gdy na 13 powiatów woj. rzeszowskiego, w których przeprowadzamy reformę mamy ogółem 343 majątki o powierzchni ziemi ornej i łąk 56 tys. ha, to na jeden tylko pow. jarosławski wypada 66 majątków o powierzchni ok. 12 500 ha. Ale nawet i tu daleko nie starcza ziemi, aby zaspokoić głód włościan. W pow. jarosławskim nie ma wypadku, aby z majątku skorzystała więcej, jak jedna wioska. Ale i dla tej jednej wioski ziemi nie starcza. Tak np. majątek Izabelin ma do parcelacji 200 ha a korzystająca zeń wioska Cieplice ma 16 gospodarstw bezrolnych i aż 564 gospodarstw karłowatych i małorolnych; majątek Rokietnica ma 211 ha a we wsi Rokietnica jest 18 gospodarstw bezrolnych i 557 karłowatych i małorolnych. Są to jaskrawe przykłady, ale obraz ogólny innych wiosek, korzystających z tych majątków jest nie wiele lepszy. W 68 folwarkach jarosławskiego jest 10 273 ha podlegających parcelacji, a w wioskach, które jedynie otrzymały prawo korzystania z dobrodziejstw reformy rolnej jest 571 bezrolnych i 8664 karłowatych i małorolnych, wśród których przeważają gospodarstwa karłowate. Pow. jarosławski jest u nas powiatem uprzywilejowanym.

2. *Podział ziemi.* W toku podziału ziemi masa chłopstwa wykazywała dużą aktywność, wpływając na bieg podziału i określając jego charakter w większości powiatów. Szczególnie aktywni byli bezrolni i półproletariacy gospodarze. War-

stwa te powodowały się oficjalnie wyraźną zgodą warstwy średniaków, by im i tylko im dać ziemię. W wielu wypadkach wieś stanęła na stanowisku, że tylko taki podział jest sprawiedliwy, że jeżeli braknie ziemi, powinni dostać tylko oni. Wieś z trudem godziła się na nasze sformułowania o prawie małorolnych i średniorolnych do nadziałów. We wsi przyjmowało się sformułowanie małorolnych jako „grubszych”, a później nazywali ich średniakami.

W tych warunkach przeprowadziliśmy uparcie walkę o linię PKWN za nadziałem ziemi wszystkim, występującym na wsi grupom chłopskim. Nasi działacze chłopscy, a także miejscy, kierowani do pomocy przy przeprowadzaniu reformy rolnej bez różnicy swojej przynależności partyjnej znajdowali się pod nieustannym naciskiem karłowatego i bezrolnego chłopstwa i aktywu chłopskiego na miejscu.

W pierwszym okresie przeprowadzania reformy rolnej mieliśmy wypadki poważnego odchylenia od naszej linii. Pisałem o tym w poprzednim sprawozdaniu. Próby nadawania fernalom dużych działek występują tylko w pojedynczych wypadkach, natomiast częstszym było zjawisko pozbawiania prawa do ziemi małorolnego i średniorolnego w imię obdzielenia ziemią bezrolnych i karłowatych. Pierwszego typu pojedyncze wypadki mieliśmy w Dębicy — duże działki dla bezrolnych partyzantów i w Mieleckiem na rzecz fernali. Ale były to wypadki pojedyncze i zjawisko to łatwo lokalizowało się i likwidowało. W sprawie prawa do ziemi małorolnego i średniorolnego przyszło prowadzić zaciętą walkę. Temu zagadnieniu były poświęcone konferencje pełnomocników i aktywu chłopskiego, temu zagadnieniu były poświęcone trzy konferencje wojewódzkie, wydaliśmy specjalną instrukcję w formie pytań i odpowiedzi i wysłaliśmy w „Biuletynie Reformy Rolnej”. Poszliśmy nawet na przejściowe zahamowanie tempa w ciągu kilku dni, w wyniku zwoływania odpowiednich konferencji działaczy do Rzeszowa dla wyjaśnienia linii PKWN. Na ogół to się nam udało. Rzecz jasna, że zgodnie ze strukturą chłopstwa na naszym terenie odpowiednio znaczna część ziemi przeszła w ręce najliczniejszej grupy chłopskiej na naszym terenie — grupy chłopstwa karłowatego, ale potrafiliśmy na ogół zapewnić prawo do ziemi obszarnej małorolnym i pewnej części średniorolnym. Ustaliliśmy zasadę: fernalom i bezrolnym gospodarstwa 2 ha i w rzadkich tylko wypadkach gospodarstwa 3 ha, karłowatym uzupełnić do 2, czasem do 3 ha, małorolnym 1 ha, czasem do 2 ha, średniorolnym do 1 ha, przeważnie łąki.

Nie posiadamy jeszcze pełnych danych z całego województwa, ilustrujących przebieg podziału. Zacytuję niektóre z posiadanych. Pow. przeworski: na 2341 rodzin, jakie na danym etapie (do 9.XI. br.) otrzymały ziemię w pow. przeworskim, mamy bezrolnych 586 (25%), karłowatych 922 (39%), małorolnych 612 (26%), średniorolnych 221 (ok. 10%). Liczby pow. przeworskiego będą jeszcze podlegać dokładnemu sprawdzeniu.

Pow. jarosławski. Rozporządzamy kilku kwestionariuszami podziału pięciu majątków. Liczby są ściśle. Gromada Pełkinia, majątek Pełkinia: w gromadzie mamy 11,2% bezrolnych, 62,8% karłowatych, 22% małorolnych, 4% średniaków, poza tym 27 rodzin służby folwarcznej. Wśród nabywców działek odpowiednie grupy mają następujący %: fernali i bezrolni 23,8, karłowaci 67, małorolni 8,7, średniacy 0,5. Gromada Ludków, majątek Ludków. W gromadzie [jest] 72% karłowatych i 28% małorolnych. Wśród nabywców: fernali i bezrolni 8,6%, karłowaci 62,9%, małorolni 28,5%. Gromada i majątek Kidałowice: w gromadzie [jest] bezrolnych 10%, karłowatych 68%, małorolnych 19%, średniaków 0,6%. Poza tym 6 rodzin fernalskich, 18 służby folwarcznej. Wśród nowonabywców: fernali i bezrolni 32%, karłowaci 63%, małorolni 4,2%, średniacy 0,8%.

Typowym dla wioski jest tego rodzaju zjawisko: ziemi nie starcza w obwo-

dzie tej wioski, karłowaci i bezrolni żądają ziemi wyłącznie dla siebie. Pod naszym naciskiem ustępują części ziemi małorolnym i średniorolnym. Procent udziału tych mniej licznych warstw jest często mniejszy niż ich % w stosunku do ludności. Równocześnie nie wystarcza też ziemi dla bezrolnych i karłowatych tejże wioski.

W pow. przemyskim majątek Żurawica Dolna służba folwarczna stanowi 19% nabywców, bezrolni 12%, karłowaci 53%, małorolni 19%, średniorolni 2%. Nowonabyta ziemia przypadła służbie folwarcznej w 19,5%, bezrolnym 8,5%, karłowatym 52,5%, małorolnym 18%, średniorolnym 1,7%.

Majątek Bolestraszyce wśród nowonabywców: służba folwarczna 16%, bezrolni 8%, karłowaci 49,7%, małorolni 14,6%, średniorolni 1,6%. Nowonabyta ziemia przypadła służbie folwarcznej w 29%, bezrolnym 11%, karłowatym 46,7%, małorolnym 12% i średniorolnym 1,3%.

W pow. tarnobrzeskim mamy szereg faktów, że ziemi nie starczy nawet dla karłowatych, jeżeliby ją dawać według tych norm, jakie dajemy w całym województwie. Chłopi prą w takich wypadkach do podziału po 1/2 ha, byleby dostało się jak największej ilości. Skarg i zażaleń na niesłuszny podział nie mamy ani jednego wypadku. Wypadki skarg i zażaleń mamy tylko od poszczególnych gromad, o swoje prawo do danego folwarku lub jego części.

Reasumując. Udało się nam narzucić swoją linię o uznaniu praw małorolnych i średniorolnych i przydzielaniu im ziemi. W praktyce, w związku z brakiem ziemi nawet dla karłowatych i bezrolnych, którzy stanowią większość bezwzględna naszej wsi, małorolni i średniorolni często nie mogą uzyskać tego procentu ziemi, jakiby ewentualnie im przypadł, jeżelibyśmy jako jedyną podstawę dla rozdzielnika przyjęli procentowy udział małorolnych i średniorolnych w stosunku do ilości rodzin na wsi.

3. Aktywność chłopstwa.

O jej formach pisałem w poprzednim sprawozdaniu. Chcę podkreślić niektóre nowe elementy polityczne. Sięgnęliśmy do terenów gdzie wpływ mają AK i nielegalne SL. Przeniknęliśmy głęboko w gniazda AK w Rzeszowskiem, Łańcuckiem i Przeworskiem.

Ciekawą pod tym względem była wieś Nowosielce, pow. przeworskiego, gdzie chłopci wahali się, będąc pod terrorem bojówek AK. W końcu stanęli na naszych pozycjach. W pow. tarnobrzeskim ukazały się pojedyncze ulotki pod hasłem *Niech żyją Wincenty i Andrzej Witos*, przeciwko reformie rolnej. Jedyny wypadek nastrojów przeciwko reformie rolnej w środowisku chłopskim miał miejsce w Gaci, centrum RL [ruchu ludowego], gdzie krytykowano sąsiadującą z nimi wioskę, która dostała ziemię. W toku przeprowadzonej parcelacji odbyło się przynajmniej ok. 300 zgromadzeń chłopskich, na których występowali pełnomocnicy i ich mężowie zaufania, przedstawiciele władzy i partii politycznych.

Przyjęła się forma uroczystego święta ludowego przy wręczaniu dokumentów własności i gromadzkich zabaw ludowych. Przygotowywane są zabawy powiatowe, wzorem łańcuckiej.

(—) Konopka W. mjr

SAMR, 755/30.

Nr 7

1944 listopad 10, Rzeszów. Sprawozdanie z akcji parcelacyjnej wojewódzkiego pełnomocnika do spraw reformy rolnej w Rzeszowie Witolda Konopki.

1. Ustalenie ilości ziemi, podlegającej parcelacji, może być dokładne tylko w końcowym etapie przeprowadzenia podziału. Ksiąg katastralnych w znacznej

części powiatów nie ma, a tam gdzie one są, zaufać im też nie można. Dane te odbiegają często zasadniczo od rzeczywistego obrazu, co przypuszczaliśmy już uprzednio i o czym wspomniałem w poprzednim sprawozdaniu. Mamy wypadki, że chłopci zgłaszali żądania parcelacji majątku, którego w ogóle [nie było] w spisie urzędu ziemskiego. Stąd tak wielkie wahania w stosunku do liczb, podanych przez urząd ziemski. Pewne, choć nieduże już zmiany mogą jeszcze nastąpić.

2. Przejściowo poszliśmy na nieprzeprowadzanie reformy rolnej w tej części folwarków, gdzie gminy są z większością ukraińską w związku z oczekiwaną repatriacją Ukraińców. Ma to miejsce w pow. lubaczowskim, w pow. leskim, w znacznej części pow. przemyskiego, dość poważnej części pow. brzozowskiego, krośnieńskiego, sanockiego i jarosławskiego. To samo dotyczy niedużej części zony frontowej, gdzie w rezultacie działań wojennych lub ewentualnego zaminowania, parcelacji przeprowadzić jeszcze nie możemy (niektóre odcinki pow. tarnobrzeskiego i sanockiego).

3. Środkowa i północna część (Nisko, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Mielec, Dębica, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław) skończyła już lub jest b. bliska końca.

^a O kilka dni opóźniają się nasze powiaty działań frontowych, na pół-wsch. Podkarpacie i wsch. (Przemysł) ^a. Układając plan przeprowadzania reformy rolnej, poszedłem na to świadomie, tym bardziej że zależało mi na szybkim przeprowadzeniu dekretu reformy rolnej na [terenach] pół-zach. naszego województwa. Plan ten został zrealizowany.

(bez podpisu)

SAMR, 755/30.

^a ^a tak w tekście

Nr 8

1945 kwiecień 13, Rzeszów. Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Rzeszowie.

Wojewódzki Urząd Ziemski przedkładając sprawozdanie z postępu prac techniczno-pomiarowych, wedle stanu z 10.IV.1945 uzupełnia je następująco:

W sprawozdaniu niniejszym nie zamieszczono danych z powiatów: Dębica i Mielec wchodzących w skład woj. krakowskiego. Ponadto dla powiatów Lesko i Lubaczów brak danych, gdyż powiaty te parcelacji dotychczas nie prowadziły.

Wedle uzyskanych wiadomości praca nad rozparcelowaniem majątków, których parcelację odroczone z powodu mieszanej ludności, natrafia na znaczne trudności i to tak z powodu będącej w toku akcji repatriacyjnej jak i grasujących band banderowskich.

Ponieważ w wielu wypadkach (pow. Jarosław) nadzielono ziemię Ukraińcom, poprzednia parcelacja wymaga uzupełnień i przeróbki. Akcja wymiaru 10% ceny nabycia ziemi jest w toku. Po doręczeniu powiatowym urządowi ziemskiem gotowych druków na wezwania płatnicze, tempo jej zostanie wydatnie wzmoczone. Brak własnych środków lokomocji uniemożliwia kontrolę i skoordynowanie pracy powiatowych urzędów ziemskich i odbija się na wydajności pracy.

Kierownik

Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego

1 załącznik

(—) Mgr A. Konieczny

SAMR, 755/30.

Nr 9

1944 wrzesień 10, Lublin. Pismo kierownika Wydziału Ogólnego Resortu Informacji i Propagandy por. Kratko do przewodniczącego PKWN Edwarda Osóbki-Morawskiego.

1) W Białymstoku odbyła się konferencja poświęcona reformie rolnej. Miejscowy Wojewódzki Urząd Ziemski utrzymuje, że niemożliwą jest realizacja reformy rolnej. Jako powód podaje przede wszystkim trudności techniczne — brak przyrządów mierniczych, bez których „nie można przeprowadzić pomiarów i podziału ziemi”. Korzystanie z usług prywatnych mierniczych jest niemożliwe ze względu na warunki stawiane przez nich (15 kg żyta od ha), tak, że za wymierzenie woj. białostockiego trzeba by zapłacić 675 ton zboża. Prosimy o wydanie zarządzenia sprawdzenia możliwości zakupienia przyborów mierniczych w Związku Radzieckim.

2) Sytuacja materialna ludności Białegostoku jest bardzo ciężka. W mieście jest głód. Robotnicza rodzina otrzymuje na tydzień 3 kg chleba. Rada Związków Zawodowych Białegostoku wystosowała memoriał w tej sprawie do Ob. Przewodniczącego PKWN. My ze swej strony prosimy o udzielenie w jak najszybszym czasie pomocy materialnej miastu, gdyż od tego zależą nastroje ludności i zgłoszenie się do pracy jak najszybszych mas.

Kierownik Wydziału Ogólnego

ARP, Akta Prezydenta KRN, 1944.

(—) *Kratko por.*

Nr 10

1945 marzec 14, Warszawa. Sprawozdanie inspektora Biura Kontroli przy Prezydium KRN Mieczysława Marcinięca z inspekcji akcji parcelacyjnej w woj. białostockim.

Dane statystyczne z parcelacji:

Według informacji pełnomocnika wojewódzkiego dla spraw reformy rolnej, ob. Sokoła Bolesława, reforma rolna na terenie woj. białostockiego została ukończona 25.III.1945. Ogółem majątków w woj. białostockim podlegających parcelacji było 396 o ogólnej powierzchni użytków rolnych 62 091,08 ha, plus 710 gospodarstw poniemieckich o łącznej powierzchni użytków rolnych 7 239,79 ha rozparcelowano 334 majątki o łącznej powierzchni użytków rolnych 43 606,39 ha 45 majątków wyłączono o powierzchni użytków rolnych 8 517,00 ha 8 majątków zatajonych o powierzchni użytków rolnych 693,90 ha 4 majątki sporne o powierzchni użytków rolnych 1 734,00 ha 5 majątków zaminowanych o powierzchni użytków rolnych 1,734,00 ha

Parcelacja odbywała się zgodnie z uchwałami, nadziały ziemi ujęto aktami. Przy parcelacji brało udział 48 mierniczych.

4841 rodzin bezrolnych otrzymało	22 145 ha
7319 rodzin małorolnych otrzymało	19 773 ha
1589 rodzin średniorolnych otrzymało	3 349 ha
Pozostało 350 resztówek o powierzchni	5 579 ha

Razem: 50 846 ha

Zatajenie majątków:

W związku z parcelacją zorganizowano 1200 wieców i obchodów. W wyniku przeprowadzonej inspekcji oraz na podanie gospodarzy wsi Rogowo (p. zał. 1) na terenie woj. białostockiego ujawniłem majątki ukryte o pow. 87 ha, spadkobierców Bartosiewicza Pawła, oraz majątek spadkobierców Łuszczyńskiego Bazylego o pow. 96 ha i 5 ha ziemi ponemieckiej (p. zał. 3, 4 i 5). Po stwierdzeniu na gruncie rzeczywistego stanu (p. zał. 2) zakwestionowałem protokół gminnej komisji reformy rolnej (p. zał. 6 i 7). Po zasięgnięciu opinii prawników urzędu ziemskiego (p. zał. 8), widząc chęć zatuszowania, postanowiłem napisać listy, polecając natychmiastową parcelację a winnych ukrycia majątków ukarać (p. zał. 9 i 10). Ponieważ bezpośrednio zainteresowany tą sprawą Bartosiewicz Paweł jest członkiem PPR oraz wojew. prezesem Samopomocy Chłopskiej, zastępcą pełnomocnika wojewódzkiego dla spraw ref. rol., b. pełnomocnikiem reformy rolnej w powiecie, jak również członkiem innych organizacji społecznych, na zebraniu partyjnym postanowiono wysłać komisję partyjną do spraw reformy rolnej (czego nie przewiduje ustawa), która po przybyciu na miejsce stwierdziła, że majątek Rogowo-Roszczany stanowi jedną całość oraz, że spadkobiercy Bartosiewicza Pawła wydzierżawiali ziemię chłopom, co czynili również i Łuszczyńscy (p. zał. 11, 12 i 13). Komisja ta postanowiła pozostawić trzech mierniczych, którzy dokonali rewizji rejestru z 1931 r. i ustalili, że powierzchnia majątku Bartosiewicza Pawła wynosi 58,6169 ha użytków rolnych, a majątek Łuszczyńskiego Bazylego 56,4694 ha użytków rolnych (p. zał. 13a i 14). W wyniku tego dochodzenia w rezultacie majątki Rogowo-Roszczany, Łuszczyńskiego i Szmidtowizna rozparcelowano, dzierżawcom nadano tytuły własności (p. zał. 14a). Ponieważ Bartosiewicz Paweł jest zastępcą wojewódzkiego pełnomocnika do spraw reformy rolnej, pełnomocnik wojewódzki do spraw reformy rolnej — ob. Sokół Bolesław wysłał list do Ministra Rolnictwa i RR w Warszawie w sprawie cofnięcia pełnomocnictwa Bartosiewicza Pawła (p. zał. 15).

Nadużycia pełnomocników powiatowych, komisarzy ziemskich i mierniczych.

W wyniku pierwszej inspekcji na terenie pow. suwalskiego zauważyłem wielkie niedociągnięcia i nadużycia, na które musiałem natychmiast reagować. Wobec powyższego wezwałem pełnomocnika wojewódzkiego do spraw reformy rolnej oraz kierownika Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Po przybyciu do gospodarstwa Udziejek stwierdziłem, że gospodarstwem o pow. 23 ha i młynem wodnym zarządza córka volksdeutscha Klemana Augusta, która jakoby jest Polką. Córka volksdeutscha Lelena Otylia użytkuje młyn i gospodarstwo na mocy zezwolenia Starostwa Powiatowego w Suwałkach z 2.XI.1944 oraz Wydziału Apropriacyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku z 5.I.1945. Córka Klemana Augusta, Lelena Otylia upomina się o inwentarz żywy i martwy po ojcu. W myśl dekretu z 6.IX.1944 cały majątek zdrajców ojczyzny z inwentarzem martwym i żywym przechodzi na Skarb Państwa. Następnie przybyłem do wsi Łopuchowo, do ob. Władysława Aneszko, który protokółarnie zeznaje, że we wsi Leszczewie posiada ok. 10 ha ziemi ornej. W wyniku reformy rolnej nadzielono mu 8 ha plus dla syna 16-letniego, 6,46 ha z gospodarstwa ponemieckiego we wsi Łopuchowo (p. zał. 17). Na rozdzielniku nadziału ziemi figuruje syn Władysława Aneszki, Józef. W majątku Ochotniki ordynariusze skarżą się, że otrzymali najgorsze działki ziemi, w czasie nadzielania im ziemi zostali umyślnie wysłani podwodami do Suwałk oraz że musieli mierniczym dać łapówkę w formie żyta, jaj, itp. Stwierdziłem również, że majątek Ochotniki został wpięrow rozparcelowany, a protokół komisji

nadziału ziemi sporządzono po fakcie. Pełnomocnik powiatowy żądał łapówki (p. zał. 18 i 19). W majątku Bereźniki nie uwzględniono fornali, nie nadzielono im ziemi (p. zał. N. 20).

Komisarz ziemski w Suwałkach sprzedał sprzęt z majątku rozparcelowanego Ochotniki (p. zał. 20a), ceny za sprzęt ustalił w naturze. Według ustawy^a określeniem wartości sprzętu nadzielnemu robotnikom rolnym zajmują się komisje szacunkowe, a nie komisje folwarczne. Komisja folwarczna nie ma prawa dzielenia ziemi ani sprzętu.

Z gospodarstw po volksdeutschach inwentarz żywy i martwy oddaje się na przechowanie tym samym volksdeutschom, którym się je odebrało (p. zał. 21).

Zdarzają się wypadki, że volksdeutsche mieszkają razem z Polakami, którym nadzielono gospodarstwa poniemieckie. Sprawa volksdeutscheów i Niemców nie została rozstrzygnięta. U[rząd] B[ezpieczeństwa] nie zajmuje stanowiska decydującego.

W majątku Sidorówka na skutek mojego pisma z 4.IV.1945 przybyłem z komisją i stwierdziłem, że sprawa majątku Sidorów nie [za]interesowała pełnomocnika powiatowego, ani gminnego. Na majątku oni nie byli (p. zał. 22, 23, 24).

Do urzędu ziemskiego w Suwałkach wpływają podania i odwołania oraz skargi, frekwencja ich jest dość duża, dla przykładu załączam podanie Anny Bobrowskiej (p. zał. 25, 26).

W związku z niedociągnięciami i nadużyciami na tle reformy rolnej zostało zwołane zebranie w Starostwie Suwalskim, na którym obecny był zastępca ob. Tołuc Józef i członkowie PPR. Z konferencji został sporządzony protokół, który stwierdza, że reforma rolna w pow. suwalskim została przeprowadzona niedokładnie i powierzchownie, w większości wypadków z krzywdą ordynariuszy majątków parcelowanych, których żądania były niejednokrotnie nieuwzględniane, albo przydzielano im najgorsze grunta. Oprócz tego nie uległy jeszcze parcelacji majątki poniemieckie, a mienie ruchome ich nie zabezpieczono należycie. Poza tym niektóre majątki pozostają nadal w rękach volksdeutscheów. Fakty powyższe uważane są przez ogół robotników rolnych za świadome pokrzywdzenie ich przez co wywołują niezadowolenia (p. zał. 27). Wobec powyższego został zawieszony w czynnościach komisarz ziemski ob. Milewski, sekretarz urzędu ziemskiego, a dwóch mierniczych Trochimeczuk^a oraz pełnomocnicy powiatowi (p. zał. 28, 29, 30, 31, 32).

Wnioski: 1. Nakazać pełnomocnikowi wojewódzkiemu do spraw reformy rolnej ob. Sokołowi Bolesławowi w Białymstoku przeprowadzanie stałej kontroli na terenie województwa w celu usunięcia niedociągnięć i wykrycia dalszych nadużyć. 2. Volksdeutscheów i Niemców skoszarować na okres sezonu robót rolnych tj. od 15 kwietnia do 15 października przydzielić do wszystkich majątków państwowych do pracy.

Nadużycia urzędów gminnych:

Na terenie pow. Wysokie—Mazowieckie, gminy podają niewłaściwe powierzchnie gospodarstw i majątków. Np. wójt gminy Szepietowo w wykazie gospodarstw posiadających ponad 25 ha ziemi podaje, że Zawistowski Józef posiada 35 ha ziemi i Zawistowska Stanisława posiada 35 ha ziemi (spadkobiercy). Rejestr pomiarowy z 1939 r. wykazuje, że majątek Zawistowskiego Józefa i Władysława stanowi jedną całość i posiada ogółem 91,6514 ha, w tym użytków rolnych 90,7405 ha. Zawistowski Józef posiada około 75 ha a Władysław około 15 ha (p. zał. 33, 34). Majątek ten dotychczas nie został rozparcelowany. W tej sprawie pozostawiłem list do urzędu ziemskiego, nakazując zbadanie majątku na gruncie i rozparcelowanie, a winnych ukrycia pociągając do odpowiedzialności (p. zał. 37). Na interwencję urzędów

ziemskich w sprawie podawania ścisłych danych o majątkach, gminy nie reagują, pozostawiając często sprawę bez odpowiedzi (p. zał. 35, 36).

Wniosek: Nakazać wojewódzkiemu urzędowi przeprowadzanie stałej kontroli nad działalnością urzędów gminnych, nieodpowiedzialnych wójtów usunąć.

Działalność Samopomocy Chłopskiej, pełnomocników powiatowych i wójtów.

Na terenie województwa zdarzają się częste wypadki przekraczania swych kompetencji przez członków Samopomocy Chłopskiej, pełnomocników powiatowych i wójtów. Np. Związek Samopomocy Chłopskiej i Zarząd Gminy Kuźnica, jak zostało stwierdzone protokółarnie 4.III.1945, rozdzielili inwentarz żywy majątku Czuprynowo, gm. Kuźnica, pow. sokolskiego jak następuje:

lp.	Data wydania	Nazwa wydanego obiektu	Komu wydano	Na czyje zarządzenie
1	27. I. 1945	1 owca	komendantowi wojskowemu	wójta gminy
2	30. I. 1945	1 krowa	niekajemu Babińskiemu w Kuźnicy	prezesa Samopomocy Chłopskiej — Bielawskiego
3	nie ustalono	1 koń	nie ustalono	prezesa Samopomocy Chłopskiej — Bielawskiego
4	31. I. 1945	2 owce	MO w Kuźnicy	wójta gminy
5	6. I. 1945	1 buhaj	K. Pancewiczowi	prezesa Samopomocy Chłopskiej

W tymże samym majątku 3.III.1945 pod nieobecność administratora majątku prezesa Samopomocy Chłopskiej ob. Bielawski i Komendant MO w Kuźnicy biorąc, wchodząc do piwnicy przez okno, około 400 kg kartofli. Z majątku Zawrocie pow. Wysokie—Mazowieckie powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej zarządza wydanie 2000 kg owsa „Biały Mazur”.

Na zarządzenie pełnomocnika do spraw reformy rolnej ob. Michalaka z majątku Brzozowo—Solniki pow. Wysokie—Mazowieckie wydano 2 maciory i 5 prosiaków do posterunku MO w Poświętnym. Na zarządzenie tego samego obywatela z majątku Michałki dla MO w Wysokim—Mazowieckim wydane zostały 2 krowy. Dobrze obrazuje powyższe przypadki list ob. Czepela Teodora, prezesa wojewódzkiego urzędu ziemskiego do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. W myśl art. 15 dekretu PKWN z 6.IX.1944 majątki wydzielone podlegają zagospodarowaniu urzędów ziemskich.

Wnioski:

1. Nakazać władzom centralnym Samopomocy Chłopskiej określenie kompetencji podległym im oddziałom.

2. Nakazać władzom wojewódzkim określenie kompetencji wójtom co do gospodarowania majątkami wydzielonymi.

3. Pełnomocnik wojewódzki do spraw reformy rolnej obowiązany jest określić działalność pełnomocników powiatowych, wydać specjalne instrukcje.

Na podstawie załączonych protokołów, odpisów mgr Józef Zielik, kierownik wydziału prawnego przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim wydał opinię, która

wraz z protokołami została skierowana do Urzędu Bezpieczeństwa w Białymstoku (p. zał. 39).

Sprawa resztówek:

Na terenie województwa w wyniku reformy rolnej powstało 350 resztówek o łącznej powierzchni 5579 ha. Resztówki te pozostają zupełnie bez opieki. Samo-pomoc Chłopska przejmuje tylko resztówki dochodowe tzn. z ogrodami i stawami rybnymi, reszta pozostaje w zarządzie tymczasowych administratorów, którzy rządzą się w tych resztówkach według własnego uznania. Np. w majątku Jerzowo w pow. Wysokie—Mazowieckie, w czasie inspekcji ustaliłem, że majątek ten posiadał 11 stert zboża, z którego omlócono 50 m zboża nie czyszczonego. Tak twierdzi administrator ob. Markowski. Aktu omlotu nie sporządzono. W myśl instrukcji resztówki przechodzą w zarząd Samopomocy Chłopskiej.

Wnioski: Nakazać władzom centralnym Samopomocy Chłopskiej, aby polecieli swym oddziałom przejęcie wszystkich resztówek, powstałych w wyniku reformy rolnej.

Działalność administratorów:

Działalność administratorów majątków państwowych na terenie województwa jest ^a na ogół nieściśła z wydanymi instrukcjami i przepisami ^a. W przeważającej części, majątki nie prowadzą księgowości, administratorzy nie uznają komitetów folwarcznych, nie ma ścisłej współpracy między administratorami a komitetami, a przez swoje postępowanie stwarzają niezadowolenie wśród robotników, dla przykładu (p. zał. 40). Lekceważenie obowiązków przez administratorów powoduje straty w majątku Krzyżewo. Administrator tego majątku był od 24.III.1945 dopiero 3 razy na majątku, pozostawieni ordynariusze rządzą się według własnego uznania. Administrator Milewski w majątku Rudka, pow. bielski, sprzedał 2 tony węgla majątkowego księdzu. Ksiądz węgiel ten sprzedaje teraz chłopom. W majątku Dobki administrator wydał po 60 kg żyta stęchłego i zgniłego, robotnicy skarżą się na brak opieki.

Wniosek: Nakazać Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu w Białymstoku przeprowadzenie stałej i ścisłej kontroli majątków państwowych, nieodpowiednich administratorów usunąć.

Przykładna praca:

Na specjalne wyróżnienie zasługuje majątek Szepietowo w pow. Wysokie—Mazowieckie, bardzo uczciwy i szczerzy demokratą prowadzi ten majątek wzorowo. Robotnicy są zadowoleni i chętni do pracy. Narzędzia rolnicze skompletowane, traktory czynne, siew rozpoczęty.

Wniosek: Nakazać Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu w Białymstoku, by robotnikom tego majątku przydzielił specjalne premie w postaci ubrań, butów, cukru, nafty itp. celem zachęcenia robotników rolnych z innych majątków do pracy. Po nagrodzeniu wydać rozporządzenie wywieszenia listy nagrodzonych na widocznym miejscu we wszystkich majątkach państwowych woj. białostockiego.

Opieka lekarska: Opieka lekarska robotników rolnych w majątkach państwowych dotychczas nie została uregulowana. Nie ma przepisów, któreby tę sprawę rozstrzygały. Robotnicy muszą leczyć się prywatnie, np. robotnik rolny majątku Szepietowo leczy swoją córkę chorą na dyfteryt. Lekarz teraz żąda od niego 3000 zł.

Wniosek: Zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa o wydanie instrukcji o ubezpieczeniu robotników rolnych.

Organizacja szkolnictwa: Organizacją szkolnictwa rolnego od stycznia zajmuje się białostocka Izba Rolnicza. Dotychczas nie zorganizowano żadnej szkoły powiatowej typu średniego ani szkół licealnych. Za ledwie w powiecie wysokim mazo- wieckim, sokolskim i białostockim zostało zorganizowane kilka szkół gminnych o małej jednak frekwencji. W 5 pozostałych powiatach województw nie ma żadnych szkół rolniczych. Wydzielone w wyniku reformy rolnej ośrodki na szkoły powiatowe, licealne jak również gminne, Izba Rolnicza dotychczas nie przejęła.

Wniosek: Ministerstwo Rolnictwa wyda zarządzenie w celu szybszego orga- nizowania szkół rolniczych na terenie woj. białostockiego.

Uwagi:

Stwierdzam, że na terenie woj. białostockiego nie ma ścisłej kontroli władz przełożonych wszystkich instancji. Przez popełnianie nadużyć i niedociągnięć na tle reformy rolnej, akcji siewnej, wojennych świadczeń rzeczowych i innych przez różnego rodzaju pełnomocników powiatowych, gminnych, komisarzy, administratorów majątków, rządców resztówek, inspektorów, podinspektorów i wielu innych ludzi bez wyrobienia społecznego, egoistów, opinia naszych władz wiele już ucier- piała. Społeczeństwo a szczególnie chłop rozumuje tak jak widzi. Na wszystko patrzy się przez palce, a w niektórych przypadkach stara się ich bronić (przykład z Bartosiewiczem Pawłem).

Inspektor Biura Kontroli

Mieczysław Marciniak

ARP.

^a Winno być dekretu.

^{a-a} Tak w tekście.

Nr 11

1946 marzec, Białystok. Sprawozdanie z działalności Wydziału Urządzeń Rolnych od czasu restytuowania Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego do 1.III.1946.

Restytuowanie Wydziałów WUZ. Wojewódzki Urząd Ziemski restytuowany zo- stał 7.VIII.1944. Uruchomione zostały w tym terminie wydziały Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego: Wydział Urządzeń Rolnych, Wydział Techniczno-Pomiarowy, Wydział Rolny, Wydział Administracyjny.

Restytuowanie powiatowych urzędów ziemskich. Do końca sierpnia tegoż roku zorganizowano powiatowe urzędy ziemskie w Bielsku, w Wysokim Mazowieckim, w Białymstoku, a we wrześniu w pow. sokolskim, w listopadzie uruchomiono powia- towe urzędy ziemskie w Łomży z siedzibą w Zambrowie, w grudniu w pow. augu- stowskim z siedzibą w Lipsku i w pow. suwalskim w Suwałkach. Z Suwałkami bezpośredniej komunikacji nie było i tylko samolotami sowieckimi dojeżdżało się do Suwałk.

Prace w terenie. Do zapowiedzianej w manifeście PKWN reformy rolnej przy- stąpiono w 3 powiatach wyzwolonych spod okupacji i 4 powiatach częściowo oswobodzonych, natomiast powiat szczuczynski całkowicie był zajęty przez Niem- ców. W wymienionych powiatach można było uruchomić prace w drugiej strefie przyfrontowej, jednak wszystkie majątki były zajęte przez wojska sowieckie i do budynków dostępu nie mieliśmy. Kiedy front w styczniu 1945 przesunął się, wszystkie ruchome inwentarze z majątków, a nawet drzwi i okna z domów mieszkalnych, pojechały na zachód. Interwencja u władz wojskowych nie odniosła

skutku, a nawet narażała na wielkie przykrości tych, którzy interweniowali. W tym czasie nie było jeszcze wydanych instrukcji jak też dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Spisy majątków o powierzchni 50 ha. Do prac przystąpiono jedynie na podstawie ustnej rozmowy z przedstawicielami władz. Powiatowe urzędy ziemskie przystąpiły do sporządzania wykazów majątków powyżej 50 ha oraz protokólnego przejmowania tych ostatnich na rzecz Skarbu Państwa. Wobec braku środków lokomocji, oraz niemożności obsadzenia administratorów na majątkach, gdyż były one w posiadaniu władz sowieckich, prace posuwały się bardzo wolno i zakończenie tej akcji mogło nastąpić dopiero w styczniu.

Gminne komisje. W tymże okresie czasu przystąpiono do powołania gminnych komisji reformy rolnej, które miały dokonać spisów ludności bezrolnej i małorolnej celem określenia zapotrzebowania ziemi. Spisów tych jednak nie wszystkie gminy dokonały oraz nie wszystkie spisy były wykorzystane przy przeprowadzeniu parcelacji majątków.

Majątki na cele kultury rolniczej. We wrześniu przystąpiono jednocześnie do wyboru majątków na cele kultury rolniczej, początkowe projekty uległy jednak zmianom pod wpływem partii politycznych i Resortu Rolnictwa. Po ostatecznym ustaleniu ośrodków kultury rolniczej przesłane zostały wnioski do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Jednak decyzje Ministerstwa zapadły jedynie [w stosunku] do szkół rolniczych oraz 18 majątków, których wnioski zostały wcześniej złożone. W odniesieniu do większości majątków nie zapadła dotąd decyzja Ministerstwa.

Pełnomocnicy. Już w październiku powołano pełnomocników do spraw reformy rolnej, którzy nie zaznajomieni z dekretem i nie posiadający zaufania do personelu urzędniczego dokonują podziału ziemi na własną rękę. Dzieli się ziemię między gospodarzy na podstawie jedynie protokołu komisji podziału ziemi. Wydaje się akta nadania ziemi bez ich ewidencji. Dzieli się inwentarz bez śladu kogo inwentarzem nadzielono. Poza tym dzieli się majątki poniżej 50 ha użytków rolnych, tylko na mocy decyzji powiatowego pełnomocnika.

W woj. białostockim rozparcelowano, nie podpadających pod działanie dekretu, 12 majątków z których w 2 wypadkach składali oświadczenie komisarze ziemscy, że majątki nie podlegają parcelacji, gdyż dowody zachowane w powiatowych urzędach ziemskich wykazują, że były one podzielone przed 1939 r. Pełnomocnicy jednak nie podzielili zdania komisarzy i je rozparcelowali. Jeden majątek Czuprynów posiadał dowody, że był rozdzielony przed 1939 r. i że nabywcy tego majątku wysiedleni przez Niemców posiadają 5—10 ha każdy. Skrzywdzili ich Niemcy, a obecnie my ich krzywdzimy. Personel urzędów ziemskich stoi na uboczu przez cały czas trwania parcelacji z wyjątkiem mierniczych, ilość których jest nie wystarczająca.

Parcelacja została dokonana w przepisowym terminie do 1.I.1945, porządkowanie natomiast spraw majątkowych oraz dokonywanie zmian wadliwie przeprowadzonej parcelacji dokonuje się do obecnej chwili. W pozostałych powiatach parcelacji dokonano dopiero do 1.V.1945. Ta parcelacja posuwa się sprawniej, jednak natrafiano też na inne trudności, a mianowicie na zaminowanie terenów. Obszar zaminowanych terenów wynosi 12 525 ha, co uniemożliwia użytkowanie tych terenów. W pow. augustowskim zaminowane było 1065 ha, w białostockim 3000 ha, w łomżyńskim 5373 ha, w szczuczyńskim 2500 ha, w suwalskim 587 ha.

Toteż tereny zaminowane zostały podzielone na papierze. Rozminowanie terenów trwało do zimy 1945. Pozostało do rozminowania: w pow. augustowskim 1000 ha, w białostockim 2400 ha, w łomżyńskim 4329 ha, w wysokim mazowieckim 24 ha,

w gołdapskim 300 ha, w grajewskim 4 ha. Inne powiaty dotąd danych nie nadesłały. Toteż klasyfikacja i szacunek majątków na tych terenach przeciąga się i nie może być wykonany terminowo. Na zakończenie tej akcji wpływa również działalność organizacji podziemnych, majątki wyłączone są dewastowane, personel administracyjny rozpędzany, inwentarze zabierane do lasu, mierniczowie w czasie noclegu we wsi nocują w rowach. Wobec więc braku bezpieczeństwa mowy być nie może o realizacji pracy systematycznej. Przy takich trudnościach, przy likwidacji pełnomocników przez partyzantki leśne ogrom pracy jednak wykonano.

1. Przyjęto na cele reformy rolnej 577 majątków o obszarze	146 173 ha
2. Wyłączono 34 majątki (art. 15 dekretu)	
3. Wyłączono na mocy dekretu z 12.XII.1945	33 675 ha
4. Przeznaczono na cele specjalne	5 297 ha
5. Rozparcelowano 291 majątków	39 816 ha
6. Pozostało remanentu 252 majątki	62 443 ha

Razem rozdysponowano ^a 146 019 ha ^a

Z powyższego zwrócono właścicielom jako nie podlegające przejęciu dwa majątki w powiecie suwalskim o obszarze 154 ha.

Rozparcelowane majątki rozdysponowano między:

służbą folwarczną	2111 działek	10 324 ha
bezrolni	2022 działek	7 432 ha
karłowaci do 2 ha	1304 działek	3 845 ha
małorolni (2—5 ha)	6481 działek	14 572 ha
średniorolni	986 działek	2 022 ha
ogrodnicy i rzemieślnicy	29 działek	72 ha
nadto pozostało wolnych	442 działek	1 549 ha
		39 816 ha

trakcie parcelacji przydzielono:

na ogródki działkowe	38 działek	22 ha
na cele aprowizacyjne	30 działek	366 ha
wydzielono resztek	247 działek	4440 ha
na cele społeczne ogólne	22 działki	469 ha
		5297 ha

Najwięcej kłopotu sprawia Wydziałowi Urzędzeń Rolnych repatriacja i osadnictwo na terenach starych powiatów. Nie posiadamy dotąd ujętych w ścisłą ewidencję gruntów pobiałoruskich, politewskich i innych mniejszości narodowych, właściciele których wysiedleni są do Związku Radzieckiego. Tu stoi na przeszkodzie w pierwszym rzędzie to, że akcja przesiedleńcza jest prowadzona przez urzędy nie związane z nami. Kilkakrotne konferencje, rozmowy o utrzymywaniu ścisłych kontaktów i współpracy, zdawałoby się winny były wpłynąć dodatnio na bieg sprawy. W zasadzie realnych wyników nie dają. Urzędy te działają na własną rękę, dysponując gruntami, uchylając się od dania ścisłych liczb o gospodarstwach, którymi dowolnie sami dysponują. Komplikuje również sprawę Zarząd Tymczasowy, który rozsprzedaje budynki, nadaje ziemię na własność i wreszcie wydzierżawia przedsiębiorstwa przemysłowe o charakterze rolniczym. Jako dowód odczytam tu meldunek komisarza ziemskiego z Bielska: W związku z powyższym widząc, że wszelkie rozmowy z tymi urzędami konkretnych wyników nie dają Wydział Urzędzeń Rolnych wydał zarządzenie powiatowym urzędom ziemskim do przeprowadzenia ścisłej ewidencji gruntów pobiałoruskich i innych narodowości na własną rękę. Prace są w toku. Termin wykonania wyznaczono na 15 marca.

Jeśli chodzi o gospodarstwa poniemieckie, to zebrane dane wykazują, że gospodarstw poniemieckich na terenie województwa ujawniono 12 675 o powierzch-

ni 151 946 ha, razem z powiatami nowoprzyłączonymi. Osiedlono 6695 rodzin i nadzielono gruntami o łącznej powierzchni 62 635 ha. Pozostaje do obsadzenia 5979 gospodarstw o powierzchni 89 311 ha. Zaznacza się, że na 5979 gospodarstw, 1729 gospodarskich osiedli [jest] zniszczonych. Czyli do osiedlenia w woj. białostockim przede wszystkim w powiatach nowoprzyłączonych, jest około 4250 zagród wiejskich oraz 89 311 ha użytków rolnych.

Ogółem zapas ziemi pozostający w administracji państwowej wynosi: Remanent ziemi z przejętych na rzecz Skarbu Państwa

majątków	62 443 ha
wolnych działek	1 549 ha
gruntów poniemieckich	89 311 ha
Razem	153 303 ha.

Jeśli chodzi o rozparcelowane majątki to do obecnej chwili oddano Państwowemu Bankowi Rolnemu w administrację rozrachunki z 206 majątków o obszarze 25 218 ha oraz 8901 nabywców nadzielonych ziemią. Należność z tytułu nadzielonej ziemi wynosi 139 557 262 zł a należność podlegająca wpłacie tytułem zaliczki 13 955 726 zł. Wpłat dokonało około 100 gospodarzy, na sumę 125 811 zł, złożyło podania o odroczenie terminów płatności 1303 gospodarzy, na sumę 2 042 713 zł. Pozostali nabywcy nie reagują na nakazy płatnicze, względnie odmawiają ich przyjęcia, nie rezygnują jednak z nadzielonych działek.

Pozostają jeszcze do omówienia sprawy przekazania Dyrekcji Lasów Państwowych obszarów leśnych. Na 1.III.1946 przekazano Dyrekcji Lasów Państwowych:

lasów	28 147,93 ha
gruntów leśnych	23,31 ha
gruntów deputatowych	40 ha
gruntów ornych	344,13 ha
łąk	716,80 ha
wód	174,49 ha
Razem	29 416,66 ha

Pozostaje do przekazania 80 obiektów leśnych powyżej 25 ha o obszarze 993,17 ha oraz różne obiekty o obszarze 3275,23 ha, których Dyrekcja Lasów Państwowych na razie nie zamierza przejmować. Są to grunta przeważnie poleśne, poręby i grunty nadające się na zalesienie, jednak tworzą małe obszary, enklawy oderwane od państwowych kompleksów leśnych.

Naczelnik Wydziału Urzędzeń Rolnych
(podpis nieczytelny)

SAMR, 755/3.

a— Tak w tekście.

Nr 12

1945 kwiecień 5, Kielce. Uwagi Prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Henryka Piątkowskiego o przeprowadzeniu reformy rolnej w woj. kieleckim.

Przebieg wykonania reformy rolnej na terenie woj. kieleckiego nasuwa szereg myśli i uwag co do celowości szeroko rozbudowanej instytucji pełnomocników rządu dla spraw reformy rolnej, jaka istnieje w chwili obecnej. Do czasu wojny instytucje powołaną do przeprowadzenia reformy rolnej były do roku 1933 okręgowe i powiatowe urzędy ziemskie, po roku 1933 wydziały rolnictwa i reform rol-

nych urzędów wojewódzkich, oraz powiatowi komisarze ziemscy przy starostwach. Przez dwadzieścia lat istnienia państwa polskiego instytucje te zdołały wyrobić dość pokaźną liczbę pracowników tzw. przebudowy ustroju rolnego, rekrutujących się spośród byłych komisarzy ziemskich i mierniczych, przygotowanych teoretycznie i praktycznie do wykonania zadań związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej. Urzędy ziemskie w pierwszych latach istnienia państwa polskiego, zostały całkowicie prawie opanowane przez elementy nawskroś demokratyczne, rekrutujące się przeważnie spośród członków Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, którym reforma rolna najbardziej na sercu leżała. Wprawdzie idea reformy rolnej przez rządy późniejsze została wypaczona i sprowadzona na manowce, lecz duch pierwszych pionierów reformy, jakkolwiek przytłumiony przez reakcyjny kierunek oficjalny, przetrwał i przesiąknął młody narybek pracowników przebudowy ustroju rolnego.

Dziś w nowej, odrodzonej, prawdziwie demokratycznej Polsce, nie trudno dobrać ludzi na stanowiska kierownicze przy wykonaniu reformy rolnej, oddanych tej idei, bądź to spośród „starej gwardii” ludowej, bądź spośród młodszego narybku tzw. „reformistów”.

W noowpowołanych do życia przez Rząd Tymczasowy wojewódzkich urzędach ziemskich, w ich schemacie organizacyjnym, przewidziano między innymi wydziały urzędzeń rolnych i techniczno-pomiarowe.

Przed rokiem 1939 tym właśnie wydziałom powierzono było przeprowadzenie reformy rolnej i w tych wydziałach dzisiaj można zgrupować, na płaszczyźnie wojewódzkiej, najlepszych pracowników reformy rolnej, bądź z punktu widzenia ich ideowości, bądź przygotowania praktycznego i teoretycznego. To samo da się powiedzieć co do obsady stanowisk powiatowych urzędów ziemskich. Ludzie ci przez długoletnią praktykę nabrali rutyny zawodowej zarówno w podejściu do ludności, jak w ujmowaniu samej sprawy.

Będąc sam długoletnim pracownikiem reformy rolnej i bojownikiem o czystość jej idei, jestem wewnątrznie głęboko przekonany, iż wyżej wymienione wydziały urzędów ziemskich oraz komisarze ziemscy, jako techniczni wykonawcy odpowiednio dobrani, stanęliby na wysokości zadania i odpowiedzialiby włożonym na nich obowiązkom.

Rola pełnomocników rządu ograniczyłaby się w tym wypadku do wniesienia świeżego powiewu myśli państwowej, przestrzegania czystości idei reformy rolnej oraz do kontroli uczciwego jej wykonania. W ten sposób uniknęłoby się dwóch równoległych instytucji, działalność których niejednokrotnie koliduje ze sobą. Powołanie instytucji pełnomocników dla spraw reformy rolnej i wyposażenie ich w daleko idące pełnomocnictwa, obok urzędów ziemskich i ich wydziałów, które w założeniu swym predystynowane są do wykonywania reformy rolnej; stwarza pole do nieporozumień i niepotrzebnych starć, obniżających w oczach ludności autorytet urzędów państwowych.

Pełnomocnicy bowiem, ludzie najczęściej dobrej woli, lecz nieprzygotowani pod względem prawnym i fachowym, traktują swoje obowiązki li tylko na wąskiej płaszczyźnie samego wykonania reformy rolnej, nie ogarniając całości zagadnień rolnictwa w skali ogólnopaństwowej, ignorują najczęściej zarządzenia nie tylko urzędów ziemskich, lecz nawet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przekraczają swoje kompetencje i uważają się za instytucję nadrzędną, a przynajmniej równoległą, nie uznają fachowej ingerencji rzeczoznawców urzędów ziemskich i izb rolniczych, przez co popełniają błędy, które w przyszłości nie dadzą się naprawić.

Dzieje się to głównie przy orzekaniu, które majątki w myśl dekretu z 6.IX.1944, podlegają lub nie podlegają reformie rolnej, oraz które majątki mają być częściowo

lub w całości wyłączone z reformy rolnej na cele doświadczalnictwa lub kultury rolnej. W myśl instrukcji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych orzecznictwo należy do wojewódzkich urzędów ziemskich jako pierwszej instancji. Najczęściej jednak pełnomocnicy sami wydają orzeczenia bez badania sprawy, według osobistej opinii.

W sprawie wyłączeń, pomimo zatwierdzonych przez Ministerstwo wykazów wyłączeń, pełnomocnicy wojewódzcy i powiatowi samowolnie zmieniają powierzchnie wyłączonych majątków, przenoszą wyłączenia na rzecz kultury rolnej z jednych majątków na drugie, nie licząc się z potrzebami poszczególnych ośrodków, ich przeznaczeniem, gatunkiem gleby, ilością łąk itp. Nie zasięgając opinii czynników fachowych z urzędów ziemskich, sami ustalają figury ośrodków kultury rolnej. W rezultacie tego, po wyłączeniu ośrodka nie przedstawia on żadnej wartości dla celów, do których był przeznaczony.

Z reguły pełnomocnicy stawiają urzędy ziemskie wobec faktów już dokonanych, na które urząd ziemski musi się godzić, nie chcąc wywoływać fermentów i niezadowolonych wśród ludności, które wywołałoby odbieranie już nadanych im przez pełnomocników parcel. Wyłączenia na rzecz kultury rolnej są rzeczą nader ważną i bez współpracy czynnika fachowego nie mogą być dokonywane. A współpracę taką jest zdolny prowadzić jedynie Wojewódzki Urząd Ziemski i Izba Rolnicza, gdyż Wojewódzki Urząd Ziemski obok wydziałów urzędów rolnych i techniczno-pomiarowego posiada wydziały rolnictwa i szkolnictwa, zaś Izba Rolnicza posiada personel fachowy powołany do prowadzenia ośrodków kultury rolnej.

Rzeczowa i uczciwa współpraca tych instytucji, pod kierunkiem prezesa urzędu ziemskiego, jako czynników fachowych z jednej strony, a pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego dla spraw reformy rolnej jako czynnika ideowego i kontrolującego z drugiej strony da wyniki dobre zarówno w dziedzinie reformy jak i kultury rolnej.

W dzisiejszym stanie rzeczy przy szeroko rozbudowanej instytucji pełnomocników wraz z organami pomocniczymi (brygadziści), istniejące przy wojewódzkim urzędzie ziemskim wydziały urzędów rolnych i ich oddziały: parcelacyjny i regulacyjny, których działalność ogranicza się jedynie do wydawania orzeczeń w sprawach przypadkowo skierowanych do urzędów ziemskich, a które to orzeczenia w większości wypadków są przez pełnomocników ignorowane, właściwie nie mają racji bytu.

Przesyłając tych parę uwag, kierowany troską o całość zagadnień rolnych w budującym się takim wysiłkiem całego narodu państwie, będę szczerze wynagrodzony, jeśli tych kilka skromnych uwag przyczyni się do uniknięcia błędów przy organizacji urzędów ziemskich i przeprowadzeniu reformy rolnej na zachodnich terenach Rzeczypospolitej, na których prace te są obecnie w toku.

Henryk Piątkowski

ARP, Sekretariat Prezydenta KRN.

Nr 13

1945 kwiecień 16, Warszawa. Sprawozdanie inspektora Biura Kontroli przy Prezydium KRN Mieczysława Kuny z kontroli czynności parcelacyjnych w woj. kieleckim.

1. Na ogólną liczbę 657 majątków o łącznym areale 216 096 ha przeznaczono do parcelacji 582 majątki o obszarze 100 089 ha (zob. zał. 1).

2. Do 10.IV.1945 rozparcelowano 512 majątków o areale 86 965 ha (zob. zał. 1).

3. Na cele rezerwy państwowej (ośrodki kultury rolnej, szkoły rolnicze) przeznaczono 13 596 ha (14⁰/o), (zob. zał. 1).

4. Nie podzielono jeszcze 62 majątków (11 536 ha), które znajdują się na terenach zaminowanych (zob. zał. 1) + 8 majątków (1598 ha) w toku parcelacji.

5. Wobec nadmiaru pracy i przyspieszonego tempa przy parcelacji zdarzały się wypadki, że ludność sama w niektórych majątkach dokonała pomiaru, a praca ta została później skontrolowana i uzupełniona przez siły fachowe.

6. Nadania dokumentów własności odbywają się podczas uroczystych zebrań w miarę rozparcelowania majątków. Patrz protokół z podobnej uroczystości w Opatowie (zał. 2).

7. Przy podziale pracowało 367 mierniczych.

8. Nadano działki następującym kategoriom gospodarstw: służbie folwarcznej 13 854 ha, bezrolnym 19 945 ha, małorolnym 28 140 ha, średniorolnym 3024 ha.

Uwaga: brak danych z pow. olkuskiego i częściowo z pow. kieleckiego i iżęckiego nie pozwala na procentowe wykazanie uczestnictwa w nadziale uprawnionych kategorii gospodarstw.

9. Masy chłopskie przyjmują z ochotą akty nadania własności, utyskują tylko na bardzo niski nadział ziemią (przeciętnie od 1 do 2,40 ha). Jeśli chodzi o ustosunkowanie innych czynników do reformy rolnej, to stwierdzić należy, że:

a) czynniki administracyjne 1 i 2 instancji dużo w te sprawy włożyły wysiłku,

b) urzędy ziemskie na ogół dobrze pracowały, chociażby z bojaźni przed represjami. Niemniej jednak otrzymałem zażalenie powiatowego pełnomocnika pow. stopnickiego o wymigiwaniu się od współpracy z nim Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Busku (zob. zał. 5),

c) brygady robotnicze przy układaniu list nabywców przysporzyły dużo zamieszania, faworyzując niektóre grupy uprawnionych do nadziału. Na ogół jednak pracowały pozytywnie z efektywnymi rezultatami,

d) komitety folwarczne z niechęcią odnoszą się do dopuszczenia innych kategorii gospodarstw do nadziału, uważając rozparcelowany obiekt za swą własność. Często zdarzały się na tym tle nadużycia. Poza tym patrz zał. 3, 4, 6 oraz 11.

10. W sprawie reformy rolnej odbywano bardzo często zebrania, wiece urządzane przez organizacje polityczne (SL, PPR, PPS) i społeczne — Związek Samopomocy Chłopskiej.

11. Sabotaż przejawia się w rozsiewaniu przez elementy reakcyjne fałszywych pogłosek o rychłym zaprowadzeniu kołchozów, wskazując na fakt, że nikt na otrzymanej działce nie może się budować. Poza tym zanotowano czynne zamachy na pełnomocnika gminnego i oficera w pow. włoszczowskim (zob. zał. 5).

U w a g i :

1. Podczas kontroli w pow. kozienickim stwierdziłem na tym terenie niewspółmiernie małą liczbę mierniczych. Przesunąłem więc tu z pow. radomskiego wszystkich zbywających mierniczych (zob. zał. 7).

2. Według doniesienia Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Busku miejscowe starostwo powiatowe i powiatowy pełnomocnik do spraw reformy rolnej nieprawidłowo dysponują większymi ilościami zboża ozimego i jarego oraz ziemniakami (zob. zał. 8).

3. Na mój zarzut o braku ścisłej pracy między urzędami ziemskimi a pełnomocnikami do spraw reformy rolnej kierownik Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego ob. Piątkowski przedstawił mi kilka uwag co do ustalenia zakresu działania tych dwóch czynników (zob. zał. 9 oraz 12).

4. Według relacji Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego głównie z winy pełno-

mocników powiatowych wykonanie reformy rolnej uległo zwłóce a to z powodu niedostarczenia przez nich w odpowiednim terminie list nabywców geometrom. I tak jeszcze 31.III.1945 w pow. Włoszczowa brak było list nabywców na 22 majątki (zob. zał. 10).

5. W wykonaniu reformy rolnej Związek Samopomocy Chłopskiej nadzwyczaj mały bierze udział. Przejawia się on w staraniach o uzyskanie jak najrentowniej-szych resztówek, nie zwracając wcale uwagi na resztówki mniej rentowne.

6. Całkowite ukończenie parcelacji obiektów ziemskich hamuje zaminowanie wielkiej ilości majątków w powiecie kozienickim, opatowskim, sandomierskim i stopnickim.

7. Przy okazji objazdów wsi stwierdziłem dotkliwy brak knurów i buhai. Sprawa ta jest ciąglą troską rolników.

Inspektor Biura Kontroli
(—) *Mieczysław Kuna*

ARP, Sekretariat Prezydenta KRN.

Nr 14

1945 kwiecień 23, Kielce. Sprawozdanie pełnomocnika do spraw reformy rolnej Jana Kuli z akcji parcelacyjnej w woj. kieleckim.

Do pracy jako pełnomocnik wojewódzki do spraw reformy rolnej na woj. kieleckie przystąpiłem 22.II.1945. Do pracy przystąpiłem z góry wyznaczając zjazd pełnomocników powiatowych na 28.II.1945. Zjazd odbywał się 2 dni 28 i 29 luty. Na zjeździe została szeroko omówiona reforma rolna, jak należy ją wykonać szybko i sprawnie, by uwzględnić wszystkie warstwy chłopskie. Referaty były dość wyczerpujące przy wielkiej i ożywionej dyskusji. Na zjeździe zauważyłem, iż nie wszyscy pełnomocnicy chcieli zrozumieć dobro reformy rolnej. Widać było, iż sami mają własne recepty jak dawać po 5 ha służbie, zasłużonym itp., które to błędy później uwidoczniły się. Byli to ob. Babski z Opatowa, ob. Pożoga z Kozienic, ob. Maj z Pińczowa, którzy później okazali złą wolę w toku reformy rolnej.

Odprawa ta była jednocześnie przeprowadzana i z brygadzystami, którzy otrzymali odpowiednie nastawienie co mają robić w terenie i jak się muszą zachować wśród chłopów. Po zakończeniu zjazdu wszyscy mieli natychmiast przystąpić do pracy przy przeprowadzeniu reformy rolnej.

Po usunięciu przez Ministerstwo poprzedniego pełnomocnika ob. Bąka mianowałem na swego zastępcę, ob. Kucybałę Franka, chłopą z Pińczowskiego, członka Polskiej Partii Robotniczej i jednego z nauczycieli z pow. stopnickiego ob. Jana Staweckiego. Nadmieniam, iż zwracałem się do Stronnictwa Ludowego o zastępcę, lecz takiego kandydata nie otrzymałem. Pracę podzieliliśmy między siebie tak, iż jeden z pełnomocników zawsze był w biurze a dwóch w terenie, zaczynając systematycznie badać tok pracy reformy rolnej od 25 lutego br.

W pracy terenowej mieliśmy bardzo duże trudności, z braku lokomocji i benzyny, lecz że to było koniecznością, wypożyczaliśmy wozy z Komitetu Wojewódzkiego PPR, a benzynę musieliśmy kupować na pasku od żołnierzy sowieckich, albo też w powiatach. Lecz pomimo trudności byliśmy zawsze w powiatach, gminach oraz w różnych majątkach i folwarkach, zaciągając opinii o prowadzonej reformie rolnej, najwięcej wśród mas chłopskich.

Podczas inspekcji zauważyliśmy, że tam gdzie byli pełnomocnicy powiatowi dobrzy i oddani dla sprawy, dając odpowiednie nastawienie pełnomocnikom gminnym — tam reforma rolna prowadzona była wzorowo. Np. w pow. radomskim,

z por. Rostkowskim Zygmuntem (pełnomocnikiem) i ob. Wójcickim reforma rolna była przeprowadzona dobrze. Z tego powiatu mieliśmy najmniej skarg i meldunków, gdyż wszystkie trudności pełnomocnik powiatowy rozwiązywał na miejscu i odpowiednio dał ziemię wszystkim warstwom, jak służbie folwarcznej i bezrolnym 39⁰/₀ ziemi, przeciętnie na 1 gospodarstwo 2,5 ha; karłowatym i małorolnym 53⁰/₀ ziemi, przeciętnie na gospodarstwo 1,6 ha; średniacy otrzymali 9⁰/₀, przeciętnie na rodzinę 1,2 ha. Podobnie rozdzielili ziemię następujące powiaty: opatowski, pińczowski, jędrzejowski, włoszczowski i olkuski. W pozostałych powiatach za mało dano ziemi średniakom.

Pierwsze majątki w woj. kieleckim rozparcelowano 5.III.1945. Na 1.IV.1945 ukończyły reformę rolną następujące powiaty: radomski, częstochowski, olkuski, sandomierski, kielecki, pińczowski i opatowski. Na 5.IV.1945 włoszczowski i jędrzejowski. Na 10.IV.1945 iłżecki, stopnicki i kozienicki. Termin 10.IV.1945 w woj. kieleckim uważamy za ukończenie reformy rolnej.

Nadmieniam, że reforma rolna u nas jeszcze trwa, gdyż powiaty nie zdążyły wydać aktów własności i całkowicie uregulować na czysto wszystkich prac związanych z reformą rolną. Na przykład są wypadki gdzie jeszcze mokre łąki się mierzy i parceluje się odminowane majątki. Zaminowanych majątków mamy 66, które stopniowo się odminowuje i ziemię szybko oddaje się chłopom. Muszę zaznaczyć z przykrością, że w naszym województwie w toku reformy rolnej na czołowe stanowiska w powiatach zostali obsadzeni przez ob. Bąka nieodpowiedni ludzie, których trzeba było usunąć ze stanowisk zajmowanych, a nawet aresztować w toku największej pracy, co nam opóźniło reformę rolną.

Niektórzy pełnomocnicy powiatowi, inżynierowie, komisarze powiatowi i pełnomocnicy gminni prowadzili jawny sabotaż, zwlekali z reformą rolną, obdzielali swoich znajomych ziemią i pobierali łapówki. Dlatego też stosowałem ostre sankcje, np. w pow. opatowskim pełnomocnik powiatowy ob. Babski, w pow. kozienickim ob. Galewski Jan, w pow. iłżeckim ob. Głowacz Eugeniusz, w pow. pińczowskim drugi i trzeci pełnomocnik Maj i Domagała zostali aresztowani za łapówki i za działania niezgodne z instrukcją o reformie rolnej. Aresztowano też kilku nastu pełnomocników gminnych, komisarzy majątków oraz dwóch komisarzy powiatowych, jak w Częstochowie inż. Skupińskiego i w Busku Palimąkę Mariana, którego UBP puściło na skutek interwencji ob. Ozgi-Michalskiego. Dla orientacji załączam odpisy niektórych protokołów aresztowania¹.

Dało się odczuć, iż po takich aresztach praca gorliwie ruszyła z miejsca, np. w pow. jędrzejowskim i włoszczowskim, będąc na inspekcji 25 marca br. na zapytanie kiedy reformę ukończą? odpowiedziano mi, że na 1 maja br. Wówczas przeprowadziłem konferencję pełnomocników, urzędu ziemskiego, PPR, starosty, komendanta UBP, komendanta Milicji Obywatelskiej, wyjaśniając im, że jeżeli na 5.IV.1945 reformy rolnej w tych powiatach nie ukończą — to odpowiedzialni za reformę rolną pójdą wszyscy do więzienia. Musieli złożyć podpisy zobowiązujące za szybki i sprawny koniec reformy rolnej na 5.IV.br. Podczas obserwacji zauważyłem, że przez te parę dni pełnomocnicy, urząd ziemski, mierniczowie, PPR, mało nawet spali, ale skutek był taki, że z pow. jędrzejowskiego i włoszczowskiego 5.IV.1945 goniec przyniósł meldunek, iż reforma rolna u nich została ukończona.

Nadmieniam, że w pow. jędrzejowskim 5 majątków o powierzchni 700 ha

¹ Akcja aresztów w innych województwach w ogóle nie miała miejsca bądź nie wystąpiła w takich rozmiarach. Nie bez winy był w tym przypadku wojewódzki pełnomocnik, który pismem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 21.VI.1945 zawieszony został w czynnościach za ignorowanie zarządzeń Ministerstwa i dopuszczenie się samowoli.

rozparcelowali sami chłopci kijami, nie mając sił mierniczych i w tych majątkach chłopci rozdali ziemię dobrze.

Święta reformy rolnej odbywały się we wszystkich powiatach. Masy chłopskie z wielkim entuzjazmem przyjmowały akty własności, dziękując obecnemu rządowi za przeprowadzoną reformę rolną. W wielkich uniesieniach wypowiadali się, że nadaną im ziemię bronie będą całe pokolenia chłopskie. Święta takie odbywały się także i na gminach, a przy wręczaniu aktów nadania ziemi w różnych majątkach urządzano wiece. Nie mieliśmy wypadku, żeby masy chłopskie ziemi nie chciały brać — przeciwnie — o ziemię wszędzie się kłócono. W związku z tym napływały masowe prośby i delegacje, by dawać po 1 ha ziemi tylko — ale wszystkim. W kilku majątkach w powiatach włoszczowskim i pińczowskim reakcja w nocy wyrwała kołki — na co chłopci żywo zaprotestowali, wyorując natychmiast miedze. W pow. włoszczowskim strzelano z ukrycia do pełnomocnika i brygadzystów przejeżdżających, lecz bez celu. W Sandomierskiem jakiś łobuz zastrzelił chłopca konia i chłopca pobił za to, że orał ziemię z parcelacji i upomniał go, że jeżeli ktoś na tę ziemię wejdzie to będzie strzelał do niego.

Powiaty zachodnie w woj. kieleckim rozparcelowaną ziemię już w 75% obsiały i resztę w tych dniach obsieją. Trudności w obsiewie są na zachodzie, w pow. częstochowskim, gdyż tam na zboże siewne położyli rękę komendanci sowieccy, motywując tym, iż to są zboża poniemieckie, wobec czego wydać ich nie mogą. Np. w majątkach Parzymiechy, Pójki, Krzepice, Kobucko, Madaliny, Kościelec i innych. Zapasem zboża w Parzymiechach obsianoby połowę pow. częstochowskiego. Nie obsiane są powiaty stopnicki, kozienicki, sandomierski i opatowski. Akcja siewna w tych powiatach bardzo słabo funkcjonuje. Chłop patrzy z tęsknotą na swe pola i wygląda co dzień pomocy w zbożu siewnym, choć bardzo głodny, ale otrzymując coś z jęczmienia czy z jarej pszenicy rzuca je w ziemię. Pasa zaciska, lecz nie zjada jej. Wierzy, że jakoś przetrwa, a siacę pragnie jak najwcześniej.

Widząc tak wielką tęsknotę chłopca do pracy na ziemi, przeprowadziłem zebrania pełnomocników, urzędu ziemskiego, starosty i PPR w powiatach pińczowskim, włoszczowskim i jędrzejowskim, by zorganizować jak najwcześniej ochotniczą i przymusową pomoc w obróbce pola, wysyłając konie z zaprzęgiem do pracy na powiaty zniszczone. Po dłuższej konferencji [uczestnicy jej] stwierdzili jednogłośnie, że taką akcją przeprowadzą. Przesyłając konie z pińczowskiego i włoszczowskiego do pow. stopnickiego, z radomskiego do kozienickiego (opatowski ma dostateczną ilość koni). Przez taką akcję ma się na względzie wielką pomoc gospodarczą jak również i polityczną. Bo gdy chłop na terenie zniszczonym przez wojnę ujrzy chłopca z innego powiatu pomagającego mu, nabierze jeszcze więcej sił do pracy i umocni się na duchu, a chłop z powiatów nie zniszczonych rzeczywiście zobaczy niedolę swego sąsiada z czasów frontowych.

Na pasach frontowych bardzo mało pracuje się w polu. Kontyngenty napływają w niedostatecznej ilości, także jest obawa, że na terenach zniszczonych siejba w 60% bardzo zawiedzie. Jest to wielka wina administracji, partii politycznych a przeważnie Samopomocy Chłopskiej, która jest bardzo słabo zorganizowana. Przed kilku dniami pytałem się starosty w Pińczowie, w najbogatszym powiecie woj. kieleckiego, jaki procent oddano kontyngentowi? Starosta odpowiada, że 3%. Czy wyznaczony kontyngent da się zebrać? odpowiada stanowczo, że nie, gdyż dużo zboża i kartofli zabierają dziady ze stopnickiego, którzy z workami chodzą po żębrach (codzień około 500 do 1000 ludzi) i powiada, że oni kontyngent ten wyniosą. Jest to oczywiście kłamstwo i zupełny brak współczucia dla innych. W powiecie tym jest jeszcze bardzo dużo zboża niemłóconego i dużo kartofli, także pow. pińczowski

może śmiało wyżywić stopnicki, włoszczowski może wyżywić kozienicki, a radomski i jędrzejowski może wyżywić opatowski i sandomierski. Sprawa ta została dokładnie rozpatrzona w Wojewódzkiej Radzie Narodowej oraz na posiedzeniu u wojewody, o czym zawsze składałam meldunki po każdej wizycie w powiatach.

Ostatnio nadeszły meldunki z pow. pińczowskiego o poczynionej pomocy dla stopnickiego w obróbce pola, przesyłając następujące ilości koni: z gminy Topola pow. pińczowskiego wysłano do gminy Zborowa pow. stopnickiego 50 par koni z zaprzęgiem, z gminy Samcyniów do Oleśnicy — 50 par, z gminy Drożejowice do Pacanowa — 80 par, z gminy Kazimierza Wielka do Tuczęp — 30 par, z gminy Koszyce do Kurodzewek — 25 par, z gminy Opatowiec do Wolicy — 50 par, z gminy Czarkowy do Grabek — 50 par, z gminy Hotel do Szydłów — 50 par, z gm. Bejsce do Potoka — 50 par, z gm. Dobiesławice do Oględowa — 30 par.

Są całe gminy na pasie frontowym, gdzie jest zupełny brak knurów, ogierów, buhajów, co koniecznie trzeba uwzględnić, przeprowadzając takowe z powiatów zachodnich, czego dotąd jeszcze się nie robi, pomimo niejednokrotnego omówienia tej sprawy w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Są częste wypadki, że knury i buhaje wybijają się na mięso w powiatach zachodnich, za co już na moje zlecenie aresztowano kilku sołtysów i wójtów za samowolne i nieodpowiednie zarządzenia w tych sprawach.

Rybołówstwo jest zaniedbane w całej pełni. W zachodnich powiatach (włoszczowski, jędrzejowski, pińczowski) jest dużo narybku, a we wschodnich sadzawki są kompletnie bez ryb.

Szkółki państwowe drzewek owocowych, jak 100 ha szkółka w Broniszowie pow. pińczowski, która reprodukowała i wywoziła tysiące drzewek zagranicę jest zupełnie zaniedbana i rabowana przez administrację teje szkoły. Zauważyłem kilkanaście tysięcy dołków z wykopanych drzewek, sprzedanych po 30 — 80 zł za sztukę, a w kasie było rozliczenie na 2200 zł i 40 m zboża kupionego za drzewka. Widać tam jawny sabotaż i złodziejstwa. Kierownika tej szkółki i dwóch braci dziedzica Saskiego, którego była owa szkółka z miejsca aresztowaliśmy i odstawiliśmy do UBP w Pińczowie.

Lasy są bardzo zaniedbane. Powinno się siać szkółki leśne, sadzić las na enklawach i półenklawach, czy innych nieużytkach na których las może jeszcze być, powinno się uprzętać pokaleczone i połamane drzewa, pnie wysokie chętnie chłop wykopałby i uprzętnąłby gałęzie na opał itp. Las jest bardzo zaniedbany, gdyż w leśnictwach nie mamy w ogóle dobrych demokratów przygotowanych do pracy w kierownictwie lasów.

Wyłączenia z majątków na reprodukcję zbóż czy hodowlę zwierząt trochę się zmieniły, tzn. nie są tak dokładne jak Ministerstwo zatwierdziło, gdyż zatwierdzenie o wyłączeniach przyszło z Ministerstwa w końcu marca, kiedy już reforma była na ukończeniu. Dokładny plan wyłączeń nadesłaliśmy. Wyłączenia w województwie wynoszą mniej więcej 12%.

Uważamy, iż Ministerstwo niesłusznie kazało wyłączyć 350 ha majątek w Kurozwękach pow. stopnickiego na hodowlę koni, gdyż wystarczyłoby tam 150 ha wyłączyć, resztę rozparcelować, gdyż w gminie tej jest wielki głód ziemi, a rodzina Popielów była zniechęcona przez masy robotnicze i chłopskie, które kategorycznie żądają rozparcelowania majątku. Należy dodać, że zabudowania w tym majątku są całkowicie zniszczone. Z tego powodu koni na razie nie hoduje się. Taka sama sprawa jest z Obłęgorkiem, darem narodu dla Sienkiewicza w pow. kieleckim. Miało tam być wydzielone 60 ha dla zielarstwa, na co już poszły wielkie kapitały, a resztę rozparcelować. Kilka dni temu Ministerstwo przesłało rozkaz wydania Sienkiewiczowi 50 ha na własność, a dla Uniwersytetu Curie-Skłodow-

skiej resztę. Chłopi gromadnie przychodzą z protestami, by ziemię tę parcelować, ponieważ rodzina Sienkiewiczów należała do Narodowych Sił Zbrojnych i dziś są dowody, że wypowiada się, iż gdy przyjdzie rząd z Londynu, to tych co prowadzą reformę rolną powywieśza się.

Mieliśmy też trochę kłopotu z enklawami i półenklawami, gdyż Ministerstwo wydało okólnik, iż enklaw do 500 ha nie należy parcelować. Zdaje mi się, że tu zaszła omyłka celowo o jedno zero, gdyż 500 ha enklawa^a równa się małemu państewku Albanii^a, wobec czego enklawy takie rozparcelowano jeżeli przekraczały 50 ha I i II klasy łąk i użytków rolnych. Jeżeli były enklawy wielkie i o bardzo złej glebie, zostawiono je pod zalesienie.

Pieniądzy! Pieniądzy... i pieniądze — wołają powiaty. A wojewódzki pełnomocnik sam ich nie posiada. Wysłałem dwa razy do Ministerstwa swych zastępców po pieniądze na reformą rolną. Straciliśmy na drogę dużo benzyny i czasu, tak drogiego dla nas i jakoś pieniądze w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych nam nie dano. Uważam, że tam są bardzo wytrawni kasjerzy i buchalterzy i na byle zauważone głupstwo w naszym zestawieniu budżetowym nie chcą budżetu wypłacić. Coś tam jest nie w porządku?... ale my i bez pieniędzy reformę rolną do sięwu skończymy! I pieniąż nam reformy nie zatrzymał. Tak samo przedstawiała się sprawa z mierniczymi. Przez cały czas reformy rolnej pracownicy techniczni nie otrzymywali pensji, pracowali w bardzo ciężkich warunkach do jej ukończenia. Wojewódzki Urząd Ziemski nie wypłacał im nic i motywował tym, że miernicznych opłaci wojewódzki pełnomocnik do spraw reformy rolnej. Ze strony miernicznych widać było wielkie oddanie dla pracy. W terenie zauważyłem, że dużo z nich chodziło po polu w podartych butach i źle odzianych. I nic też dziwnego, że w niektórych powiatach jak w pińczowskim pobierali dobrowolne składki od ludności dla swego wyżywienia i utrzymania.

Pełnomocnik Rządu Tymczasowego
do spraw reformy rolnej

SAMR, 80/6.

Jan Kula

^{a-a} Tak w tekście.

Nr 15

1945 maj (nie wcześniej niż 15), Warszawa. Spostrzeżenia inspektora Zarządu Głównego ZSCh Romualda Lesiakowskiego o parcelacji folwarków w woj. kieleckim.

Pow. włoszczowski. Zwiedziłem 3 majątki. Konieczne jest ścisłe określenie kompetencji zarządzającego i komitetów folwarcznych, jeśli zaś to już nastąpiło, to dokładne pouczenie o tym obydwu stron przez urzędy ziemskie. Brak bowiem rozgraniczenia obowiązków i uprawnień powoduje liczne zgrzyty i nieporozumienia. Ze strony służby folwarcznej wysuwane są często zarzuty co do uczciwości i lojalności zarządców. Ci ostatni zaś uskarżają się na zaniedbywanie swych obowiązków przez służbę folwarczną. Wysuwa się też tutaj konieczność uregulowania kwestii mieszkaniowej tej części służby folwarcznej, która w ośrodkach państwowych została zwolniona z pracy, co do tych zaś, którzy pozostają [uregulować sprawę] kiedy, w jakim czasie dnia czy tygodnia mogą uprawiać własne działki oraz czy i w jakiej mierze ma być im w tym pomocna administracja majątku. Stosunkowo liczni w majątkach tego powiatu emeryci zaniepokojeni są dalszym swoim losem.

Stwierdziłem brak dostatecznej opieki nad inwentarzem żywym, szczególnie koni. Brudne, nieczyszczone, źle odżywiane. Zupełny brak opieki weterynaryjnej. Np. w majątku Kwilina i Radków konie od czterech miesięcy chore są na świerzb.

Pow. jędrzejowski. Sprawdziłem listy nadziału 13 majątków. Na partycypujących w podziale 28 gromad w 9 pominięto bezrolnych, w 6 średniaków. Rozdział ziemi na ogół bardziej równomierny, chociaż i tu zdarzają się wypadki przydziału ziemi z jednej strony powyżej przyjętej normy 3 ha (po 4—4,5) z drugiej zaś działki półhektarowe.

Pow. olkuski. Sprawdziłem listy nadziału 20 majątków. Ziemia tutaj została już nie rozdrobniona, a rozpylona. Otrzymało bowiem m. in. 78 działkowców po 0,15 ha, 236 działkowców po 0,25 ha, 200 karłowatych działki od 0,15 do 0,80 ha, 200 bezrolnych działki po 1 ha.

Niezwykle rzadki jest wypadek przyznania bezrolnemu 3 ha, czy też uzupełnienia do tej wysokości gospodarstwa karłowatego lub małorolnego. Z drugiej strony w kilkunastu wypadkach przydzielono ponad przyjętą normę właścicielom gospodarstw 4 i 5 ha, działki tejsze wielkości, w jednym zaś wypadku właściciel 9 ha (parafia) otrzymał z przydziału drugie tyle. Nie zaważyło to wprawdzie znacząco na wymiarach pozostałych działek, niemniej spowodowało zawiść i wnoszenie reklamacji. Ze strony pełnomocnika nie było dostatecznego nadzoru i kontroli. Pozostawiono wszystko brygadam i komisjom folwarcznym. W dwóch wypadkach pominięto w nadziale służbę folwarczną.

(bez podpisu)

SAMR, 80/6.

Nr 16

1945 sierpień 28, Kielce. Pismo Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Kielcach do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wojewódzki Urząd Ziemski przedkłada wyjaśnienie i wnioski w sprawach poruszonych w sprawozdaniu inspektora Samopomocy Chłopskiej, a dotyczących spostrzeżeń w obiektach rozparcelowanych, jak niżej.

I. Zarówno administratorzy majątków państwowych jak i powiatowe urzędy ziemskie są od początku poinformowani o swoich kompetencjach. Obowiązki i uprawnienia służby folwarcznej obecnie reguluje układ zbiorowy pracy z 5.VI.1945 zawarty pomiędzy Państwowym Funduszem Ziemi i Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych. Niewątpliwie po zawarciu tej umowy stosunki w majątkach poprawią się. Kontrola nad administracją jest w rękach władz ziemskich, kontrola zaś nad pracą robotników rolnych należy do administratorów. Nieporozumienia mniejszej wagi mogą być usuwane przez należyłą współpracę administratorów z komitetami folwarcznymi, względnie delegatami pracowników, za targi poważniejsze winny być rozstrzygane przez odpowiednie instancje władz ziemskich i związków zawodowych. Brak dyscypliny wśród robotników rolnych w majątkach państwowych jest niestety zjawiskiem powszechnym. Usiłowanie przeciwdziałania temu ze strony administratorów jest źle widziane i tacy administratorzy są narażeni na różnego rodzaju zarzuty, aż do zarzutów politycznej natury włącznie.

Względy humanitarne przemawiają za tym, aby b. służba [folwarczna] udzielona ziemią mogła jakiś określony czas korzystać z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych danego majątku bez uszczerbku [dla] interesów ośrodka kultury

rolniczej. Jednak w większości wypadków interesy ośrodka w pojęciu zainteresowanych parcelantów b. służby folwarcznej, a nawet i miejscowej opinii publicznej stoją na ostatnim planie. Ośrodek jest traktowany jako obiekt eksploatacji i dodatkowych świadczeń na rzecz tej ludności, a nie jako ważny czynnik do utrzymania produkcji rolnej na odpowiednim poziomie. Praktyka gospodarowania daje aż nadto wiele dowodów, że większa ilość gospodarzy w jednym podwórzu, stodołę, oborze i stajni jest wręcz niemożliwa. Dlatego też dla nadzielonej ziemi b. służby folwarcznej należy ustalić termin wyprowadzenia się oraz obowiązek odpracowania za korzystanie z mieszkań i budynków gospodarczych ośrodka kultury rolniczej.

Sprawę emerytów spośród b. pracowników rolnych już reguluje układ zbiorowy z 5.VI.1945, który w § 67 przewiduje, że gospodarstwa rolne wypłacają nadal emerytury dawnym emerytom, pozostałym w gospodarstwach przejętych przez Państwowy Fundusz Ziemi, poczynając od dnia objęcia gospodarstwa przez ten Fundusz.

Uwagi inspektora co do niedostatecznej opieki nad inwentarzem żywym, szczególnie nad końmi odnoszą się głównie do resztówek Kwilina i Radków, w których gospodaruje Samopomoc Chłopska. Świerzb koński jest w ostatnich czasach zjawiskiem nagminnym i walka z nim jest prowadzona.

II. Po sprawdzeniu list nadziejowych w pow. jędrzejowskim okazało się, że bezrolni spośród służby folwarcznej w żadnym wypadku nie zostali pominięci. Mogły zajść wypadki pominięcia bezrolnych ze wsi, o ile kontyngent ziemi przeznaczony dla bezrolnych został wyczerpany (40% parcelowanego obszaru). Średniacy zostali nadzieleni ziemią w granicach przeznaczonego na ten cel kontyngentu ziemi, tj. 10—15% parcelowanego obszaru. Łąki dzielono na działki po 0,5 ha. Na gruntach ornych najmniejszy obszar działki wynosił 1 ha. Wielkość gospodarstwa samodzielnego wynosiła zasadniczo wszędzie po 3 ha. W kilku majątkach służba folwarczna otrzymała po 3 ha gruntów ornych i po 0,5 ha łąk. W majątku Dobków Nida z uwagi na słabą kamienistą glebę otrzymała służba folwarczna po 3 ha gruntów ornych, 0,5 ha łąk i 0,5 ha lichego pastwiska. W żadnym wypadku bezrolni nie otrzymali po 4,5 ha użytków rolnych.

III. Po sprawdzeniu protokółów komisji podziału ziemi w pow. olkuskim okazało się, że wobec stosunkowo małej ilości ziemi, a bardzo dużej ilości reflektantów, wydzielono dużo działek uzupełniających po 0,15 do 0,80 ha. W szczególności z majątku Bolesław 78 robotników fabrycznych otrzymało dodatki po 0,15 ha na powiększenie siedlisk. Poza tym z tegoż majątku Bolesław oraz z majątku Klucze jako położonych w miejscowościach fabrycznych utworzono wiele działek budowlanych dla miejscowych robotników po 0,25 ha.

W wielu wypadkach nadziei dla bezrolnych wynosiły tylko 1 ha, a uzasadniono to tym, że rodziny tych bezrolnych posiadały spadkowe gospodarstwa karłowate, że zainteresowani mieszkają razem z tymi rodzinami i prowadzą wspólne gospodarstwa. W tych okolicznościach wspomniane działki 1-hektarowe nabierają charakteru działek uzupełniających. Było kilka wypadków uzupełnienia gospodarstw 4—5 hektarowych dodatkami do 2 ha z powodu licznej rodziny. Nie stwierdzono natomiast, aby gospodarstwa 4—5 hektarowe były uzupełnione działkami tejże wielkości. Błędne swe spostrzeżenie niewątpliwie inspektor oparł na protokołach komisji podziału ziemi w majątkach Domaniewice i Poręba Dzierżna, gdzie w rubryce „razem gruntów przydzielonych” omyłkowo wykazano sumę gruntów posiadanych i przydzielonych. Przy parcelacji majątku Pradła, parafia posiadająca 9,5 ha gruntów otrzymała działkę 9,86 ha. Jest to grunt oddany parafii przez b. właściciela majątku w 1932 r. i użytkowany od tej pory przez parafię,

choć nie był przepisany rejentalnie. Służba folwarczna majątku Klucze nie otrzymała ziemi dlatego, że nie ubiegała się o nią, szukając zatrudnienia innego, że na miejscu jest fabryka papieru, i że wydzielony został w tym majątku ośrodek 28 ha na cele opieki społecznej. Wzmianka o drugim wypadku pominięcia służby folwarcznej jest oparta na mylnym spostrzeżeniu, a mianowicie w majątku Szczodrkowice nadzielona służba folwarczna w liczbie 4 osób nie została wykazana w zestawieniu protokółarnym.

Wobec dużego zainteresowania ludności przesiedleniem się na Zachód, w pow. olkuskim powstanie z czasem duży zapas ziemi, który przy scaleniu można będzie wykorzystać na powiększenie gospodarstw karłowatych i usunięcie wszelkich usterek powstałych przy parcelacji.

(bez podpisu)

SAMR, 80/6.

Nr 17

1945 kwiecień 18, Warszawa. Sprawozdanie inspektora Biura Kontroli przy Prezydium KRN Mariana Więżika z kontroli akcji parcelacyjnej w woj. krakowskim.

I. *Wstęp.* Brak środków lokomocji bardzo utrudnił mi pracę, gdyż zamiast jechać w teren i tam w poszczególnych powiatach kontrolować i sprawdzać działalność pełnomocników zmuszony byłem tracić wiele czasu na bezczynne oczekiwania. Z przyczyn wyżej wymienionych praca moja ograniczała się raczej do wywiadu a nie do kontrolowania prac dokonanych przez pełnomocników.

Pełnomocnik wojewódzki dla spraw reformy rolnej ob. Starewicz bliższych danych co do reformy rolnej udzielić mi nie mógł, tłumacząc się tym, że dokonywana była w tak szybkim tempie, że pełnomocnicy powiatowi nie zdążyli jeszcze nadesłać sprawozdań szczegółowych z danymi statystycznymi.

Reformę rolną ukończono w terminie tj. do 1 kwietnia br. Wyjątek stanowią powiaty w pasie przyfrontowym, gdzie ze względu na działania wojenne podział był niemożliwy. Nie można było również przeprowadzić reformy rolnej w miejscowościach zaminowanych.

II. *Sprawozdanie inż. A. Starewicza pełnomocnika wojewódzkiego do spraw reformy rolnej — zob. zał. 1.*

1. Dotychczas podzielono 427 majątków o obszarze około 65 000 ha.
2. Z tego wyłączono na ośrodki 7000 ha.
3. Pozostało do rozparcelowania około 20 majątków.

III. *Sprawozdanie pełnomocnika do spraw reformy rolnej na pow. Bocheński — zał. 2.*

IV. *Sprawozdanie z pow. Tarnów — zob. zał. 3.*

V. *Sprawozdanie z pow. Wadowice — zob. zał. 4.*

VI. *Uwagi:* Po dokonaniu kontroli w poszczególnych folwarkach stwierdzam:

1. Brak prowadzonej księgowości.
2. Inwentarz żywy i martwy w wielu wypadkach uległ grabieży, już po zabezpieczeniu protokółarnym, przejęciu przez komitety folwarczne i pełnomocników.

3. Dokumenty przedkładane tytułem wydawania inwentarza często są nie wystarczające, bez żadnej pieczęci, pisane ołówkiem przez pełnomocnika gminnego lub powiatowego wskutek czego nie można je uważać za miarodajne.

4. Inwentarz żywy zarodowy (hodowlany), który jest wyłączony z podziału dekretem, został rozdzielony, a bywały wypadki, że nawet niektóre sztuki hodowlane zabijano.

5. W pow. miechowskim, jak dochodziły mnie słuchy, reforma rolna formalnie została przeprowadzona tylko na papierze, faktycznie zaś jeden ha ziemi miał kosztować tysiąc zł a nieraz i więcej (tylko za prawo przystąpienia do parcelacji). Jak na wstępie zaznaczyłem, z braku środków lokomocji, sprawdzić tego nie mogłem.

Przy dokonywaniu reformy rolnej widać brak skoordynowania prac pomiędzy władzami rządowymi a ugrupowaniami politycznymi. Wskutek tego zarządzenia władz często są nie respektowane. Pełnomocnicy zapytani, dlaczego nie wykonali jej w myśl zarządzeń władz i w myśl dekretu, tłumaczą się tym, że zgodnie ze wskazówkami politycznymi chłopci sami dzielą ziemię, a wytyczne co do sposobu podziału winny iść od dołu, a nie od góry. Zaznaczam, że tego rodzaju polityka, odbija się ujemnie na całokształcie gospodarki państwowej. Paraliżuje wysiłek władz i podrywa ich autorytet w oczach społeczeństwa, a czynnikiem niepowołanym stwarza podstawę do siania najróżnorodniejszych, często fałszywych wieści.

VII. *Zawiesilem w czynnościach obywatela Zawisłaka Feliksa* jako pierwszego zastępcę pełnomocnika powiatowego do spraw reform rolnych na powiat Dębica (zob. zał. 5). Obywatel Zawisłak w czasie swej działalności popełnił następujące nadużycia: 1) rozdzielał inwentarz hodowlany i zarodowy (a lepsze sztuki zabierał dla siebie i dla swej rodziny), 2) bywały wypadki, że sztuki hodowlane zabijano, 3) ziemię rozdzielał służbie po 2—3 ha, a swej rodzinie przydzielał po 5 ha, 4) o przydziale ziemi decydował sam z komitetem folwarcznym a nie ogólne zebranie.

VIII. *Wnioski.*

1. W Okocimiu znajduje się bydło zarodowe (hodowlane), które Niemcy skoncentrowali z poszczególnych powiatów woj. krakowskiego. Obecnie bydło to jest w posiadaniu Armii Czerwonej, która nie chce go zwolnić, uważając za pozostałość poniemiecką.

2. W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Skiba” w Kętach pow. Biała znajdują się nasiona (zob. zał. 6).

Stawiam wniosek o jak najszybszą interwencję w powyższych sprawach u przedstawiciela Armii Czerwonej generała Szatłowa.

Inspektor:

(—) *Więzik Marian*

ARP, Sekretariat Prezydenta KRN.

Nr 18

1945 maj 12, Kraków. Uwagi prezesa krakowskiego WUZ inż. J. Błonieckiego, przesłane do Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Edwarda Bertolda.

1. *Parcelacja.* Parcelacja została już faktycznie od miesiąca przeprowadzona. Obecnie wykańcza się tam, gdzie nastąpiło opóźnienie wskutek działań wojennych (Żywiec, Biała) i nieudolności personelu (Mielec). Zestawienie jednak wyników parcelacji jest dotąd niemożliwe, gdyż nie można wy dostać danych od pełnomocników. Odnosi się wrażenie, że akcja ta jest celowa, by opóźnić lub wręcz uniemożliwić ściąganie należności za ziemię, gdyż pełnomocnicy w czasie parcelacji głosili, że ziemia jest za darmo. Poza tym dotąd zongluje się działkami, zmieniając przydział, mimo wręczenia aktów nadania. Akta nadania zmienia się i poprawia, zamiast komisarza podpisują częstokroć osoby niepowołane, tak że w chwili wpisów hipotecznych wielki odsetek akt nadania okaże się nieważny. Ponieważ stwierdziliśmy, że zonglowanie nie jest bezinteresowne, jak nie zawsze bezinter-

sowny był przydział działki (za to ziemia za darmo), gotów jestem zaryzykować twierdzenie, że przy przeprowadzaniu reformy rolnej popełniono szereg grubych nadużyć. Nie chcę być jednak gołosłownym, dlatego zbieram materiały i za miesiąc będę mógł nimi służyć¹. Współpraca z pełnomocnikami była ciężka, najprzystojniej jednak układała się ona na szczeblu wojewódzkim. Mimo to jednak pełnomocnicy wojewódzcy (Starewicz, Urbański) wydawali w teren polecenia sprzeczne z zarządzeniem Ministra (parcelowanie majątków wyłączonych, rozdział inwentarzy nie podlegających podziałowi itp.)². Największe spięcia następowały na szczeblu powiatu. Przepędzono nam 6 komisarzy, mianując na ich miejsce bezprawnie innych, część z nich aresztowano (wypuszczono ich po tygodniu lub dwóch), za to tylko, że stali twardo na gruncie obowiązujących praw. Największe trudności i przykrości mieliśmy ze strony PPR, rzeczowo podchodziło do sprawy PPS, szło nam jak najbardziej na rękę SL i SD.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że bez instytucji pełnomocników reforma rolna na terenie krakowskiego byłaby przeprowadzona lepiej i składniej, a przede wszystkim taniej i bez tego zniszczenia olbrzymiego, jakiego rozmaici pełnomocnicy, delegaci, brygadziści itp. dokonali. Powiaty, gdzie pełnomocnicy podporządkowali się w zupełności komisarzom (Brzesko, Nowy Sącz) najwcześniej i najlepiej przeprowadziły reformę rolną. Gorzej było tam, gdzie komisarz z pełnomocnikiem kłócili się, a najgorzej tam, gdzie wspólnie robili interesy (Mielec).

Autorytet urzędnika państwowego w związku z reformą rolną jest poderwany. Nierzadkie były wypadki (Dąbrowa Tarnowska), że pełnomocnik powiatowy w ordynarnych słowach wymyślał publicznie i bezkarnie komisarzowi, prezesowi i ministrowi. Musi nastąpić jakieś energiczne posunięcie przywracające autorytet, gdyż nasze nerwy już niedługo wytrzymają i jeżeli stosunki się nie zmienią, to nie wiem, czy za miesiąc nie będę musiał w imieniu własnym, wszystkich naczelników wydziałów i wszystkich komisarzy ziemskich prosić o dymisję.

Pełną satysfakcją może być dla nas natychmiastowe odwołanie pełnomocników wszystkich stopni i jeżeli już pełnomocnicy muszą być, to mianowanie komisarzy pełnomocnikami.

Zapewniam Ob. Ministra, że z powodu pełnomocników będzie miał jeszcze masę przykrości.

2. *Wyłączenia*. To, co zrobiono z wyłączeniami, zakrawa na kpiny. Każdy niemal pełnomocnik chciał pokazać swoją władzę i krajał wbrew zdrowemu rozsądkowi. Prawie w żadnym powiecie nie utrzymały się wyłączenia Ministra. Parcelowano rzekomo z powodu głodu ziemi majątki wyłączone, zostawiając jednocześnie duże ośrodki (30 ha) ziemi ornej przy majątkach całkowicie parcelowanych (Biała, Bochnia, Miechów). Przy majątkach wyznaczonych na cele hodowli zwierząt gospodarskich, parcelowano przede wszystkim właśnie łąki (Krzeszowice,

¹ Kontrola finansowa gospodarki pełnomocników, dokonana w sierpniu 1945 przez Ministerstwo Rolnictwa, nie stwierdziła nadużyć.

² Inż. J. Błoniecki był jednym z tych kierowników WUZ, którzy otwarcie zwalczali peperowską koncepcję reformy rolnej. Ujawniło się to w szczególności w okresie obszarniczych prób reprivatyzacji folwarków. Zob. W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944—1945*, Warszawa 1962, s. 269—270; H. Słabek, *Udaremnienie prób reprivatyzacji folwarków*, Materiały i Studia z najnowszej historii Polski, 1962, t. 1.

Balice). Rozparcelowano ziemię obok zabudowań, a zostawiono w drugim kompleksie daleko od ośrodka (Krzeszowice, Tymbark). Nie mówię już o tym, że rozparcelowano szereg majątków oczywiście nie podlegających³. Obciążono majątki częściowo rozparcelowane nadmierną ilością służby, nie nadzielając jej ziemią. Przy stawach nie zostawiono żadnego kawałka ziemi na uprawę łubinu. I cały szereg innych celowych i złośliwych błędów, które dopiero z czasem będzie można zarejestrować.

Błędy te będziemy się starali naprawić w dalszym stadium przebudowy ustroju rolnego, a mianowicie w czasie przesiedlania i komasacji. Będziemy to jednak mogli przeprowadzić wtedy, kiedy pozbędziemy się kurateli pełnomocników.

Nie chciałbym klasyfikować samego siebie, lecz śmiem twierdzić, że my w Krakowskim zdaliśmy egzamin z wynikiem co najmniej dobrym. Za to laury i poklaski zbierają pełnomocnicy. Lecz nie o to nam chodzi. Nam wystarczy uznanie naszego Ministra i poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

3. *Samopomoc Chłopska*. Boję się, że to napięcie, które istniało między nami a pełnomocnikami, przeniesie się na Samopomoc Chłopską. Przyczynia się do tego to, że duża część pełnomocników przechodzi na działaczy Samopomocy. Chcę iść Samopomocy jak najbardziej na rękę. Oddaję im (oczywiście symbolicznie, bo oni sami beze mnie już dawno wzięli) nie tylko to, co się im należy, ale nawet robię nadużycie i oddaję to, co na indywidualny wniosek mogą (nie muszą) dostać zarządzeniem Ministra. Ustalam z Zarządzeniem Wojewódzkim generalną dyrektywę, że to co zostało po rozparcelowanych majątkach bierze Samopomoc, natomiast majątki częściowo, czy całkowicie wyłączone z tym co na nich pozostało, pozostają przy urzędach ziemskich. Tymczasem teren powołując się na inne zarządzenie Zarządu Wojewódzkiego chce brać niejednokrotnie wszystko. Majątek wyłączony na szkołę zabiera Samopomoc z intencją wydzierżawienia następnie szkole rolniczej.

Ob. Ministrze! Jestem człowiekiem, który dużo widział i dużo przeszedł. Samopomocy życzę jak najlepiej, bo widzę olbrzymią przed nią przyszłość. Osobiście reprezentuję kierunek, że jak najmniej obiektów znajdować się winno pod bezpośrednim zarządzeniem Państwa. Uważam jednak, że Samopomoc za dużo od razu chce pochłonąć i boję się, by się nie udławiła. Przekona się Ob. Minister za rok jakim kołkiem w gardle staną jej te stawy, które obecnie tak pochopnie zabiera.

4. *Administracja majątków przejściowych*. Zagadnienie to nastęrcza wiele trudności, które jednak jak dotąd z powodzeniem pokonujemy. Wszystkie majątki będą obsiane i zagospodarowane. Zagospodarowanie jednak wymaga dużych sum, gdyż jest to okres, gdzie w normalnie prowadzonych majątkach trzeba czynić wkłady, a my przecież przejęliśmy majątki zniszczone wojną i niestety partacką parcelacją. Nie dostałem na te cele dotąd ani grosza. Popelnilem nadużycie, zaciągnąłem pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym, ale tak dalej gospodarować nie mogę.

Poza tym wylania się kwestia administrowania tych majątków. Inż. Herniczek reprezentuje pogląd, że majątki te, niezależnie od tego na co i komu zostaną oddane, winny pozostać pod mniej lub więcej ścisłą administracją urzędów ziemskich (prowadzenie rachunkowości centralnej, narzucanie planów gospodarczych itp.). Ja zaś uważam, że z chwilą przekazania majątku przez Ministra na jakiś cel jakiejś instytucji, do nas należy jedynie ogólny nadzór z ramienia państwa a nie

³ W woj. krakowskim rozparcelowano niezgodnie z dekretem 36 gospodarstw, w kieleckim 15, po kilka w białostockim i łódzkim. Nie było takich przypadków w poznańskim, bydgoskim, gdańskim. Właściciele nieprawnie rozparcelowanych gospodarstw otrzymali na podstawie dekretu z 28.XI.1945 rekompensatę.

więcej. Boję się jednak narzucać swojego poglądu, nie znając stanowiska Ministerstwa — i stąd duże trudności.

Nie wiem, kto w Ministerstwie wpadł na pomysł słuszny z punktu widzenia fachowego, niemożliwy jednak ze względów politycznych, ażeby na majątki wprowadzać z powrotem dawnych właścicieli (Buszczyński — Górna Narodowa jako hodowca nasion). Stawia nas to w bardzo przykrym położeniu i naraża na zarzut, że restytuujemy obszarników. Również przysyłanie z Ministerstwa administratorów, wywodzących się z klasy obszarniczej, czy też z nią uprzednio ściśle związanej nie robi w terenie dobrego wrażenia.

Należałoby wreszcie rozgranaczyć kompetencję poszczególnych resortów, gdyż stan obecny naraża nas na wiele przykrości i kompromituje władze. Klasycznym tego przykładem Państwowe Zakłady Przemysłu Rolnego w Okocimiu, z których przepędzono nas pod groźbą użycia broni i których mimo nawet pisma Ministerstwa Przemysłu nam nie oddano.

5. *Budżet.* Największą naszą bolączką [jest] w tej chwili zupełny brak gotówki. Na kwiecień dostaliśmy zaledwie 15% preliminowanych sum. W takich warunkach trudno brać na siebie odpowiedzialność za normalną gospodarkę. Wydałiśmy dotąd [złotych]:

a) pełnomocnikowi dla spraw reformy rolnej na zlecenie Ministra	150 000
b) Państwowemu Przedsiębiorstwu Traktorów i Maszyn Rolniczych na zlecenie Ministra	226 200
c) na zagospodarowanie stawów	120 000
d) na zagospodarowanie majątków wyłączonych	350 900
e) na uruchomienie przemysłu rolnego	67 000
f) mierniczym za pomiary	356 660
Razem:	1 310 760

Na to otrzymaliśmy jedynie na wynagrodzenie mierniczych 300 000 czyli zostało nie pokryte 1 010 760, na które zaciągnęliśmy pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym w wysokości 1 000 000.

Tragicznie zwłaszcza przedstawia się sprawa wynagrodzenia mierniczych, których zaległe należności wynoszą jeszcze 875 000 zł, a których wypłacić nie jesteśmy w stanie z powodu braku odpowiednich funduszy. Tragizm powiększa jeszcze fakt, że część tych mierniczych została przez nas oddana do dyspozycji Ministerstwa i delegowana do województw zachodnich. Tam za pracę dostali jedynie zaliczki (200—300 zł) i po wykonaniu pracy odesłani do nas celem wyrównania reszty.

Rozumiem trudności, na które napotyka nasze państwo, proszę mnie jednak dość wcześnie powiadomić, na jakie kredyty mogę w danym miesiącu liczyć, abym się mógł do nich dostosować. W przeciwnym razie nie mogę absolutnie brać na siebie żadnej odpowiedzialności [— —]⁴.

Prezes

Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego

SAMR, 80/60.

(podpis nieczytelny)

Nr 19

1945 lipiec 12, Łódź. Uwagi Wydziału Prawnego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Łodzi w związku z wykonaniem dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

⁴ Opuszczono punkt 6 *Sprawy personalne* dotyczące spraw personalnych w WUZ, nie związanych z zagadnieniami parcelacyjnymi.

W dekrete PKWN z 6.IX.1944 jako rzecz istotną należy podkreślić — to stan nieskoordynowania z poprzednio obowiązującymi przepisami prawnymi. Uchylenie ustawy z 28.XII.1925 nie zmienia jednak innych ustaw i przepisów prawnych związanych ściśle z tą ustawą, które obowiązują, a należałoby je znowelizować, a luki prawne w obecnym ustawodawstwie wypełnić przez wprowadzenie nowych przepisów. Szereg parcelacji prywatnych i państwowych nie zostało zakończonych przed 1.IX.1939. ^aDecydującym tu momentem do uznania, iż poszczególne gospodarstwa czy działki powstałe z parcelacji przedwojennej winny być wyłączone spod działania art. 2 dekretu z 6.IX.1944, pochodzące z majątku, który obecnie przejęto na rzecz reformy rolnej na podstawie tegoż dekretu, winien być fakt działu fizycznego, tj. objęcie działki w faktyczne posiadanie przed 1.IX.1939 ^a.

Jednakże powstaje zapytanie, jak uregulować stan prawnego posiadania w przypadkach:

1) gdy sporządzone zostały tylko przedwstępne (przrzeczenia) umowy kupna-sprzedaży z byłym właścicielem majątku,

2) jeśli właściciel z 1939 r. jest i obecnie nim, a majątek nie podlega przejściu na rzecz reformy rolnej, to czy winien on dokonać dalszych czynności prawnych przewidzianych w umowach przedwstępnych, do czego nie jest zobowiązany na podstawie art. 62 pkt 3 kodeksu zobowiązań,

3) jeżeli obecnie właścicielem nieruchomości ziemskich uprzednio parcelowanych, na podstawie art. 2 dekretu jest Skarb Państwa to:

a) czy winno się honorować dawne umowy przrzeczenia kupna-sprzedaży zawarte z poprzednim właścicielem,

b) czy należy zezwolić na uregulowanie tytułu własności w księgach hipotecznych, bez względu na obszar działek do 5 ha, czy zgodnie z ustawą z 1925 r. do 20 ha,

c) jak uregulować resztę należności za działki w wypadkach nie uregulowania całkowitych należności przed 1.IX.1939,

d) jak należałoby uregulować zwolnienia od obciążeń hipotecznych działki, czy według przepisów obowiązujących do 1.IX.1939, czy według tych, które stosować się będzie przy regulacji hipotek dla nadzielonych ziem w trybie dekretu z 1944 r.

Powstaje też zagadnienie, czy należy uznać prawa nabywcy, który drogą umowy przez ręcenia kupna-sprzedaży nabył działkę gruntu na podstawie zatwierdzonego planu parcelacyjnego przed 1.IX.1939, lecz nie wszedł w stan fizycznego posiadania. Według dekretu z 1944 r. nie można wyłączyć ani uznać prawa nabywcy do działki ziemi, gdyż nie nastąpił dział fizyczny, ani prawny, wobec niedopełnienia ostatecznych form prawnych. Według § 8 rozporządzenia wykonawczego do dekretu w majątkach przejętych na rzecz reformy rolnej Skarb Państwa nie odpowiada za długi niehipoteczne, a więc i tego rodzaju zobowiązania poprzednich właścicieli. Zasada słuszności wymagałaby prawnego uregulowania takich spraw.

Powstaje też pytanie, czy należy popierać wnioski złożone do sądu okręgowego przed 1.IX.1939 na podstawie ustawy z 18.III.1932 o uregulowaniu prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw centralnych i wschodnich. Ustawa z 1932 r. obowiązuje, lecz stworzona została w innych warunkach, była ściśle związana z ustawą o reformie rolnej z 28.XII.1925. Z tych względów należałoby ją znowelizować celem przystosowania do ogólnych zasad obecnie obowiązującego prawa agrarnego (kwestia spłat wierzytelności hipotecznych, nieaktualność oddłużeń).

Zakres tej znowelizowanej ustawy winien być znacznie rozszerzony i obej-

mować uregulowanie stanu prawnego w stosunku do gospodarstw i działek, które zostały objęte w faktyczne posiadanie przed 1.IX.1939. Jeśli działki gruntu nie przekraczają norm przewidzianych w ustawie o reformie rolnej z 1925 r., a jedynie nie nastąpiło wskutek rozpoczęcia działań wojennych prawne uregulowanie tytułu własności na nabywców. Tego rodzaju ustawa miałaby za zadanie, wobec niemożności zakończenia parcelacji prywatnych i państwowych, prawne uregulowanie tego zagadnienia.

Należałoby również zalegalizować faktyczne wejście w stan posiadania w okresie od 1.IX.1939 do czasu wejścia w życie dekretu o reformie rolnej z 1944 r., jeśli formy prawne nie mogły być dopełnione ze względu na utrudnienia stawiane przez władze okupacyjne, przejście własności nastąpiło między Polakami, istnieją początki dowodów na piśmie czy ze świadków wyrażające wole stron, przejście stanu posiadania nie miało na celu uchylenie się od skutków dekretu o reformie rolnej z 1944 r., a działy nie przekraczały norm przewidzianych w ustawie o reformie rolnej z 1925 r.

Wolą ustawodawcy było stworzenie „silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstw”. Jedynie przewidywanie głodu ziemi spowodowało, iż nadziei ograniczono do 5 ha. Artykuł 13 dekretu wprowadza ograniczenia swobodnego dysponowania gospodarstwami utworzonymi na podstawie tego dekretu przez wprowadzenie zakazu alienacji, dzierżawienia, zastawiania, dzielenia. Ograniczenia te w uzasadnionych przypadkach mogą być uchylone przez zezwolenie rad narodowych.

Samych ograniczeń Wydział Prawny WUZ nie uważa za całkowicie uzasadnione. Były one również zamieszczone w ustawie z 1925 r., ale odnosiły się do niealienowania, dzielenia gospodarstw znacznie większych — chodziło o nierozdrabnianie gospodarstw pochodzących z parcelacji. W obecnych warunkach przy przebudowie ustroju rolnego, a jednocześnie przebudowie całej struktury społeczno gospodarczej, przy ruchach ludności z terenów przeludnionych na tereny zachodnie, powrotu ze wsi do miast i przemysłu, należałoby dozwolnić, a nawet propagować wolny obrót ziemią jeśli chodzi o uzupełnienie gospodarstw do 20 ha. Chodziłoby o stworzenie gospodarstw odpowiadających warunkom art. 1 dekretu a nie przekraczających pewnych norm maksymalnego posiadania. Ogólny nadzór nad wszelkim obrotem ziemią winien być zastrzeżony komisarzom przy współudziale rad narodowych.

Przy orzekaniu w sprawach czy sama nieruchomości ziemskie podpada pod działanie art. 2 ust. 1 pkt Wydział Prawny WUZ stwierdził, że niejednokrotnie nieruchomości, które zostają wyłączone na podstawie § 5 rozporządzenia wykonawczego do dekretu z 1944 r. spod działania tegoż dekretu, faktycznie zostały rozparcelowane i nabywcy znajdują się w posiadaniu gruntów, a nawet mają prawomocne akty nadawcze. Następuje wówczas trudna do rozstrzygnięcia w praktyce kolizja interesów właściciela nieruchomości a nadzielonych z tytułu reformy rolnej, a także kolizja uzyskanych przez nich tytułów prawnych.

Właściciel nieruchomości na podstawie decyzji wydanej w trybie § 5 rozporządzenia wykonawczego do dekretu ma prawo do zwrotu gruntów i ujawnienia swych praw w księgach hipotecznych. Nadzielony na podstawie aktu nadania uzyskał prawo do działki. Zaznaczyć przy tym należy, że dokument nadawczy stanowi tytuł własności i jest podstawą do dokonania wpisu prawa własności w księgach hipotecznych. Powstaje pytanie, który z tych tytułów ma przyjąć sędzia hipoteczny, a ponadto jak rozwiązać zagadnienie w praktyce, czy uznać prawa właściciela nieruchomości, którego grunty bezprawnie zostały rozparcelowane, czy też uchylić względnie odebrać akty nadawcze, usuwając jednocześnie

nadzielonych z gruntu, a dawać im inne działki równej wartości, czy też właścicielowi nieruchomości wyłączonej spod działania dekretu z 6.IX.1944, tytułem ekwiwalentu za wyłączonej nieruchomości dać inne gospodarstwa równej wartości.

Rozwiązanie tego zagadnienia jest w tej chwili bardzo aktualne i wydanie w tej mierze zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych likwidowałoby wiele spraw spornych w terenie.

Naczelnik Wydziału Prawnego

SAMR, 80/6.

(—) mgr J. Filip

a^a Tak w tekście.

Nr 20

1946 marzec 19, Łódź. Pismo Woj. Urzędu Ziemskiego w Łodzi do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie przydziału gospodarstw poniemieckich dla repatriantów.

Wojewódzki Urząd Ziemski w załączeniu przesyła sprawozdanie z akcji dysponowania zapasem gruntów gospodarstw poniemieckich, dokonanej na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych nr 10 z 8.IX.1945.

Ze sprawozdania na dzień 1 marca br. wynika, że na ogólną ilość 13 725 gospodarstw poniemieckich o obszarze 79 349 ha zostało dotychczas zbadanych w terenie przez wyłonione podkomisje przy udziale przedstawicieli powiatowej komisji ziemskiej — 9590 gospodarstw o powierzchni 56 385 ha, pozostaje do zbadania — 4135 gospodarstw o obszarze 22 964 ha.

Znaczna część gospodarstw pozostających jeszcze do zbadania leży w granicach administracyjnych miast, szczególnie Łodzi, Pabianic, Sieradza, Zgierza, Zduńskiej Woli. Gospodarstwa objęte granicami administracyjnymi tych miast zostały wyłączone spod działania powiatowych podkomisji weryfikacyjnych i będą badane przy udziale czynników miejskich rad narodowych, które są bezpośrednio zainteresowane przydziałem tych gospodarstw. W miarę dokonywania weryfikacji gospodarstw część z nich zgodnie z ustalonym założeniem przekazywana jest organom Państwowego Urzędu Repatriacyjnego celem osiedlenia repatriantów.

Na dzień 1 marca br. zostało przeznaczonych dla PUR ogółem 4345 gospodarstw o obszarze 30 130 ha (ca 38⁰/₀ ogólnego zapasu gruntów), z czego PUR obsadził już 1946 gospodarstw na obszar 20 459 ha. Dalsze gospodarstwa są przekazywane PUR w miarę opiniowania przez powiatowe komisje ziemskie materiałów zebranych przez podkomisje badań terenowych.

Mając na uwadze zapowiedziany przez Ministerstwo Rolnictwa dalszy napływ repatriantów na tereny woj. łódzkiego — Wojewódzki Urząd Ziemski zaprojektował zwiększenie przydziału gruntów gospodarstw poniemieckich do normy 50⁰/₀ ogólnego zapasu i wydał w tym względzie zarządzenie podległym mu powiatowym urządóm ziemskim jak również o konieczności szybkiego zakończenia akcji weryfikacji gospodarstw w terenie oraz jak najprzychylniejszego ustosunkowania się do akcji osadniczej repatriantów i przeznaczania na ten cel dalszych ilości gospodarstw z zapasu przeznaczonego na cele reformy rolnej do granic co najmniej 50⁰/₀ ogólnego zapasu.

Akcja badania gospodarstw i rozpatrywania zebranych materiałów i dalszego przydzielania przez powiatowe urzędy ziemskie gospodarstw trwa w tempie przyspieszonym.

Prezes

Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego
(podpis nieczytelny)

SAMR, 248/13.

1948 marzec (nie później niż 5), Łódź. Sprawozdanie kierownika Działu Rolnictwa i Reform Rolnych w łódzkim Urzędzie Wojewódzkim z przebudowy ustroju rolnego.

Przy prowadzeniu prac nad przebudową ustroju rolnego w woj. łódzkim wyłaniają się następujące zagadnienia:

1. *Przesiedlenie.* Według danych statystycznych zebranych przez Urząd Wojewódzki, w dniu 1.VII.1947 na terenie województwa było ca 342 000 gospodarstw rolnych w posiadaniu których jest ca 1 318 000 ha użytków rolnych. Przeciętnie zatem na gospodarstwo przypada ca 4 ha użytków rolnych. Jednak jeżeli weźmiemy pod uwagę podział gospodarstw według wielkości, to się okaże, że ca 234 000 gospodarstw czyli przeszło 70% są poniżej 5 ha obszaru, a ogólny obszar gruntów w ich posiadaniu wynosi łącznie z gruntami rolniczo nieużytecznymi ca 469 000 ha, czyli przeciętnie na jedno gospodarstwo wypada średnio 2,6 ha gruntów rolniczo użytecznych.

W tych warunkach, biorąc pod uwagę, że w województwie przeważają grunty raczej słabe (klasa IV i VI), trudno mówić o racjonalnej przebudowie ustroju rolnego bez równoczesnego upełnorolnienia gospodarstw drobnych. Ponieważ w województwie brak jest zapasu ziemi, który by mógł być na ten cel zużyty, przeto jedyną drogą jest przesiedlenie części ludności rolniczej, małorolnej na ziemie odzyskane i użytkowanie pozostawionych przez nich gruntów na upełnorolnienie gospodarstw drobnych pozostałych.

Z przytoczonych wyżej danych statystycznych wynika, że dla upełnorolnienia do 5 ha wszystkich pozostałych na terenie województwa gospodarstw drobnych gruntami pozostałymi po przeniesieniach, potrzeba by przesiedlić na ziemie odzyskane ca 131 000 posiadaczy gospodarstw drobnych. Zważywszy jednak, że część gospodarstw drobnych w okolicach podmiejskich może być przekształcona w gospodarstwa ogrodniczo-warzywnicze, rzemieślnicze itp., nie wymagające upełnorolnienia, że część posiadaczy gospodarstw drobnych przeniesie się do miast na terenie województwa oraz potrącając ilość rodzin rolniczych już przesiedlonych — powyższą liczbę wynikającą z obliczeń możnaby zredukować do ca 70 000 rodzin. Natomiast liczbę tę należy podnieść o ca 8000 rodzin, posiadających grunty rolnicze mało użyteczne, nadające się tylko na zalesienie, tym bardziej że grunty te w większości wypadków tworzą enklawy i półenklawy wśród lasów państwowych (powiat Końskie i części powiatów przyległych). Ogólną zatem liczbę rodzin rolniczych, które należałoby z terenu województwa przesiedlić, można przyjąć na ca 78 000.

W dotychczasowej akcji przesiedleńczej, według danych Oddziału Wojewódzkiego PUR do 1.I.1948 przesiedliło się ca 315 000 osób. Liczbą tą objęci są wszyscy przesiedleńcy, a więc i ludność miejska oraz repatrianci czasowo przebywający na terenie województwa. Jeżeli chodzi o ludność rolniczą to z grubsza można przyjąć, że przesiedliło się dotychczas ca 20 000 rodzin. Obszar gruntów zgłoszonych przez nich do dyspozycji władz ziemskich wynosi ca 400 ha (grunty, które po myśli art. 1, cz. 3 dekretu z 28.X.1945 mogą być zużyte na cele reformy rolnej — upełnorolnienie).

Taka dysproporcja powstała stąd, że większość przesiedlających się stanowią części dużych rodzin, z których jedna część pozostaje na dawnym gospodarstwie. Przy wyjeździe całej rodziny, gospodarstwo z reguły oddawane jest w użytkowanie roduństwa nieraz posiadającego gospodarstwo samowystarczalne własne. Jak z powyższego wynika przy dotychczasowym systemie przesiedleń, nie może być

mowy o planowym rozładowaniu nadmiaru ludności rolniczej na terenie województwa i planowego rozdysponowania i wykorzystania gruntów pozostawionych przez przesiedleńców.

Przyczyny: 1) niechęć ludności do przesiedlenia się, m. in. z powodu braku środków na zakup inwentarzy, 2) brak przymusu (w jakiegokolwiek postaci) do przesiedlania się, 3) możliwość zachowania przez przesiedlającego się pozostawionych gruntów nadal w swoim władaniu.

Zatem dla planowego przeprowadzenia przebudowy ustroju rolnego na terenie województwa konieczne jest: a) stworzenie norm prawnych umożliwiających w pewnym stopniu i w pewnych wypadkach stosowanie przymusu do przesiedlenia się, b) wydatne zwiększenie pomocy finansowej dla przesiedleńców, c) stworzenie podstaw prawnych do użytkowania przez władze ziemskie gruntów pozostawionych przez przesiedleńców na cele reformy rolnej (upełnorolnienie).

2. *Scalenie.* W województwie jest 480 000 ha gruntów wymagających scalenia. Grunty te są w posiadaniu 164 600 gospodarstw w 1700 wsiach (liczby zaokrąglone). Ustosunkowanie się zainteresowanej ludności do akcji scalenia gruntów jest przeważnie negatywne, a to przede wszystkim ze względu na przewagę gospodarstw małorolnych i karłowatych (70%), które w wyniku scalenia bez równoczesnego upełnorolnienia, nie osiągają tych korzyści gospodarczych co gospodarstwa samowystarczalne. Z tych względów, bez równoczesnego rozwiązania sprawy upełnorolnienia gospodarstw drobnych (przesiedlenie na ziemię odzyskane) akcja scalenia gruntów nie ma widoków powodzenia i w bardzo wielu wsiach nie dałaby porządnego efektu gospodarczego.

Obecnie scalenie jest prowadzone (i w warunkach dotychczasowych może być prowadzone w przyszłości) jedynie we wsiach, gdzie przeważają gospodarstwa samodzielne, a dla gospodarstw drobnych (które są w mniejszości) w wyniku scalenia grunty są wydzielane w taki sposób, by przesiedlenie części właścicieli tych gospodarstw po scaleniu i upełnorolnienie zwolnionymi gruntami pozostałych było możliwe bez tworzenia nowej szachownicy.

3. *Zakończenie parcelacji przedwojennej.*

Zachodzi potrzeba wydania ustawy o zakończeniu parcelacji przedwojennej oraz nadania tytułów własności drobnym dzierżawcom. Ustawa ta według oświadczenia przedstawicieli Ministerstwa miała się ukazać w roku ubiegłym o czym byli informowani licznie zgłaszający się interesanci. Wobec nie ukazywania się tej ustawy rośnie niepokój w terenie — brak tytułów własności powoduje liczne utrudnienia w gospodarce.

4. *Ujemne skutki braku dekretu o obrocie ziemią.*

Zdarzają się liczne wypadki, że nadzieleni ziemią w trybie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej sprzedają względnie odstępują swe prawa do otrzymanych parcel. Transakcje te są dokonywane bez wiedzy władz ziemskich, skoro art. 13 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej stanowi, że zezwoleń udzielają GRN przy akceptacji prezydium rad wyższego stopnia. Stąd też wytwarza się stan tego rodzaju, że władze ziemskie nie tylko nie są w możności czuwać nad prawidłowym kształtowaniem się struktury agrarnej, ale nawet dokonywać zmian w aktach parcelacyjnych i wykazach rozrachunkowych. Dlatego też zachodzi pilna potrzeba znowelizowania wymienionego wyżej przepisu art. 13 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Należy tu równocześnie podnieść, że dotąd brak jest przepisów, dotyczących kontroli obrotu ziemią. Przedwojenne podstawy prawne nie wszystkie obowiązują (ustawa o wykonaniu reformy rolnej uchylona) i nie dotyczyły one wszystkich gruntów, bez względu na pochodzenie. Dążąc, zgodnie z duchem dekretu o prze-

prowadzeniu reformy rolnej, do przebudowy i ustalenia prawidłowej struktury rolnej, należałoby wydać jednolite podstawy prawne, regulujące obrót ziemią.

Znamienne jest, że najsilniejsze dążenie do podziału występuje w gospodarstwach małych. Wchodzi tu w grę sprawa podatków i stąd tendencja do zmniejszenia obszarów poniżej 2 ha. O ile sprawa wydania odpowiedniego dekretu wymaga dłuższego czasu — wskazane jest wydanie zarządzenia tymczasowego, wstrzymującego działania, o których mowa.

5. Nowelizacja dekretu z 28.XI.1945.

Istnieje również potrzeba znowelizowania dekretu z 28.XI.1945 o przejęciu niektórych nieruchomości ziemskich na cele reformy rolnej i osadnictwa w kierunku:

a) przeniesienia uprawnień do przejmowania drobnych działek na wojewodów (przy przeprowadzaniu parcelacji i nadziale gospodarstw poniemieckich omyłkowo rozdysponowano drobne obszary gruntów, stanowiące własność prywatnych właścicieli),

b) skreślenia w art. 1 p. 2 zaprzeczenia „nie” (chodzi o przejęcie takich nieruchomości, których w związku z wojną został zmieniony rodzaj użytkowania, a utrzymanie tego użytkowania leży w interesie Państwa, a nie — „nie leży”, jak omyłkowo umieszczono w dekrete) — oraz wydania rozporządzenia wykonawczego, precyzującego tryb postępowania przy przejmowaniu nieruchomości i wydzielaniu ekwiwalentów (kto i w jakim trybie nadaje tytuł własności na wydzielony ekwiwalent itp.) skreślenie w art. 2 pkt. 1) słów „i jakości”, ponieważ warunek ten jest nieżyciowy i niepotrzebnie komplikuje sprawę przydzielenia ekwiwalentu.

6. Rozgraniczenie kompetencji okręgowych urzędów likwidacyjnych i władz ziemskich.

Dotychczas nie ustalono kompetencji władz ziemskich i OUL co do przejmowania i dysponowania gospodarstwami poniemieckimi. Do czasu takiego ustalenia nie będzie można ustalić liczby i obszaru gospodarstw poniemieckich, przejętych na cele reformy rolnej oraz uniknąć zadrażnień w terenie przy nadziale gospodarstw (zdarzają się częste przypadki, że to samo gospodarstwo jest równocześnie nadane jednej osobie przez władze ziemskie i wydzierżawione innej osobie przez urzędy likwidacyjne). Wszystkie te zagadnienia od 3) do 6) były już niejednokrotnie poruszane na zjazdach i w pismach, przedkładanych Ministerstwu.

7. Zabudowa poparcelacyjna.

W woj. łódzkim w związku z reformą rolną utworzono dla służby folwarcznej 9381 gospodarstw o powierzchni 40 147 ha, dla bezrolnych 6473 gospodarstw o powierzchni 22 182 ha, dla ogrodników 122 gospodarstw o powierzchni 279 ha, razem 15 976 gospodarstw o powierzchni 62 608 ha. Wszystkie wymienione gospodarstwa zabudowań nie posiadały. W latach 1946—1947 wybudowano na obiektach z parcelacji 96 budynków, na obiektach scalanych, zniszczonych podczas wojny 49 budynków. Prócz tego dano pomoc dla 1649 gospodarstw zniszczonych działaniami wojennymi.

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wydał na wszystkie wymienione cele 220 milionów złotych. Była służba folwarczna i bezrolni bytują w niemożliwych warunkach, zamieszkując w budynkach folwarcznych na resztówkach. Budynki te przeważnie są tak zdewastowane, że grożą zawaleniem. Braki inwentarza żywego i martwego niemożność należytego przechowania — komplikują i tak ciężkie życie wymienionych obywateli. Urząd Wojewódzki w Łodzi jest zasypywany podaniami z prośbą o zarządzenie złu, lecz jest bezradny wobec braków kredytów.

Dążąc do poprawy sytuacji w ramach swoich możliwości Urząd Wojewódzki na podstawie porozumienia z Zarządem Wojewódzkim ZSCh zarządził przejęcie

od Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej zbędnych budynków na resztówkach i rozdysonowanie ich, na zasadach reformy rolnej, przez komisarzy ziemskich.

8. Kontrola powierzchni działek z parcelacji.

Dotychczas na żadnym rozparcelowanym majątku nie przeprowadzono kontroli powierzchni działek. Z uwagi na szybkie przeprowadzenie parcelacji, niejednokrotnie nie przez fachowców — zachodzi potrzeba skontrolowania powierzchni wszystkich działek powstałych z parcelacji. W sprawie tej napływają liczne podania tych, którzy otrzymali na gruncie powierzchnie widocznie mniejsze, niż głoszą akty nadania. Nie zgłaszają się oczywiście ci, którzy otrzymali powierzchnie większe. Zaspokojenie roszczeń poszkodowanych spowodowały dla Skarbu Państwa ubytek, który nie zostałby zrekomensowany gdyby jednocześnie nie skorygowano powierzchni działek za dużych.

W województwie rozparcelowano na działki około 120 000 ha. Przyjmując, że połowa obszaru została podzielona z błędem in minus, średnio na 15⁰/₀ — otrzymamy w sumie 15⁰/₀ od 60 000 — 9000 ha niedoboru. Należałoby wówczas zbonifikować należność za 9000 ha po 15 q żyta = 135 000 q żyta á 2500 zł = 337 500 000 zł. Nadto nastąpiłoby obniżenie podatku gruntowego licząc przeciętnie w gospodarstwie hektarowym 5000 zł tj. po 1000 zł za 1 ha = 9 000 000 zł rocznie. Dla zlikwidowania tych strat Skarbu Państwa należałoby: 1) ustalić granicę błędu, niepowodującą zmiany aktów nadania, np. przy przyjęciu 5⁰/₀ — różnica 15⁰/₀ zmalałaby do 10⁰/₀, 2) przeprowadzić kontrolę pomiarów wszystkich parcel, a zatem i wydzielonych in plus. Koszt przemierzenia wszystkich parcel wyniosłoby 114 000 000 zł, zatem znacznie mniej niż straty wyżej wskazane.

Przy takiej rewizji parcelacji powstaje zagadnienie: czy poprawiać akty nadania, wprowadzając powierzchnię wydzieloną na gruncie, czy też dostosować obszary parcel do aktów nadania?

Raczej to drugie, gdyż akt nadania był wolą czynników parcelujących, a wydzielona błędnie powierzchnia była spaceniem tej woli, wskutek wadliwego technicznego wykonania parcelacji. Nadto przy korygowaniu powierzchni parcel można by przeprowadzić przekształcenie parcelacji i zapewnić prawidłową konfigurację działek oraz racjonalne sporządzenie planu zabudowy.

9. Wyniki prac Komisji Kontroli Przydziału Gospodarstw Poniemieckich.

Będą podane na zjeździe według stanu na 1 marca rb., na podstawie zarządzonych na ten dzień sprawozdań.

Kierownik Działu
Rolnictwa i Reform Rolnych

(podpis nieczytelny)